

Europa

DLA AKTYWNYCH



48 godzin na nowe życie

Tyle czasu miała Ksenia Radzikhovska, by sprowadzić swoją rodzinę z Ukrainy do Polski. Pomogli wolontariusze z Kielc

**EUROPEJSKI ROK
MŁODZIEŻY 2022**

Idzie nowa generacja Europy!
Zaangażowana, solidarna.
Do niej należy przyszłość

**BEZPIECZEŃSTWO,
SPOKÓJ I WOLNOŚĆ**

Mohammadreza z Iranu, Aksen
z Ukrainy i Alexis z Meksyku
znaleźli w Polsce swój dom

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

[JĘZYKI:OBCE] w szkole

Od 65 lat na polskim rynku!

W najnowszym numerze 1/2022:



[O transkrypcji fonetycznej
ze starszej i nowszej
perspektywy]

[O użyciu dokumentów
autentycznych
z początkującymi uczniami]

[O korpusach językowych
w nauczaniu
języków obcych]

[O dostępie
do obcojęzycznych lektur
65 lat temu i obecnie]

[O nauczaniu łaciny
– od 1945 r. do teraz]

[O mediacji na lekcjach
językowych i na egzaminie
maturalnym]



Masz pomysł na artykuł? Przyślij nam swoją propozycję!
Lubisz czytać wydanie papierowe? Zamów bezpłatną
prenumeratę dla swojej szkoły!

Szczegóły na stronie www.jows.pl





Ewa Kempieńska
redaktor prowadzący

Jednoczymy się!



alczymy o wolność, o życie, o to, by być równoprawnymi członkami Europy” – mówił w Parlamencie Europejskim (za pomocą transmisji wideo z walczącego Kijowa) prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.

Od 24 lutego 2022 r. jego nazwisko jest na ustach całego świata. Tego dnia Federacja Rosyjska

dokonała bezpardonowego ataku na Ukrainę, łamiąc elementarne zasady porządku międzynarodowego i uderzając w podstawowe wartości demokracji i humanizmu. Przywódcy państw UE jednogłośnie potępił agresję, skupiając się na zapewnieniu Ukrainie wsparcia.

Gdy kończyliśmy pierwszy tegoroczny numer „Europy dla Aktywnych”, w Polsce było już ponad milion uchodźców z Ukrainy. Rodacy z potrzeby serca ruszyli na pomoc wschodnim sąsiadom. Działali samodzielnie lub skrzykiwali się w mediach społecznościowych, wychodzili do najbardziej potrzebujących: jeździli na przejścia graniczne, organizowali ciepłe posiłki, zbiórki ubrań, udostępniali miejsca we własnych domach. Grono wolontariuszy rozrosło się do kilku milionów, olbrzymią rolę odegrały też organizacje młodzieżowe i instytucje edukacyjne: szkoły i uczelnie.

Wydarzenia ostatnich dni jasno pokazały, jak ważna jest współpraca międzynarodowa, jak ważne są solidarność i współdziałanie. Zarówno na poziomie instytucjonalnym (sojuszy militarnych, takich jak NATO, czy gospodarczo-politycznych, jak Unia Europejska), jak i tym ogólnoludzkim.

Jedną z osób, które w pośpiechu sprowadzały do Polski swoich bliskich – mamę i pięć sióstr – jest Ksenia Radzikhovska, Ukrainka prowadząca w Kielcach projekt w ramach Korpusu Solidarności. Historię jej i jej rodziny opisujemy na s. 10. Takich osób jak rodzina Kseni jest w polskich miastach coraz więcej i – choć zryw rodaków, by nieść im pomoc, jest ważny i piękny – na dłuższą metę będą one potrzebować przemyślanego wsparcia instytucji.

Podjmując wysiłek niesienia pomocy, warto pamiętać, że obywatele Ukrainy mogą wnieść wiele cennego do naszego społeczeństwa. – Jesteśmy sąsiadami, mamy podobną kulturę, poziom wykształcenia i dobrze, że nam pomagacie – mówi Aksent Semak, który przyjechał do Polski w 2015 r., świeżo po maturze. Na Uczelni Łazarskiego w Warszawie, na której studiował, miał najlepszą średnią w historii szkoły. Dziś jest właścicielem dobrze prosperującego biznesu – agencji reklamowej. A Polskę nazywa swoim domem – nie drugim, ale pierwszym. Podobnie o naszym kraju mogliby powiedzieć nie-Europejczycy, pozostali bohaterowie reportażu „Cudze chwalicie? Posłuchajcie ich” – Irańczyk Mohammadreza (dla nas – Michał) Rezazadeh i Meksykanin Aleksis Angulo (s. 30).

O młodych ludziach, którzy robią w życiu rzeczy piękne, mądre i odważne: odkrywają świat, pomagają innym, tworzą innowacje, piszemy w tym numerze dużo. Bo to do nich należy ten rok (zob. Europejski Rok Młodzieży – s. 14). To oni są przyszłością Europy – zjednoczonej, solidarnej, skupionej wokół współdziałania.

Europy, której nie będzie bez Ukrainy.

10

WYDARZENIA

48 godzin na życie
Kseni Radzikhovskiej z Ukrainy

Rok Młodzieży 2022!

Gdańsk Europejską Stolicą Wolontariatu

Nabór wniosków do 21. edycji European Language Label

Monografie FRSE – szansa dla naukowców!

Global Teacher Award dla Polaków

Inicjatywy PO WER, które czekają nas w tym roku



FOT. ARCHIWUM FRSE

30

INSPIRACJE

Cudze chwalicie? Młodzi z Ukrainy, Iranu i Meksyku
wybrali Polskę!

Chopin na Malcie. Z PO WER-em



FOT. SZYMON LASZEWSKI

Zakochaj się w Warszawie. Przewodnik dla studentów

Chill spoty na wyższych uczelniach obniżą stres

Młodzi z Polski i Litwy maluje przystanki

Przedszkolaki naukowcami, czyli STEM dla najmłodszych

Leszek Błanik stawia na Erasmus+ Sport

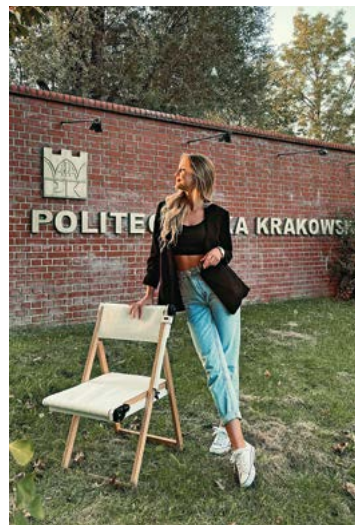
46

LUDZIE

Discover EU. Patryk Hajduk zwiedza
koleją Europę

Piękny umysł.

Angelika Kopcińska i jej wynalazek



FOT. KAMIL MAJZRZAK/ARCHIWUM PRYWATNE

EDUinspirator. Jolanta Wołgiewicz,
czyli *spiritus movens* Podlasia

56 PORADY

Zielone ABC, czyli ekologia z EPALE

Jak zdobyć akredytację w sektorze Młodzież

Nie bójcie się!
Erasmus dla uczniów ze specjalnymi potrzebami

Sekrety współpracy szkół z biznesem



64 KRONIKA

Ogólnopolski Dzień Informacyjny

Aż po Szanghaj!
1. edycja SkillsPoland za nami

League of Skills dla pasjonatów kształcenia zawodowego

Forum Edukacji Zawodowej



FOT. MATERIAŁY PRASOWE WORLD SKILLS POLAND

70 INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

Z Brukseli: Audrey Firth

Wiek przedsiębiorczości

W sieci. Strony i aplikacje dla aktywnych

6 PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

53 Ewa Murawska

71 Wawrzyniec Pater

73 Barbara Zamożniewicz

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 1 (44)/2022, PL ISSN 2082-2375,
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo

© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2022
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa

Kontakt z redakcją: 509 009 328, wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek

Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska

Sekretariat: Jowita Flankowska

Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Beata Kostrzewska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek

Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski; **Drukarnia:** Drukarnia KOLUMB Chorzów;
Na okładce: Ksenia Radzikhowska i jej siostry (fot. Szymon Łaszewski)

Rada Programowa: Piotr Gajewski, Anna Kaczmarczyk, Maciej Kopeć, dr Błażej Poboży, Beata Skibińska, Alicja Pietrzak, Izabela Laskowska, Liliana Budkowska, Monika Kiepuszewska-Stefaniuk, dr Dariusz Brakoniecki.

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej oraz MEiN. Publikacja bezpłatna

Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności

Edukacja, Szkolenia, Młodzież



Zmienia życie, otwiera umysły



RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ



Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita
Polska



FRSE
Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

Poznaj Polskę – ruszył nabór wniosków!

FOT. SHUTTERSTOCK (3)



W 2022 r. uczniowie i nauczyciele mogą znów wyjechać na wycieczkę szkolną dofinansowaną w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki „Poznaj Polskę”. Na program przeznaczono rekordową kwotę 100 mln zł.

Środki finansowe zostaną podzielone na województwa proporcjonalnie do liczby uczniów. 50 mln zł przeznaczono na realizację wycieczek w roku szkolnym 2021/2022, kolejne 50 mln zł – w roku szkolnym 2022/2023 (wrzesień – grudzień). Wnioski można składać od 1 marca br.

Ile wniosków o dofinansowanie wycieczki można złożyć?

Szkoły podstawowe:

- ▶ maks. 2 wnioski – szkoły do 100 uczniów;
- ▶ maks. 4 wnioski – szkoły od 101 do 200 uczniów;
- ▶ maks. 6 wniosków – szkoły powyżej 200 uczniów.

Szkoły ponadpodstawowe:

- ▶ 1 wniosek – szkoły do 100 uczniów;
- ▶ maks. 2 wnioski – szkoły od 101 do 200 uczniów;
- ▶ maks. 3 wnioski o dofinansowanie wycieczki – szkoły powyżej 200 uczniów.

Zespoły szkół:

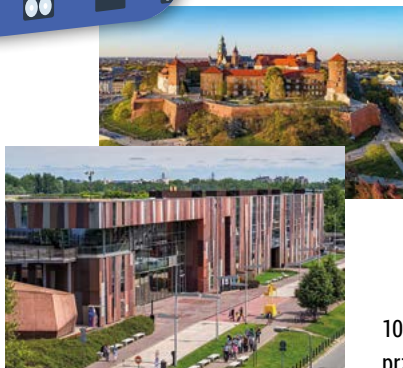
- ▶ maks. 6 wniosków dla szkoły podstawowej oraz maks. 3 wnioski dla każdej szkoły ponadpodstawowej, wchodzącej w skład zespołu.

Wsparcie finansowe

Dofinansowaniu w 80% podlegają wycieczki:

- ▶ jednodniowe – do 5 tys. zł;
- ▶ dwudniowe – do 10 tys. zł;
- ▶ trzydniowe – do 15 tys. zł.

Wycieczka może się odbyć przy udziale 10 uczniów, a koszt uczestnictwa nie może przekroczyć 150 zł na osobę na dobę.



Jak złożyć wniosek?

Nauczyciel informuje dyrektora szkoły o chęci skorzystania z programu, a ten zgłasza zapotrzebowanie do organu prowadzącego (formularz na stronie MEiN). Organ prowadzący przekazuje wniosek do Ministerstwa Edukacji i Nauki.

–ddz



Szczegółowe dane na temat programu i organizacji wycieczek na: www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/poznaj-polske.

LABORATORIA PRZYSZŁOŚCI DLA WSZYSTKICH SZKÓŁ W POLSCE

Laboratoria Przyszłości to największy w historii Polski program wsparcia nowoczesnej edukacji. W najbliższych miesiącach zostaną do niego włączone szkoły niesamorządowe i niepubliczne, a także ponadpodstawowe. Wsparcie trafi do wszystkich uczniów w kraju, czyli do blisko 5 mln w ok. 20 000 szkół i placówek oświatowych.

Wsparcie może być przeznaczone na zakup innowacyjnych pomocy

dydaktycznych: od drukarek 3D przez gogle VR po sprzęt do obróbki wideo. – To program, dzięki któremu każdy uczeń ma mieć dostęp do technologii. Młody człowiek to nieszlifowany diament, bez wsparcia nie rozwinię potencjału – mówił premier Mateusz Morawiecki podczas wizyty w Zespole Szkół w Nowej Sarzynie, która korzysta z programu.

Program jest realizowany przez MEiN i Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady

Ministrów. – To szansa dla pokoleń, dlatego rząd chce dać ją uczniom na każdym etapie kształcenia – zapowiada Justyna Orłowska, pełnomocnik prezesa Rady Ministrów ds. GovTech oraz pełnomocnik ministra edukacji i nauki ds. transformacji cyfrowej.

–ddz



Więcej o programie na: www.gov.pl/web/laboratoria

POWERGEDON – AKTYWACJA!

Wraca tradycja organizowania POWERGEDON-u! Dwudniowe wydarzenie odbędzie się w pierwszej połowie czerwca 2022 r. Udział w nim mogą wziąć zespoły realizujące projekty na zasadach programu Erasmus+, dofinansowane ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). Jak zwykle wydarzenie będzie miało dwie części: w pierwszym dniu odbędzie się seminarium tematyczne, w drugim – warsztaty. Celem inicjatywy jest zwiększenie kompetencji zespołów w zakresie zarządzania projektami poprzez dzielenie się doświadczeniem, prezentację dobrych praktyk i zajęcia praktyczne. –pm



FOT. POWERGEDON 2019, WYRÓŻNIENIA. FOT. ARCH. FRSE



Szczegóły na: www.power.frse.org.pl/ksztalcenie-i-szkolenia-zawodowe
Więcej o POWERGEDON-ie i innych inicjatywach PO WER w 2022 r. – czyt. s. 28.

ERASMUS+ OTWIERA BIURO W KRAKOWIE!

Już 8-9 kwietnia odbędzie się otwarcie Erasmus+ INNHUB – Centrum Innowacji Programu Erasmus+ w Krakowie. Jego priorytetem będzie promowanie możliwości wsparcia ze środków programu Erasmus+ innowacyjnych projektów opartych na międzynarodowej współpracy biznesu, uczelni, NGO i szkół.

Kraków Erasmus+ INNHUB powstał w kooperacji Narodowej Agencji Programu E+ i EKS z Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie (na terenie którego będzie się mieścić biuro). INNHUB ma integrować potencjał małopolskich uczelni, szkół, ośrodków kształcenia zawodowego oraz przedsiębiorców w celu budowania systemu kształcenia i kształtowania kompetencji zawodowych.

Centrum INNHUB będzie również miejscem spotkań oraz wykładów prezentujących innowacje, dobre praktyki i rezultaty projektów. Włączy się też w wydarzenia edukacyjne w Małopolsce, prezentując ofertę programu Erasmus+. –sk

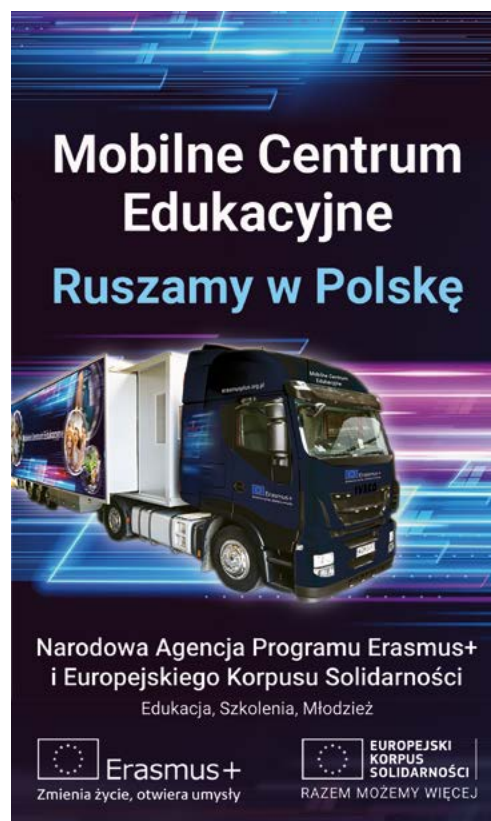
EUROPEJSKIE FORUM ZAPRASZA MŁODYCH LIDERÓW

Ponad 200 uczestników, przeszło 50 prelegentów, liderzy biznesu, eksperci, aktywiści, przedstawiciele edukacji i polityki wezmą udział w Europejskim Forum Młodych Liderów, które będzie towarzyszyć Europejskiemu Kongresowi Gospodarczemu (25-27 kwietnia 2022 r., Katowice).

Europejskie Forum Młodych Liderów, którego organizatorem jest Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, zapewni uczestnikom z Polski, innych krajów Unii Europejskiej, Bałkanów Zachodnich, Europy Wschodniej i Kaukazu tak ważną w obecnej sytuacji przestrzeń do dzielenia się doświadczeniami i nawiązywania kontaktów. Kontekstem wszystkich sesji plenarnych i warsztatów będą rosyjska agresja na Ukrainę i możliwości wsparcia ukraińskiego społeczeństwa. Ponadto tematy przewodnie tegorocznego wydarzenia to kwestie dotyczące młodzieży przedstawione w *Agendzie ONZ na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030*, w *Europejskiej Strategii na rzecz Młodzieży na lata 2019-2027* oraz opracowane w współpracy z Uniwersytetami Europejskimi. –db



Więcej informacji wkrótce na stronie:
www.eecpoland.eu/pl



**Mobilne Centrum
Edukacyjne
Ruszamy w Polskę**

Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności
Edukacja, Szkolenia, Młodzież

Erasmus+
Zmienia życie, otwiera umysły

EUROPEJSKI
KORPUS
SOLIDARNOŚCI
RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ



NOWOŚĆ! PODWÓJNE UWIERZYTELNIENIE

Europass to zestaw narzędzi i informacji dostępnych online, które ułatwiają zarządzanie każdym etapem edukacji i kariery.

W trosce o bezpieczeństwo użytkowników od marca 2022 r. wdrożone zostaje obowiązkowe uwierzytelnienie dwuskładnikowe w portalu Europass.

Co należy zrobić?

1. Dodać drugie urządzenie (smartfon) do swojego konta EU LOGIN.
2. Pobrać aplikację EU Login na telefon (IOS/Android).

Co to spowoduje?

- ▶ ograniczenie oszustw;
- ▶ dostęp do konta z dowolnego systemu bez ryzyka dla danych osobowych. -vk



Informacje i instrukcje na: www.europass.org.pl

BAZA PARTNERÓW OTWARTA!

Na stronie Programów Bilateralnych FRSE została uruchomiona baza organizacji partnerskich dla tych, którzy chcą realizować projekt w ramach Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzi i Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzi, a nie mają partnera.

Nowa platforma umożliwi szybkie znalezienie organizacji z Polski, Litwy lub Ukrainy w celu zrealizowania projektu w ramach PURWM i PLFWM. To narzędzie będzie dostępne także dla placówek edukacyjnych z Litwy i Ukrainy.

Jak zarejestrować się w bazie partnerów?

1. Odwiedź witrynę www.wymianymlodziezy.frse.org.pl/organizations.
2. Naciśnij przycisk „Add new organisation”.
3. Wypełnij wymagane pola w języku angielskim (obszar działania, doświadczenie projektowe, główne cele, dane kontaktowe, logotyp).
4. Potwierdź rejestrację przyciskiem „Add organisation”.
5. Gratulujemy, jesteś zarejestrowany w bazie partnerów programów bilateralnych! -ah

BENEFICJENCI PROGRAMU EDUKACJA PONOWNIE W DZIAŁANIU

W Programie Edukacja, finansowanym z Mechanizmu Finansowego EOG (2014-2021), właśnie zakończył się etap

kontraktowania projektów z II naboru wniosków. Z konkursu rozstrzygniętego w 2021 r. wejdą w życie 172 projekty w czterech różnych komponentach: zrealizowane zostaną wizyty studyjne i intensywne szkolenia, projekty mobilnościowe dla szkolnictwa wyższego i projekty współpracy instytucjonalnej w partnerstwach z podmiotami z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii. Wśród nich będą inicjatywy dotyczące edukacji muzycznej, geologii i zrównoważonego rozwoju.

Iceland 
Liechtenstein
Norway grants

Beneficjenci otrzymają ponad ²¹₂₁ 3,5 mln euro dofinansowania

Powstaną m.in.: oferta edukacyjna dla policyjnych przewodników psów służbowych, multimedialna platforma dla trenerów żeglarstwa, innowacje pedagogiczne w obszarze zdrowia psychicznego dla edukatorów pracujących z dziećmi. -jsz





65. URODZINY „JĘZYKÓW OBCYCH W SZKOLE”

„Pamiętając, że znajomość języków obcych, a więc i ich nauczanie, pozostaje w służbie sprawy narodowej, musimy przełamać i przewartościować spowodowane nieraz wieloma różnymi okolicznościami odosobnienie, zwątpienie i zniechęcenie oraz wnieść swoją cząstkę dla wspólnego dobra”. Tymi słowami w 1957 roku członkowie redakcji czasopisma „Języki Obce w Szkole” mobilizowali pedagogów do współtworzenia pierwszego w Polsce magazynu poświęconego nauczaniu języków nowożytnych. Wyniki międzynarodowych badań, innowacyjne metody i materiały do nauki angielskiego, francuskiego czy niemieckiego do stosowania na lekcjach miały od tej pory regularnie trafiać w ręce spragnionych wiedzy czytelników. Od tamtej chwili minęło 65 lat, a „JOWS” – równoległe z ewolucją w obszarze badań nad szeroko pojętą edukacją językową i rewolucją technologiczną – nadal przedstawiają swoim czytelnikom kwintesencję tego, czym jest poznawanie świata przez pryzmat języka (nie)obcego. -bm

 **3,5 mln**

– tyle razy otwarto stronę internetową JOWS.pl

 **5,5 tys.**

– średnio tylu internautów czyta każde internetowe wydanie „JOWS”

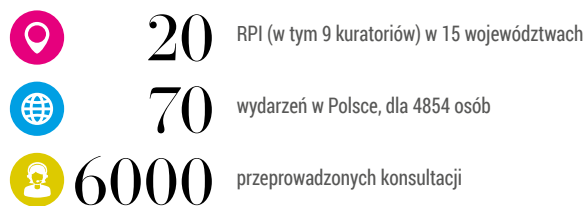
 **1,3 tys.**

– tyle bibliotek, szkół i innych instytucji edukacyjnych oraz prenumeratorów indywidualnych otrzymuje regularnie kwartalnik



„JOWS” można bezpłatnie pobierać ze strony www.jows.pl.

REGIONALNE PUNKTY INFORMACYJNE FRSE – PODSUMOWANIE 2021



Główne działania Regionalnych Punktów Informacyjnych (RPI) w 2021 roku koncentrowały się wokół organizowania i prowadzenia spotkań poświęconych programowi Erasmus+ oraz priorytetom Komisji Europejskiej na lata 2021-2027. Konsultacje indywidualne służyły wsparciu wnioskodawców przy staraniu się o akredytację, miały też na celu zachęcenie do udziału w programach edukacyjnych Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. -db



Więcej o działalności RPI oraz aktualnych dniach informacyjnych w regionie na: www.frse.org.pl/rpi

KONKURS SELFIE+ ROZSTRZYGNIĘTY!

Po raz siódmy wybrano zwycięzców konkursu fotograficznego Selfie+, który odbył się pod hasłem „Edukacja w obiektywie!”. Zgłoszono 216 zdjęć, z czego wyłoniono dziewięciu laureatów i przyznano 13 wyróżnień. Konkurs Selfie+ jest dodatkową okazją dla beneficjentów programów realizowanych przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji: Erasmus+, PO WER, EKS, Polsko-Litewski Fundusz Wymiany Młodzieży oraz Polsko-Ukraińska Rada Wymiany Młodzieży, do podzielenia się efektami pracy oraz do pokazania niezdecydowanym, że warto brać udział w projektach. -ah



FOT. LUBUSKA WOJEWÓDZKA KOMENDA OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY W ZIELONEJ GÓRZE



FOT. LOF. SKARGI W GRÓJCU



FOT. ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 1 W OSTRZESZOWIE



Więcej informacji o nagrodzonych zdjęciach oraz szczegóły dot. konkursu na: www.selfieplus.frse.org.pl i www.erasmusplus.org.pl/aktualnosci/nagrody-w-konkursie-selfie-pryznane

48 godzin na nowe życie

Przyjechała do Polski, by ściągać zagranicznych wolontariuszy – musiała ściągnąć rodzinę z ogarniętej wojną ojczyzny. Ksenia Radzikhovska i jej bliscy wierzą, że gdy wszystko się skończy, wrócą do wolnej Ukrainy. – Nie poradziłibyśmy sobie, gdyby nie polscy przyjaciele – mówi

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE



senia, 23-letnia doświadczona działaczka organizacji Youth Initiatives of Cities, przyjeżdża do Polski w kwietniu 2021 r. To czas, gdy w mieście kwitną forsycje, hiacynty, wiśnie i magnolie. Najlepszy moment, by poznawać nieznanne miejsca i ludzi z nowej pracy, i by z optymizmem móc spojrzeć w przyszłość. Ksenia przyjeżdża z Winnicy, średniej wielkości miasta w środkowej części Ukrainy, bo w kieleckim Regionalnym Centrum Wolontariatu dostaje propozycję poprowadzenia projektu w ramach Korpusu Solidarności, rządowego programu wspierania wolontariatu długoterminowego. – Szybko się tu zdomowiałam. Spotkałam tu bardzo otwartych i przyjaznych ludzi. Cenię też sobie spokój i komfort życia, jaki dają mniejsze miasta – zdradza Ksenia.

Jako koordynatorka Ksenia odpowiada za przyciągnięcie do Kielc wolontariuszy z całej Europy. Pod swoimi skrzydłami ma trzynastu młodych ludzi, m.in. z Armenii, Grecji, Hiszpanii i Włoch, którzy w przedszkolach, szkołach i firmach uczą kielczan języków obcych. Mieszkanie na jednym

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



z kieleckich osiedli dziewczyna dzieli z wolontariuszami z Francji i Gruzji. – Przez cały ten czas ciężko pracowałam i zdobywałam nowe doświadczenia. Równocześnie załatwiałam formalności związane z moim pobytem w Polsce. Miałam nadzieję, że w kwietniu czy w maju, gdy mam urodziny, będę mogła pojechać wreszcie do domu. Wszyscy tam na mnie czekali, mieliśmy plany... Wojna wywróciła je do góry nogami – przyznaje.

Trzy komplety ubrań

W nocy z 21 na 22 lutego do Kseni dzwoni tata, kierowca ciężarówki pracujący dla szczecińskiej firmy transportowej. Andrij Radzikhovski jest w trasie w jednym z europejskich krajów, ale na bieżąco śledzi doniesienia na temat planowanej inwazji Rosji. Coraz bardziej boi się o rodzinę: żonę oraz pięć córek. – Usłyszałam od taty, że mama pakuje najpotrzebniejsze rzeczy i że w środę 23 lutego mamy się spotkać w Przemyślu. W ciągu niespełna 48 godzin musiałam zorganizować ich przyjazd do Polski. Nie udało się to, gdyby nie pomoc przyjaciół z Centrum Wolontariatu – wspomina dziewczyna.

Do Polski przyjeżdża mama Kseni oraz pięć jej siostr: 8-letnie trojaczki Anita, Inesa i Sofija, 17-letnia Svitlana i 21-letnia Alona. Bliźniak Alony – Wiktor od miesiąca pracuje w Niemczech. Na początku rodzina planuje, że w Kielcach zostanie około dwóch tygodni, a gdy sytuacja się uspokoi, wróci do Winnicy. W jak dużym są błędzie, Radzikhovscy przekonują się 24 lutego, gdy o godz. 4 rano wojska rosyjskie przekraczają granicę z Ukrainą, a w kraju zaczyna się wojenne piekło. – Mama spakowała do walizek tylko to, co najpotrzebniejsze. Dziewczynki mają ze sobą trzy komplety ubrań na zmianę i to wszystko. Niezbędnych rzeczy dostarczają nam przyjaciele i znajomi. Doradzają też w kwestii pracy i szkoły. Naprawdę nie spodziewałam się, że tylu ludzi w Polsce będzie chciało nam pomóc – cieszy się Ksenia.

Dziękujemy Bogu za spokojne niebo

W Kielcach rodzinie udaje się wynająć trzy-pokojowe mieszkanie. Na razie na pół roku. Wynajmujący przysmakują oko na brak niezbędnych dokumentów. Mama Kseni Yulija, nauczycielka z ponad 10-letnim doświadczeniem, szuka pracy

w przedszkolu. Siostra, 21-Alona, jest pielęgniarką. Gdy powstaje ten tekst, dopina formalności, by móc rozpocząć pracę w Domu Pomocy Społecznej w oddalonych o 30 km od Kielec Osinach. 17-letnia Svitlana jest świetną uczennicą i chciałaby kontynuować naukę w jednym z kieleckich liceów. By zwiększyć swoje szanse, codziennie przez kilka godzin uczy się języka polskiego.

Najmłodsze dziewczynki rozpoczynają naukę w jednej z kieleckich szkół podstawowych. I oswajają się z nowym życiem. Przyjeżdżając do Polski, były przekonane, że jadą na wycieczkę do siostry. W końcu obiecała im, że jak zrobi się cieplej, to pokaże im Kraków i polskie góry. Dopiero później dowiadują się, co naprawdę się dzieje. Od tego momentu nie ma dnia, by nie zapytały, kiedy będą mogły wrócić do domu. W Winnicy zostawiły przyjaciół, a także ukochane zwierzęta: kota i psa. W Ukrainie wciąż przebywają też krewni Radzikhovskich. Są w Winnicy, Kijowie, Czernihowie i Lwowie. Część schroniła się na wsi u dziadków Kseni. Tam bomby nie spadają aż tak często.



– Ludzie robią dla nas mnóstwo dobrego, a my dziękujemy Bogu, że mamy nad sobą spokojne niebo – mówi mama Kseni Yulija Radzikhovska



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



U góry: mama Kseni – Yulija i tata Andrij. Na zdj. po lewej Ksenia (w środku), z siostrami: 17-letnią Svitlaną, 21-letnią Aloną i ośmioletnimi trojaczkami

– Tata ocalił naszą rodzinę – nie ma wątpliwości Ksenia. – Pozostali muszą się ukrywać w schronach. Cały czas słyszą spadające bomby i odgłosy walk. Mężczyźni walczą, a my drżymy o to, czy jeszcze ich zobaczymy. Poprzedniej nocy jeden z naszych krewnych został ranny – denerwuje się dziewczyna. Z bliskimi Radzikhovscy starają się być w stałym kontakcie. Jeśli tylko nie ma problemów z łącznością, krewni ślą do Polski wiadomości. Rodzina stara się też pomagać wszystkim, którzy tego potrzebują. W ich mieszkaniu w Winnicy każdy może znaleźć schronienie. – Cała Ukraina jest dziś zjednoczona jak nigdy wcześniej. Żołnierzom stacjonującym w Winnicy cywile przygotowują kanapki, dostarczają wodę i leki – wylicza Ksenia.

Gdy rozmawiamy, sytuacja w Winnicy i innych miastach jest dramatyczna. Doskonale zakamuflowani szpiedzy wskazują obiekty, które należy zniszczyć. Ginią kobiety i dzieci. – Jednak nie wszyscy Rosjanie są źli. Od rodziny wiemy, że po stronie rosyjskiej są żołnierze, którzy bronią cywili, ale i oni giną z rąk swoich kolegów – podkreśla dziewczyna. – Bardzo trudno jest mi o tym wszystkim mówić. W najczarniejszych snach nie przypuszczałam, że coś takiego może się wydarzyć – dopowiada mama Kseni. – Jeszcze niedawno byłam wolontariuszką w hospicjum, wspierałam też bezdomnych i uzależnionych, a dziś sama potrzebuję pomocy. Jesteśmy wdzięczni za tak ciepłe przyjęcie w Kielcach. Ludzie robią dla nas mnóstwo dobrego, a my dziękujemy Bogu, że mamy nad sobą spokojne niebo, choć nie ma chwili, byśmy nie myśleli o tych, którzy są po drugiej stronie granicy – nie kryje wzruszenia Yulija Radzikhovska.

Na razie rodzina Radzikhovskich niczego nie planuje. Żyje z dnia na dzień, obawiając się tego, co może przynieść każda kolejna godzina. – Jednego jesteśmy pewni. Gdy to wszystko się skończy i gdy tylko pojawi się taka możliwość, wrócimy do domu i odbudujemy to, co zostało zniszczone – zapowiada Ksenia.

Ukraino, wróćmy!

W Kielcach Ksenia miała zostać do jesieni. Wtedy kończy się projekt, przy którym pracuje. Narzeczony dziewczyny mieszka w Szwecji, a ona marzy, że kiedyś stworzy własną organizację, która będzie wspierała rozwój ukraińskiego społeczeństwa. Oczywiście w wolnej Ukrainie. – Mam duże doświadczenie. Praktycznie od pierwszego roku studiów pracuję przy projektach, przez lata wspólnie z Youth Initiatives of Cities pomagałam też tym, którzy przyjeżdżali do Winnicy z ogarniętego wojną Doniecka. Mam ambicję, by nauczyć się wszystkiego, co tylko możliwe, i zbudować solidną sieć kontaktów. Chcę jednoczyć ludzi i pokazywać im, że chcąc zmienić otoczenie, trzeba zacząć od siebie – mówi z pasją w głosie. – Dziś wielu Ukraińców widzi, jak są mocni i ile mogą zrobić, jeśli działają razem – dodaje.

Gdy Ksenia kończy swoją opowieść, do naszego stolika w jednej z kieleckich kawiarni podchodzi młody mężczyzna i mówi: „Ukraina zwycięży, a dni Putina są policzone. Na pewno tak będzie! Wszystkiego dobrego!”. – Dziękuję, też chcę w to wierzyć – odpowiada cicho Ksenia. ■

SYTUACJA W UKRAINIE: KOMUNIKAT NARODOWEJ AGENCJI PROGRAMU ERASMUS+ I EUROPEJSKIEGO KORPUSU SOLIDARNOŚCI



FOT. SHUTTERSTOCK

Beneficjenci, którzy w ramach dofinansowanych projektów realizują mobilności na Ukrainie lub w Rosji, mogą w możliwie najbardziej elastyczny sposób odwołać, odłożyć w czasie lub zmienić miejsce działań zaplanowanych w obu krajach. Zapraszamy do zapoznania się z wytycznymi na stronie frse.org.pl.

Narodowa Agencja w uzasadnionych przypadkach może zastosować klauzulę o sile wyższej (*force majeure*) w odniesieniu do działań związanych z mobilnością w Ukrainie i w Rosji.

Biorąc pod uwagę wyjątkowe okoliczności, te same zasady można zastosować również do mobilności goszczonych w Polsce.

Szczegółowe informacje dotyczące mobilności realizowanych w ramach programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności znajdują się w **komunikatach z 28 lutego 2022 r. oraz z 3 marca 2022 r. (www.frse.org.pl)**.

Narodowa Agencja będzie na bieżąco informować o dalszych wytycznych i decyzjach w tym zakresie oraz pozostaje do dyspozycji beneficjentów w razie konieczności udzielenia wszelkich niezbędnych wyjaśnień. W tym celu prosimy o kontakt z opiekunami projektów w Narodowej Agencji.



Dodatkowe informacje nt. sytuacji w Ukrainie znajdują się na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych: www.gov.pl/web/dyplomacja/ukraina

2022

– Rok Młodzieży

A gdyby tak Europejski Tydzień Młodzieży trwał cały rok?
Teraz to możliwe. Decyzją Komisji Europejskiej
od 1 stycznia trwa Europejski Rok Młodzieży.
Zaangażujmy się wspólnie w jego obchody!

Agnieszka Ucińska – ekspertka FRSE,
Zespół Młodzież Erasmus+ Discover EU

Jak powiedziała Marija Gabriel, europejska komisarz do spraw innowacji, badań naukowych, kultury, edukacji i młodzieży, to młodzi są duchem Europy Nowej Generacji (*NextGenerationEu*). To właśnie młode pokolenie będzie kształtowało Europę nowych relacji, Europę cyfrową, gwarantującą równość i włączenie społeczne, a także bardziej ekologiczną. Celem Europejskiego Roku Młodzieży jest zachęcenie młodych do wyrażania swoich opinii, do zaangażowania się w sprawy lokalnej społeczności i międzynarodowej europejskiej ojczyzny. To będzie rok, w którym oczy i uszy Europy zwrócą się w stronę tych, od których zależy jej przyszłość.

Czas wsparcia i możliwości

O pomysły i potrzeby związane z obchodami Europejskiego Roku Młodzieży Komisja Europejska zapytała już pod koniec 2021 r., przeprowadzając międzynarodową ankietę wśród młodzieży. Zdecydowaną większość z około 5000 respondentów stanowiły osoby w wieku 18-24 lata (które wcześniej nie brały udziału w żadnych młodzieżowych inicjatywach), 60 proc. ankiet wypełniły kobiety. Najwięcej odpowiedzi spłynęło z Grecji, Włoch i Hiszpanii. Na ich podstawie Komisja Europejska zaproponowała cztery główne obszary tematyczne mające stanowić trzon obchodów: edukacja, ekologia i zmiany klimatu, zdrowie i zdrowie psychiczne oraz włączanie społeczne. Respondenci podkreślali też konieczność niwelowania wpływu pandemii na kondycję psychofizyczną młodzieży oraz wspierania osób ze środowisk wiejskich, zwłaszcza w zakresie edukacji cyfrowej. Proponowali organizację wymian międzynarodowych, szkoleń, festiwali muzycznych oraz innych wydarzeń, które miałyby odbywać się stacjonarnie w całej Europie (w tym na świeżym powietrzu) bądź online, jeśli sytuacja wciąż będzie niestabilna.

Na pytanie, co dla młodych znaczy Europejski Rok Młodzieży, ankietowani zgodnie wskazali na potrzebę udziału w procesie decyzyjnym UE i tworzeniu możliwości rozwoju. Jednak aż 62,9% respondentów nie potrafiło odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ich głos i opinia miałyby być słyszalne. Ankietowani wyrażali też obawę o to, czy ogłoszenie

Roku Młodzieży rzeczywiście przyniesie długofalowe rezultaty. Biorąc to pod uwagę, Komisja wyznaczyła nadrzędny cel obchodów: wspieranie młodych w ich zaangażowaniu społecznym.

Niech ten rok ma znaczenie!

By osiągnąć wspomniany cel, konieczne jest większe zaangażowanie i wsparcie ze strony instytucji odpowiedzialnych za politykę młodzieżową i realizację projektów. Wydawać by się mogło, że doskonale znają one potrzeby młodych i stale się z nimi komunikują, rzeczywistość pokazuje jednak, że wiele jest jeszcze do zrobienia. Dlatego właśnie Komisja Europejska wraz z narodowymi agencjami programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności (EKS), we współpracy z biurami programu „Kreatywna Europa” oraz grupą narodowych koordynatorów, chce jeszcze uważniej wsłuchać się w głosy młodych ludzi, tworząc program obchodów Roku. Nic bowiem nie odbędzie się bez najważniejszego ogniwa, czyli samych zainteresowanych: beneficjentów, młodych liderów, uczestników projektów, ale też osób, które dotychczas bały się odezwać.

Jak się zaangażować?

Włączenie się w obchody Roku nie jest trudne. Na Europejskim Portalu Młodzieżowym (portalmłodzieżowy.eu) znajduje się zakładka Europejskiego Roku Młodzieży – by zgłosić inicjatywę wpisującą się w cele i tematykę Roku, i tym samym zwiększyć jej widoczność na arenie międzynarodowej, wystarczy kliknąć przycisk „Zgłoś działanie”.

Własne wydarzenia skierowane do młodzieży przygotowuje również Polska Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i EKS. Już teraz wiadomo, że we wrześniu 2022 r. spotkają się w Polsce przedstawiciele sieci Europeers, czyli Ambasadorzy Programu Erasmus+ i EKS. Jeżeli chcecie śledzić na bieżąco przygotowania, zagłądajcie na [@erasmusplus_mlodzi](https://www.instagram.com/erasmusplus_mlodzi) oraz [@europejskikorpussolidarnosci](https://www.instagram.com/europejskikorpussolidarnosci) na Instagramie, a także na stronę www.erasmusplus.org.pl. ■



Czekamy na Wasze propozycje obchodów Europejskiego Roku Młodzieży! Jeśli realizujecie projekty, macie pomysł na inicjatywę albo chcielibyście pomóc w przygotowaniu wydarzeń organizowanych przez Narodową Agencję, koniecznie napiszcie: aucinska@frse.org.pl.

Gdańsk przykładem dla Europy

Ten rok należy do Gdańska jako Europejskiej Stolicy Wolontariatu. Pod hasłem „Bez nas nie działa” w mieście odbywają się wydarzenia zachęcające do bezinteresownej pomocy potrzebującym

Justyna Michalkiewicz-Waloszek – korespondentka FRSE



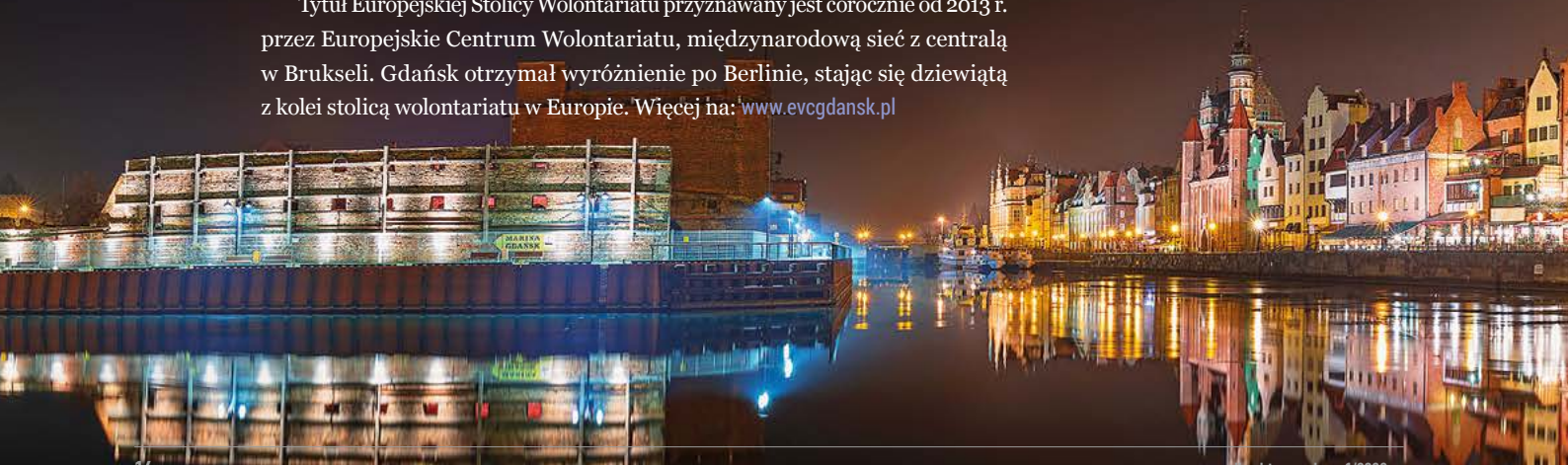
to tysięcy godzin działań wolontariackich, stworzenie dziesięciu lokalnych centrów pomocy i uruchomienie karty wolontariusza – to niektóre cele, które postawiło przed sobą miasto Gdańsk. Uroczystość przyznania mu tytułu Europejskiej Stolicy Wolontariatu odbyła się we włoskiej Padwie. Doceniono w ten sposób wysiłki stolicy Pomorza w promowaniu niesienia pomocy najsłabszym. O decyzji kapituły zainteresowani dowiedzieli się w Międzynarodowy Dzień Wolontariusza, podczas gali online transmitowanej na portalu Gdansk.pl. W jej trakcie przyznano także nagrody w konkursie dla trójmiejskich wolontariuszy „Aktywni w mieście”.

– W Gdańsku różnego rodzaju inicjatywy związane z pomaganiem dobrze się rozwijają. Pamiętam, jak wielu ludzi na początku pandemii było gotowych jeździć do chorych lub izolowanych z lekami czy zakupami. Gdy ktoś potrzebował pomocy, mnóstwo osób podwijало rękawy, aby działać. Warto pomagać, bo dobro powraca – mówi Joanna Łysikowska, inicjatorka akcji #zupodobro, wspierającej ludzi potrzebujących żywności, jedna z osób nagrodzonych w konkursie.

Tytuł Europejskiej Stolicy Wolontariatu przyznawany jest corocznie od 2013 r. przez Europejskie Centrum Wolontariatu, międzynarodową sieć z centralą w Brukseli. Gdańsk otrzymał wyróżnienie po Berlinie, stając się dziewiątą z kolei stolicą wolontariatu w Europie. Więcej na: www.evcdansk.pl

Wydarzenia, które wciąż przed nami:

- 1.05 – Ogrody społecznościowe
– granty dla mieszkańców
- 24.05 – Święto Miasta
- 4.06 – Rocznicą I Wolnych Wyborów.
Strefa społeczna
- 1.07 – Obóz wolontariacki – pobyt
wolontariuszy z krajów UE
- 7.07 – Obrady Europejskiego
Komitetu Społeczno-
-Ekonomicznego w Gdańsku
- 31.08 – Obchody 42. Rocznicę
Porozumień Sierpniowych
- 10.12 – Ceremonia zamknięcia oraz
ogłoszenie następczej stolicy
wolontariatu





Wolontariat jest trudny, ale siła, jaka z niego płynie, zmienia wszystko – mówi Klaudia Suliborska, Wolontariuszka Roku, jedna z wyróżnionych w gdańskim konkursie „Aktywni w mieście”



JM-W: Co czułaś, gdy dowiedziałaś się, że zostałaś Wolontariuszką Roku?

KS: Zaskoczenie, zwłaszcza że nie wiedziałam o nominacji. Nie odbieram tego wyróżnienia jako nagrody osobistej. Myślę o niej jako o nagrodzie dla nas wszystkich – dla gdańskich wolontariuszy.

Jesteś trójmiejską wolontariuszką w Fundacji Mam Marzenie, urzeczywistniającej pragnienia ciężko chorych dzieci. Jak to jest spełniać marzenia?

To wielkie przeżycie, zwłaszcza że spełniamy marzenia dzieci, wkraczając w sam środek ich cierpienia. Gdy cały świat wali im się na głowę, pytamy: „O czym marzysz?”

Wszystkie marzenia udaje się spełniać?

Wyobraźnia dzieci zaskakuje. Kiedyś Marta, dziewczynka chora na mukowiscydozę, zapragnęła wypić filiżankę herbaty z królową Elżbietą. Nie wszystkie marzenia są w naszym zasięgu. Pewien chłopiec marzył o własnym boisku sportowym... Najtrudniejsze marzenia dotyczą spotkania z jakąś osobą. Pukamy wtedy do wszystkich drzwi, ale nie wszystko od nas zależy.

Najbardziej wzruszające momenty...

...to te, gdy uda się osiągnąć cel. Miałam kiedyś marzycielkę Emilkę, chorą na białaczkę, która pragnęła polecieć w góry. Gdy przyszłam w odwiedziny, jej mama zapytała, kim jestem. A Emilka na to: „To pani od marzeń”. Chłopiec

po przeszczepie w ciężkim stanie marzył o lego. Kupiliśmy mu opakowanie i obieciliśmy, że jak ułoży wszystkie, to dostanie następne. I on układał je tak długo, aż wyszedł z choroby.

A jakie momenty są najtrudniejsze?

Gdy nie zdążymy. Pewien marzyciel chory na białaczkę pragnął Xboxa. Daliśmy mu go na 10. urodziny. Rok później marzył o jaszczurce, więc kupiliśmy mu akwarium ze środków prywatnych. Niestety, chłopiec miał wznowę. Jednego roku wielka radość, kolejnego śmierć. Pamiętam też Szymona, który marzył o wycieczce do parku rozrywki. Już mieliśmy jechać do Disneylandu, ale chłopcu odmówiono leczenia onkologicznego i zaproponowano hospicjum. Wręczyliśmy mu „marzenie awaryjne” – laptopa. Nie zdążył się nim nacieszyć, dwa tygodnie później stracił wzrok, niedługo później zmarł. Jego mama zaangażowała się w działalność Fundacji. Dzięki niej spełniliśmy niemal 80 marzeń.

Jak po tym wszystkim wrócić do domu i normalnie żyć?

To obciąża, ale w gronie wolontariuszy dzielimy się przeżyciami. Nie mamy wpływu na to, czy podopieczny przeżyje, ale możemy sprawić mu radość. To siła, która nie pozwala się poddać.

Warto być wolontariuszem?

Kiedyś przeczytałam, że wolontariat jest egoistyczny, bo robimy to dla siebie, żeby poczuć się potrzebni. Myślę, że jesteśmy wolontariuszami, żeby pomóc sobie i sprawiać radość innym. To jest pasja, która zmienia nasze wybory, drogi i wpływa na całe życie. ■

FOT. SHUTTERSTOCK





FOT. KRZYSZTOF KUČZYK (2)



Gala laureatów European Language Label 2021 odbyła się podczas IV Kongresu Edukacji. Na zdjęciu: prof. Hanna Komorowska (w czerwonym żakiecie) wręcza nagrodę Annie Materze-Klinger, koordynatorce projektu językowo-histycznego „Transport 77”

Zdobądź znak jakości

Rozpoczęła się kolejna, 21. edycja konkursu European Language Label. Zapraszamy do składania wniosków. Nabór trwa do czerwca 2022 r.

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE

European Language Label (ELL) to wyróżnienie za innowacyjne techniki kształcenia, promujące osiągnięcia w nauczaniu języków obcych. Certyfikat jest przyznawany przez Komisję Europejską od 1998 r., w Polsce – od 2001 r. Od 2015 r. obowiązuje jedna kategoria konkursowa: nagradzane są projekty językowe realizowane pod opieką koordynatora w instytucji edukacyjnej.

Do udziału w konkursie zaproszeni są koordynatorzy realizujący projekty w szkołach, na uniwersytetach, w przedszkolach, szkołach branżowych, szkołach prywatnych i instytucjach wspierających edukację językową (m.in. fundacjach, domach kultury, bibliotekach, muzeach). Zgłaszane działania projektowe mogą być dofinansowane w ramach Erasmus+ lub innych programów edukacyjnych. Nie jest to jednak warunek – projekty nie muszą otrzymywać finansowania z żadnych źródeł.



W projektach ELL nie ma rywalizacji, jest za to praca zespołowa. Najwyżej oceniamy inicjatywy, w których uczestnicy sobie pomagają – mówi prof. Hanna Komorowska

 **Jak złożyć wniosek?** Poprzez stronę www.ell.org.pl, która jest też źródłem dokładnych informacji o konkursie. Nabór wniosków trwa od marca do czerwca 2022 r.

Język nie służy tylko do zdania egzaminu

Program European Language Label powstał po to, by uczniowie i nauczyciele nie myśleli stereotypowo, ale wzięli na warsztat problemy realnego świata – mówi prof. Hanna Komorowska, językoznawczyni i przewodnicząca jury ELL

? W 2021 r. po raz 20. przyznano European Language Label, czyli europejski znak innowacyjności w dziedzinie nauczania i uczenia się języków obcych. Co właściwie oznacza innowacyjność w nauczaniu języków?

Ten znak niekiedy określa się symbolem innowacyjności lub po prostu jakości, przy czym obie te cechy są raczej środkiem do celu, a nie celem samym w sobie. W nauczaniu języka obcego nie chodzi przecież o to, w jaki sposób go opanujemy, ale o to, by go poznać. By z jego pomocą żyć i załatwiać codzienne sprawy. To ważne, aby uczący się i nauczyciele rozumieli, że celem nauki nie jest zrozumienie języka jako systemu, ale komunikacja z ludźmi, współdziałanie.

Jak to pogodzić ze szkolnym systemem nauczania, w którym często na pierwszy plan wysuwają się sprawdziany?

Egzamin też nie jest celem samym w sobie, choć na pewnym etapie życia ucznia wydaje się najistotniejszy. Ale przecież egzaminu nie zalicza się, by mieć zdany egzamin. Ja też nie robiłam habilitacji czy profesury, by cieszyć się tytułem, ale by móc samodzielnie rozwiązywać problemy, które są dla mnie ważne. Testy i egzaminy są naturalną cechą systemu klasowo-lekcyjnego. Warto jednak nie poprzestawać na nauce tylko do egzaminów. Po to właśnie powstał program ELL: by osoby uczące się i nauczyciele nie myśleli stereotypowo, nie zajmowali się jedynie Podstawą programową, ale wzięli też na warsztat problemy realnego świata.

To widać w projektach nagradzanych ELL?

Widać w nich wyraźnie, że język obcy służy np. odkrywaniu interesujących faktów z geografii, historii czy biologii. Projekty często dotyczą

badania historii własnej okolicy, czasem botaniki czy zoologii. Na pierwszym planie zamiast zdobywania ocen jest mierzenie się z wyzwaniami. To też odsuwa uwagę od rywalizacji.

Która jest wpisana w szkolne życie.

Niestety. Testy i egzaminy pokazują, że ktoś zrobił coś lepiej, ktoś gorzej. Budują hierarchie, prowokują do porównywania się. W projektach zgłaszanych do ELL nie ma rywalizacji, jest praca zespołowa. Najwyżej oceniane są projekty, w których uczestnicy sobie pomagają. Ty potrafisz zrobić stronę internetową, ja lepiej się czuję w rozmowach z ludźmi – zatem podzielmy się pracą.

We wspólnym działaniu motywacja do nauki jest większa?

Jeśli człowiek nie musi czegoś robić, z natury raczej wykazuje większy entuzjazm. To nie są projekty od początku do końca wymyślone przez nauczycieli. Oni mogą dawać sugestie, ale pomysł i rozwiązanie problemu leżą po stronie uczniów. Czy wykorzystają nowe technologie? Czy porozmawiają z kolegami z innych krajów, może z dziadkami lub rodzicami? Uczniowie mają wiele możliwości, a przy tym żadnego obowiązku, co tylko motywuje ich do działania.

Wykorzystanie nowych technologii to jeden z priorytetów ELL, związany z wyzwaniami pandemicznego świata.

Można dziś uczyć języka bez narzędzi IT?

Pewnie można, ale czy warto? My mogłybyśmy się spotkać, ale wygodniej jest nam rozmawiać przez telefon. Dziś wykorzystanie nowych technologii w nauce języka jest równie oczywiste – nie tylko wygodne, ale często niezbędne (w przypadku nauki zdalnej), a także atrakcyjne, zwłaszcza



dla młodego pokolenia. W zgłaszanych do programu projektach uczniowie kręcą i montują filmy, nagrywają podcasty, korzystają z mediów społecznościowych. I daje im to wiele radości, choć odbywa się w języku dla nich obcym.

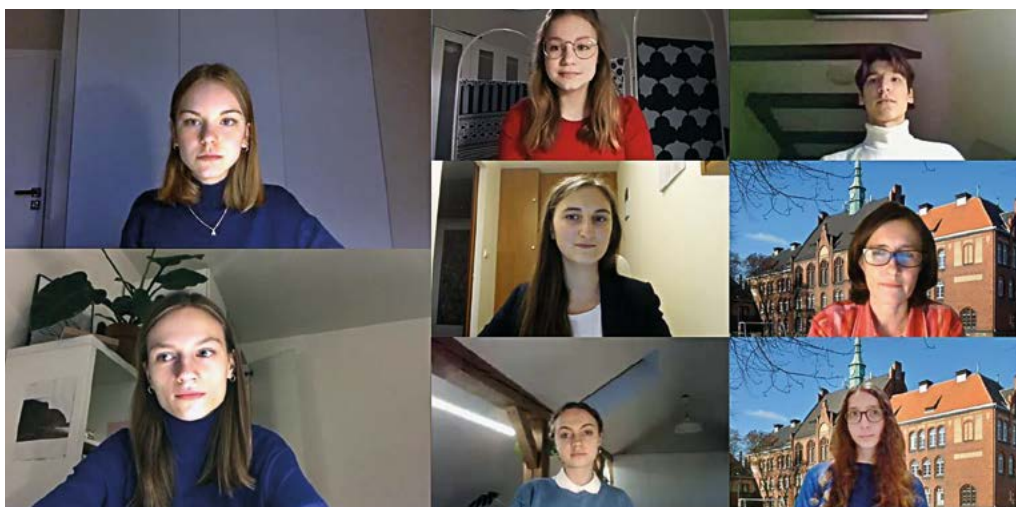
Innym priorytetem ELL jest promowanie równości poprzez naukę języków obcych. To też widać w projektach?

W udział w projektach wpisany jest kontakt z ludźmi, czasem z obcokrajowcami, co ma siłę przełamania stereotypów. To dowód na to, że nauka języków prowokuje do krytycznego myślenia. Za przykład niech posłuży jeden z projektów realizowanych na pograniczu. Jego uczestnikom, uczniom wyższych klas szkoły podstawowej, udało się przełamać bariery. Sprawdzali księgi gminne, rozmawiali z rodzicami, dziadkami, wreszcie z dziećmi należącymi

do mniejszości narodowych. Było to możliwe dzięki znajomości języka obcego. Jak widać, może on nam służyć również do rozwoju relacji międzyludzkich.

A nauczyciele co wynoszą z tych projektów?

Ciekawe jest to, że widzą swoich uczniów w innych sytuacjach niż te na co dzień w klasie. Dowiadują się o nich rzeczy, których się nie spodziewali, albo odkrywają w nich nowe, zdarza się, że nieoczywiste talenty. Poszerzają też perspektywę pracy, bo przy projektach często muszą współpracować z nauczycielami innych przedmiotów. Zaczynają dostrzegać, że nie są to działki, które uprawia się osobno, nie patrząc na to, co się dzieje u sąsiada. Istotą programu European Language Label jest właśnie współdziałanie. ■



W ramach projektu „Transport 77” licealiści z klasy dwujęzycznej pisali po francusku biografie dwóch osób urodzonych na terenie przedwojennej Polski

Uczniowie detektywi

– W nauce języka obcego warto wyjść poza ramy. Przygotowując projekt, uczniowie nie czuli, że uczą się języka, a zrobili duże postępy – mówi Anna Matera-Klinger, nauczycielka francuskiego w I LO im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, koordynatorka projektu „Transport 77”, nagrodzonego ELL 2021.



W projekcie „Transport 77” uczniowie pracowali niczym detektywi. Była ekscytacja?
Ogromna. Jeden z uczniów powiedział, że czuje się jak kronikarz, który wchodzi w czyjeś życie. Mieliśmy za zadanie przygotować w języku francuskim biografie dwóch mężczyzn, którzy zostali deportowani ostatnim



To było wyzwanie kronikarskie i badawcze, tyle że w języku francuskim

transportem nr 77 z Drancy pod Paryżem do Auschwitz w lipcu 1944 r. Uczestnicy szukali informacji, czytali materiały sprzed lat. Do projektu zgłosiło się siedmioro uczniów, więc podzieliliśmy się na dwie grupy. Dostaliśmy dokumenty od Francuzów ze stowarzyszenia

Transport 77, inicjatora inicjatywy. Wszystkie w języku francuskim. Uczę w klasie dwujęzycznej, więc to wyzwanie nie przeraziło moich uczniów.

Jak wyglądała wasza praca?

W przypadku jednego z bohaterów, Isaaka Jacquesa Jakubowicza, udało się nawiązać kontakt z jego bratankiem, który urodził się w 1946 r., czyli dwa lata po śmierci „wujka Jacquesa”, jak go nazywał. Nie poznał go więc osobiście, ale udostępnił nam bardzo dużo materiałów związanych z rodziną. Dzięki nim udało nam się napisać biografię Isaaka.

A drugi bohater?

Tu zadanie było trudniejsze, bo na temat Lejzora Perelcewega internet milczał. Wiedzieliśmy tylko, że został aresztowany w Paryżu i wywieziony, a wcześniej mieszkał w Brukseli. Nie mając większych nadziei, zwróciliśmy się do żydowskich instytucji w Belgii. I okazało się, że muzeum w Brukseli ma interesujące nas informacje. Dostaliśmy od nich skany ponad 60 dokumentów. Po przekopaniu się przez całość udało nam się zebrać fakty z życia Lejzora. Wysłaliśmy obie biografie Francuzom i czekaliśmy. Po kilku miesiącach okazało się, że przygotowane przez nas życiorysy zdobyły pierwsze miejsce wśród pisanych w Polsce. Dostaliśmy nawet zaproszenie do Ambasady Francji w Warszawie.

Co było tajemnicą waszego sukcesu?

Naszą siłą jest klasa dwujęzyczna, którą prowadzę. Uczniowie są w stanie czytać dokumenty po francusku, poddawać je analizie, parafrazować. Sami pisali biografie w tym języku, choć czuwałam nad poprawnością. Gdy zaczynaliśmy projekt, byli w pierwszej klasie liceum. Mieli za sobą trzy lata dwujęzycznego gimnazjum, ale wciąż dużo czasu do matury. Mimo to bariera językowa ich



FOT. ARCH. PRYW. A. MATERY-KLINGBIER

nie zniechęciła. Szukanie faktów z życia naszych bohaterów tak ich pochłono, że francuski stał się tylko środkiem do celu. Pisali przecież e-maile, SMS-y, czytali, słuchali i mówili, ale przede wszystkim rozwiązywali realne zadanie. Chcąc nie chcąc, mieli kontakt z językiem również

po lekcjach. W nauce języka obcego warto wyjść poza ramy tradycyjnego nauczania: podręcznik do gramatyki, wkuwanie słówek. Przygotowując projekt, uczniowie właściwie nie czuli, że uczą się języka, a zrobili duże postępy. Nauczyli się też czegoś więcej. W biografii Lejzora Perelcewega trafiliśmy na informację o karach za kradzież. Okazało się, że nie jest on postacią czarno-białą. Zaczęliśmy się zastanawiać, czy łamanie prawa nie było w jego przypadku podyktowane np. chęcią utrzymania czwórki dzieci. Nie tłumaczyliśmy postępowania niezgodnego z prawem, ale otworzyliśmy się na niuanse ludzkiego życia, próbowaliśmy je zrozumieć. Nasz projekt był więc nie tylko lekcją francuskiego, ale też otwartości i tolerancji. ■



Publikacje na 20-lecie ELL w Polsce

Zestawienie wszystkich projektów nagrodzonych na przestrzeni dwudziestu lat w konkursie European Language Label znajdzie się w specjalnej, jubileuszowej publikacji, która ukaże się w kwietniu br. nakładem Wydawnictwa FRSE. Komplet informacji o laureatach znaleźć można również na: ell.org.pl/laureaci.

Już teraz dostępna jest publikacja laureatki Nagrody specjalnej z okazji 20-lecia ELL w Polsce – Katarzyny Żák-Caplot, realizującej projekty językowe w Muzeum Warszawy. *Warszawa dla początkujących, czyli sensoryczny kurs dla młodych przewodników z elementami historii, kultury i języka polskiego jako obcego* to rezultat projektu wyróżnionego ELL w roku 2020. Książka dostępna jest też na: frse.org.pl/czytelnia/warszawa-dla-poczatkujacych.



Czy w dobie dominacji języka angielskiego warto uczyć się języków lokalnych – [przeczytaj wywiad na s. 22](#).

Mówi się, że angielski to współczesna *lingua franca*. Tymczasem wyjazdy na Erasmusa do krajów nieanglojęzycznych pokazują, że warto uczyć się języków lokalnych – mówią autorki pracy *Doświadczenie pobytu w Polsce w narracji zagranicznych studentów*, nagrodzonej w konkursie „Monografie FRSE”



Martyna Śmigiel: Gdy czytałam waszą pracę, przypomniała mi się niedawna scena z przychodni. Młody obcokrajowiec próbuje zapisać się do lekarza. Recepcjonistka ni w ząb po angielsku. Zwykle w takich sytuacjach czuję się winna, że my, Polacy, nie dość dobrze mówimy po angielsku. Ale z waszej pracy wybrzmiewa przekaz: obie strony są odpowiedzialne za komunikację.

dr hab. Emilia Wąsikiewicz-Firlej, prof. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (UAM), Wydział Neofilologii: Ten postulat dotyczy studentów Erasmusa+, którzy przyjeżdżają do Polski właściwie bez żadnego przygotowania, nie znając nawet podstawowych słów po polsku. Deklarują wręcz, że zamierzają się tu uczyć języka angielskiego. A przecież w Polsce angielski nie jest językiem oficjalnym.

Dekonstruuując mity

dr hab. Anna Szczepaniak-Kozak, prof. UAM, Wydział Neofilologii: Pomysł na badanie socjologiczne w tym obszarze zrodził się, gdy pracowałam naukowo we Włoszech. Współpracowałam tam z dwiema studentkami z Holandii. Przyjechały na wymianę nieprzygotowane, licząc, że we Włoszech wszyscy mówią po angielsku. Oczywiście tak nie jest, przez co miały mnóstwo problemów logistycznych, np. pomyliły budynki i zamiast na kurs włoskiego trafiły do szpitala psychiatrycznego. Później w Polsce nasza studentka prowadziła miniprojekt, w którym pytała Brytyjczyków mieszkających w Gdańsku, jakie spotykają ich problemy w związku z nieznaną polskiego. Z prof. Wąsikiewicz-Firlej postanowiłyśmy zbadać to zjawisko przez pryzmat narracji zagranicznych studentów przebywających w Polsce na Erasmusie+.

Jak wyglądało badanie?

A.S.K.: Stało się ono tematem naszych zajęć ze studentami. Stworzyłyśmy grupę badawczą, której członkowie przeprowadzali wywiady z 53 studentami Erasmusa+. Rozmawiali z rówieśnikami, dzięki czemu bardzo zaangażowali się w temat, a przy okazji poznali podstawy metodologii badań. To oni dostarczyli nam główny materiał do analizy.

Jeden z wniosków z badania jest taki, że studenci Erasmusa nie chcą uczyć się języka lokalnego i poprzestają na angielskim. Z czego to wynika?

A.S.K.: Warto podkreślić, że nie jest to tylko kwestia języka polskiego, ale też np. włoskiego, który jest znacznie bardziej popularny. Jak się okazuje, język lokalny jest przez studentów traktowany jako zbędny, bez którego można się obejść. Na dwutygodniowym wyjeździe wakacyjnym pewnie tak, ale w czasie trwającej pół roku lub rok wymiany może być trudno. Jako anglistki same mówimy, że wcale nie ma konieczności, by wszyscy mieszkańcy danego kraju znali angielski. Życie toczy się przede wszystkim lokalnie.

E.W.F.: Mówi się, że angielski to współczesna *lingua franca*, język międzynarodowy. Zakładamy, że wszyscy go znają, a jednak takie doświadczenie jak Erasmus+ w kraju nieanglojęzycznym może ten mit zdekonstruować. Często dopiero przy drugim pobycie w danym kraju studenci odkrywają, że nauka języka lokalnego ma sens, może przydać się np. w pracy czy po prostu kontaktach towarzyskich.

A.S.K.: Zwłaszcza że posługiwanie się językiem angielskim wiąże się z pewnym ograniczeniem. Większość z nas mówi po angielsku, ale używanie go wymaga treningu systemu operacyjnego naszego mózgu. Prędzej czy później używanie języka obcego męczy.

I tracimy coś w tłumaczeniu.

W.W.F.: Studenci z zagranicy sami zwrócili uwagę m.in. na kwestię humoru. Powtarzany i tłumaczony żart nie bawi. Przez takie niuansy sami przyznali, że na dłuższą metę nie byli w stanie nawiązać głębszych kontaktów z Polakami. Brakowało wspólnego zaplecza kulturowego i językowego.

A.S.K.: Kontakt międzykulturowy zawsze wywołuje u jego uczestników pewien stres. Bez znajomości języka lokalnego możemy mieć problem z załatwieniem najprostszej sprawy. Grupa Łotyszy dostała w hotelu wyziębiony pokój, ale nie potrafiła wygzekwować od obsługi cieplejszego. Hiszpanie mieli problem z przyswojeniem godzin spożywania posiłków, które w Polsce są zupełnie inne niż w Hiszpanii. Nie mówimy o górnołotnych celach, ale podstawowych potrzebach.

E.W.F.: Nawet zamówienie taksówki jest wyzwaniem, gdy nie umie się przeczytać nazwy ulicy. W badaniach przewijały się zabawne sytuacje z portierami w akademikach, z którymi studenci Erasmusa+ próbowali nawiązać choćby

podstawowy kontakt. W ruch szły internetowe słowniki, gestykulacja, a nawet robienie rysunków. To dowód na to, że prócz znajomości języka ważna jest także gotowość do podjęcia komunikacji. Ona pozwala załatwić pewne sprawy na podstawowym poziomie, choć trudno mówić o możliwości nawiązania głębszej relacji. Ta wymaga zaawansowanej znajomości języka.

To z tego powodu erasmusowcy uczestniczą w badaniu właściwie nie nawiązali relacji z Polakami?

E.W.F.: Niemka Sabina dobrze to określiła: „Żyjemy w bańce erasmusowej”. Trudno się z tym nie zgodzić. Studenci uczestniczą w wydarzeniach organizowanych przez uczelnie, dobrze poznają się w swojej grupie, ale ze względu na brak znajomości języka lokalnego trudno im nawiązać kontakt z miejscowymi. Większość studentów mówiła, że rzadko wchodziła w głębsze relacje z Polakami, że jesteście dość zamknięci, trzymamy dystans. To może wynikać z bariery językowej, którą czasem trudno przełamać w większej grupie na rzecz np. jednego obcokrajowca. Gdy dominują Polacy, trudno utrzymać konwersację tylko w języku angielskim.

Ten problem wybrzmiał też w relacjach dotyczących świata akademickiego. Zdarza się, że na polskich uczelniach wykładowcy ignorują obecność obcokrajowców i komunikują się całkowicie po polsku?

E.W.F.: Nie są to częste sytuacje, ale mają miejsce. Jednak w większości przypadków studenci relacjonują, że są dobrze przyjmowani przez wykładowców i rodzimych studentów. Dostrzegają



„Monografie FRSE” to konkurs na najlepsze prace naukowe poświęcone edukacji. W roku 2021 Kapituła Konkursu – oprócz publikacji, której poświęcony jest wywiad – najwyżej oceniła także prace: *Szkolnictwo wyższe wobec studentów nietradycyjnych. Strategie uczelni w obszarze kształcenia dorosłych na przykładzie studiów podyplomowych Agnieszki Anielskiej oraz Perspektywy kształcenia nauczycieli języków specjalistycznych w Polsce* pod red. dr Joanny Kic-Drgas i dr Joanny Woźniak.

za to różnice w życiu akademickim. Dla studentów z krajów anglosaskich swobodny kontakt z wykładowcami był naturalny, ale studentom ze Wschodu, gdzie świat akademicki jest bardziej zhierarchizowany, wydawał się niecodzienny. Z kolei studenci z Hiszpanii czy Niemiec dziwili się, że wykładowcy wymagają ich obecności na zajęciach. Mówili, że to rujnowało ich plany wyjazdowe, ale ostatecznie to docenili. Hans z Niemiec wspominał, że początkowo czuł się jak uczeń, ale potem dostrzegł, że dzięki obowiązkowi chodzenia na zajęcia dużo się nauczył. Zwrócił też uwagę, że zajęcia są bardziej nakierowane na rynek pracy niż w Niemczech. Tak go to zainteresowało, że rozważał nawet powrót do Polski na studia magisterskie.

Dzięki Erasmusowi studentom udaje się też przełamać stereotypy.

A.S.K.: Owszem, na przykład studentka z Armenii bała się przyjechać na uniwersytet w Polsce, bo obawiała się, że spotka tu Turków. I rzeczywiście spotkała, ale szybko – mimo napięć między Turcją i Armenią – nawiązała z nimi przyjacielskie relacje. Gdyby nigdy nie wyjechała, pewnie nie dowiedziałaby się, że Turcy mogą być przyjaźnie nastawieni do Ormian. Dopiero kontakt z przedstawicielami innej kultury pozwala przełamać stereotypy. I rozwinąć nas osobiście. Taki wyjazd często daje odpowiedź na pytanie, kim jestem, jaka jest moja tożsamość.

E.W.F.: Z kolei Turczynka była pewna, że w Polsce wszystkie kobiety noszą spódnice w róże, zdaje się, że we wzór ludowy. Wielu studentów początkowo myślało też, że Polska to kraj bardzo zimny i zacofany. A po powrocie z wymiany Włosi czy Hiszpanie rozważali powrót do Polski i podjęcie pracy zawodowej. Uświadomili sobie, że to dobre miejsce do życia.

Wielu erasmusowców wybiera jednak kraj nieświadomie. Co dominuje w motywacji do wyjazdu?

A.S.K.: Wielu studentów mówi o tym, że chcieli po prostu gdzieś wyjechać, mniej istotne gdzie. Albo że akurat na tej uczelni zostały wolne miejsca, więc się zdecydowali. Chcą przeżyć przygodę życia związaną z pobytem w obcym kraju i nie ma dla nich tak wielkiego znaczenia, jaki to będzie kraj. Chcą też uczyć się języka angielskiego, co w przypadku krajów, w których język ten nie jest językiem oficjalnym, może być trudne.

E.W.F.: To różni często pierwszy wyjazd od drugiego. Za pierwszym razem studenci chcą po prostu się pobawić, poznać ludzi. Przy drugim pobycie, często na studiach magisterskich lub doktoranckich, podejmują decyzję bardziej świadomie. Zdarza się, że mają wówczas w planach naukę języka lokalnego albo podjęcie pracy w obcym kraju.

Na podstawie analizy wywiadów przygotowaliście wykaz rekomendacji zarówno dla przyszłych studentów Erasmusa, jak i goszczących ich uczelni. To może usprawnić działanie programu?

E.W.F.: Opracowałyśmy wytyczne, które mogą się przydać obu stronom i pomóc uniknąć nieporozumień. Dotyczą one np. przygotowania do wyjazdu, a więc jasnej informacji, jakie dokumenty student powinien ze sobą przywieźć, danych na temat klimatu i warunków pogodowych w danym kraju wraz z rekomendacją dotyczącą odzieży. Jak wspominałyśmy, Polska kojarzy się z bardzo zimnym klimatem, a przecież w ostatnich latach zimy



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Autorki nagrodzonej monografii, od lewej: dr hab. Emilia Wąsikiewicz-Firlej i dr hab. Anna Szczepaniak-Kozak, wykładowczynie UAM w Poznaniu



nie są u nas tak mroźne. Wielu studentom bardziej od niskich temperatur przeszkadza zresztą szybko zapadający zmrok w okresie jesienno-zimowym. Warto więc przygotować ich na to i przedstawić sposoby radzenia sobie ze spadkiem nastroju związanym z brakiem światła

słonecznego. Przydadzą się też informacje na temat zakwaterowania i transportu miejskiego, bo to często problematyczne obszary.

A.S.K.: Określiłyśmy też absolutne minimum znajomości języka lokalnego. Pobyt w Polsce na pewno ułatwi wcześniejsze poznanie alfabetu i podstawowych zasad czytania w języku polskim. Dzięki temu można chociażby prawidłowo wymówić adres, do którego zmierzamy. Przyda się też językowy *survival kit*, który przedstawiłby scenariusze najczęstszych sytuacji z życia codziennego.

E.W.F.: Zwróciłyśmy także uwagę na konieczność przygotowania drugiej strony na kontakt międzynarodowy. Warto przeskolić i uwrażliwić pracowników uczelni na potrzeby studentów zagranicznych, stworzyć przejrzyste zasady oceniania i komunikowania się. Zadbanie o te aspekty mogłoby ułatwić wielu obcokrajowcom wyjazd na Erasmusa.

Wasza praca ma więc wymiar praktyczny. Dlaczego warto zajmować się relacjami międzykulturowymi z perspektywy badacza i o tym pisać?

E.W.F.: W kontakcie międzynarodowym interesuje nas przede wszystkim aspekt językowy. Unia Europejska nadała priorytet podtrzymaniu języków mniejszościowych, domowych. Język to przecież środek, który przenosi kulturę. Śmierć języka oznacza śmierć kultury. Ta kwestia ma też znaczenie w obliczu coraz liczniejszych migracji. W zmieniającym się świecie musimy być przygotowani do wspólnego życia, wiedzieć coś o sobie, poznać przynajmniej podstawy swoich języków.

A.S.K.: Pandemia dobitnie pokazała, że to, czego nam najbardziej brakuje, to kontakt z drugim człowiekiem. A ten odbywa się poprzez komunikację, która jest esencją człowieczeństwa. Może kiedyś się to zmieni, ale na razie podstawowym narzędziem komunikacji jest język.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE

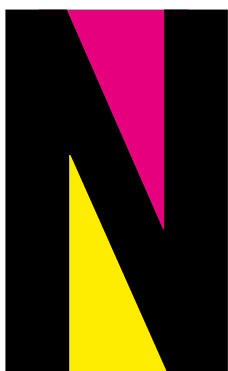


Więcej informacji o konkursie na: www.frse.org.pl/wydawnictwo/faq. Zgłoszenia do kolejnej edycji: wydarzenia.frse.org.pl/ankieta/709067/zgloszenie-do-konkursu-monografie-w-2022-r.html

Polscy nauczyciele z tytułami

Co roku pedagodzy z całego świata ubiegają się o „Nauczycielskiego Nobla” i nagrodę miliona dolarów. W 2021 roku wśród najlepszych znalazła się trójka Polaków – eTwinnerów!

Alina Gierak – korespondentka FRSE



Nagrody przyznawane są przez Fundację Edukacyjną AKS Education Awards z siedzibą w Indiach, aby uhonorować wyjątkowych nauczycieli z całego świata za „wkład w tworzenie lepszego społeczeństwa poprzez inspirujące nauczanie”.

Ogłoszenie wyników odbyło się w październiku 2021 r. w New Delhi. Podczas wirtualnej uroczystości nie zabrakło emocji. – Czekałam blisko pięć godzin przy komputerze – przyznaje Dorota Stanałowska ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Bolesławcu, realizatorka projektów eTwinning, wyróżniona tytułem Global Teacher Award 2021. Pozostała dwójka nagrodzonych Polaków to Mariusz Wojciński, nauczyciel przedmiotów ścisłych z Niepublicznej

Szkoły Integracyjnej w Inowrocławiu, eTwinner od wielu lat, oraz Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka języka angielskiego ze Szkoły Podstawowej w Szczekarkowie (woj. lubelskie), ambasadorka i trenerka eTwinning.

Poza Global Teacher Award przyznawana jest nagroda Global Teacher Prize dla najlepszego edukatora na świecie. Stoją za nią Fundacja Varkey i UNESCO. O Global Teacher Prize przyjęło się mówić jako o „Nauczycielskim Noblu”. Tytuł oraz milion dolarów trafiają do jednego zwycięzcy. Pozostali nominowani zostają członkami elitarnej grupy najlepszych nauczycieli na świecie. Global Teacher Prize 2021 otrzymała Keishia Thorpe, nauczycielka angielskiego z Maryland (USA), imigrantka pochodzenia jamajskiego, prowadząca kampanię na rzecz dostępu do szkolnictwa wyższego nieanglojęzycznych uczniów szkół średnich, imigrantów i uchodźców. Po raz pierwszy uhonorowano też ucznia. Tytuł Global Student Prize 2021 oraz 100 tys. dolarów powędrowały do Jeremiaha Thoronka, studenta z Sierra Leone, który wynalazł urządzenie wykorzystujące energię kinetyczną ruchu ulicznego i pieszych do generowania czystej energii.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Zdobywczyni tytułu: Dorota Stanałowska, nauczycielka SP nr 5 w Bolesławcu



FOT. SARVESH JAGDIAHRAJ



– To radość uczyć się z dziećmi nowych rzeczy – mówi Dorota Stanałowska, zdobywczyni Global Teacher Award 2021, realizatorka projektów eTwinning

? **Jak się zostaje laureatką tak zaszczytnego wyróżnienia?**
Kandydatów do tytułu Global Teacher Award zgłaszają m.in. szkoły i nauczyciele. Trzeba wypełnić szczegółowy formularz, wyliczyć osiągnięcia i projekty edukacyjne. Za nie dostaje się punkty. Informacje są później weryfikowane. W tym roku w konkursie wzięło udział 22 tysiące nauczycieli z całego świata. Mnie zgłosiła Ana Mendes z Portugalii. Zrealizowałyśmy razem kilka projektów eTwinning. Ana także zresztą zdobyła tytuł Global Teacher Award. Muszę się przyznać, że mało brakowało, a nie wzięłabym w tym udziału.

Dlaczego?

Nie znam dobrze języka angielskiego, a całą prezentację i omówienie zrealizowanych projektów edukacyjnych trzeba było zrobić w tym języku. Ale się zawiązałam i krok po kroku, z internetowym tłumaczem, dałam radę. To było kolejne wyzwanie. Bardzo lubię uczyć się nowych rzeczy. I chociaż nauczycielką jestem od 40 lat i lada moment przejdę na emeryturę, ogromną radość sprawia mi realizowanie kolejnych projektów. To dzięki nim mogłam odkrywać z uczniami tajemnice pantomimy, teatru, sztuki, biomimikry, kodowania i programowania, przeprowadzać eksperymenty czy poszerzać wiedzę na temat zmian klimatycznych.

Pracuje pani głównie w oparciu o projekty eTwinningu z maluszkami z pierwszej klasy oraz dziećmi z klasy czwartej. To jest trudniejsze niż praca ze starszymi uczniami?

Trafiłam na wspaniałe dzieci. Zdolne, z pomysłami. Klasa 1a (obecnie 2a) otrzymała siedem Europejskich Odznak Jakości za projekty: „Child in Art”, „Steps for the Climate”, „Add a Color to Nature”, „Imagine the Code”, „Steamist”, „For the Power of my Dreams”, „Let’s Go to Fairyland”. Klasa 4b (obecnie 5b), z którą zrealizowałam kilka projektów, zdobyła wiele nagród w kraju w ważnych konkursach. Dzieci uzyskały średnią jako klasa 4,97! Do tego należy dodać znakomite wyposażenie w naszej szkole oraz życzliwość i zaangażowanie dyrekcji.

Ale musi być nauczyciel, który to wszystko wymyśli i pociągnie...

Z niepokojem obserwuję, że coraz mniej nauczycieli angażuje się w projekty eTwinningu. Wymagają one bowiem dodatkowej pracy. A nie można robić nic na pół gwizdka, liczą się pasja i zaangażowanie. Tylko zmotywowany nauczyciel odniesie sukces. Mnie realizacja kolejnych projektów ciągle sprawia satysfakcję. W tym roku szkolnym jestem między innymi koordynatorem projektu „Nature in Art” i czuwam nad pracą nauczycieli i uczniów z czterech krajów: Polski, Turcji, Włoch i Gruzji. Pandemia nie spowodowała, że zwolniliśmy. Udało się nam nawet wystawić, w ramach jednego z projektów, *Kota w butach* oraz *Brzydkie kaczątko i inne bajki*. Dzieci się nie nudziły. Ja przy nich też nie. ■



Z duchem czasu

Znamy już tegoroczny plan wydarzeń finansowanych ze środków programu PO WER, poświęconych edukacji branżowej

Patrycja Makowska – ekspertka FRSE

Praca w zawodzie, który jest naszą pasją lub choćby sprawia nam przyjemność, jest marzeniem wielu osób. Jak jednak wybrać właściwą ścieżkę edukacji? Warto pomyśleć o szkolnictwie technicznym i branżowym, które nie tylko pozwala na sprawdzenie się w zawodzie już w trakcie nauki, ale też daje możliwość przebranżowienia się w przyszłości.

Rozwój szkolnictwa technicznego i branżowego wspierany jest przez program Erasmus+. Wnioski o dofinansowanie różnego rodzaju projektów w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe co roku składają setki przedstawicieli instytucji edukacyjnych, chcąc dać młodym ludziom szansę na rozwój. Wychodząc naprzeciw dużemu zainteresowaniu, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji od 2014 r. finansuje projekty z listy rezerwowej programu Erasmus+, wykorzystując środki Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). Pozwala to w jeszcze większym stopniu uwolnić olbrzymi potencjał tkwiący w kształceniu branżowym – zgłaszane projekty coraz częściej wychodzą poza stereotypowe myślenie i dotyczą mniej oczywistych dziedzin, choćby takich jak robotyka czy kształcenie artystyczne.

Konieczność łączenia dbałości o wiedzę ogólną z troską o komponent branżowy sprawia, że edukacja zawodowa ma wyjątkowy charakter, a jej przedstawiciele – specyficzne potrzeby. By je zaspokoić, FRSE organizuje dla obecnych i przyszłych beneficjentów różnorodne inicjatywy, finansowane ze środków PO WER. Oto najważniejsze z nich, które czekają nas w 2022 roku:

POWERGEDON


To wydarzenie organizowane jest corocznie w pierwszej połowie czerwca. Ideą przedsięwzięcia jest wsparcie beneficjentów w rozwijaniu umiejętności niezbędnych do koordynowania działań związanych z mobilnościami zagranicznymi. Pierwszego dnia uczestnicy POWERGEDON-u biorą udział w seminarium umożliwiającym uzupełnienie wiedzy i podpatrzenie dobrych praktyk. Drugiego dnia zespoły rozwiązują problemy i doskonala komunikację. Pozwala to na zweryfikowanie ról, jakie odgrywają uczestnicy w projektach, i lepsze wykorzystanie ich potencjału.

POWERMASTER

To warsztaty poświęcone wybranym etapom realizacji projektów w konkretnym obszarze zawodowym. Program przedsięwzięcia uwzględnia



FOT. JOLANTA TRZEBUNIAK-MERCIK

 Zdjęcie z lewej: „Staż z widokiem na Barcelonette”, prezentowany zawod: technik architektury krajobrazu – III miejsce w konkursie POWERFOTO dla Zespołu Szkół Architektoniczno-Budowlanych w Krośnie; na zdjęciu poniżej: POWERGEDON 2019 – testowanie nowych technologii



FOT. KRZYSZTOF KUCZYK



1800 instytucji

otrzymało dofinansowanie projektów z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach synergii między programem Erasmus+ a PO WER w latach 2014-2020;



62 000 uczniów i absolwentów

wyjechało od 2014 r.

na zagraniczne staże i praktyki;



2500 nauczycieli

wzięło udział w szkoleniach zagranicznych i działaniach.

fakt, że wyzwania stojące przed beneficjentami realizującymi projekty są różne – inne w dziedzinie nowych technologii, inne – w branży gastronomicznej czy *beauty*. Ideą warsztatów jest też prezentowanie branżowych trendów, aby zainspirować koordynatorów projektów do podejmowania nowych kierunków rozwoju. Do tej pory FRSE zorganizowała warsztaty dla sektora budowlanego, zielonego i kreatywnego, w 2022 roku czekają nas kolejne.

POWERFOTO

Najnowsza inicjatywa to konkurs fotograficzny promujący rezultaty staży i szkoleń realizowanych przez beneficjentów PO WER w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe. Do pierwszej edycji zgłoszono niemal 240 zdjęć. Rozstrzygnięcie nastąpiło podczas zawodów SkillsPoland 2021, zorganizowanych w listopadzie w Gdańsku. Wybrano trzech laureatów, przyznano dziesięć wyróżnień oraz wyróżnienie specjalne. Nagrodzone prace można obejrzeć na stronie: [POWER.frse.org.pl/laureaci-konkursu-fotograficznego-POWER-foto](https://power.frse.org.pl/laureaci-konkursu-fotograficznego-POWER-foto). Wiosną rusza kolejna edycja konkursu.

W perspektywie finansowej Unii Europejskiej na lata 2021-2027 program PO WER zostanie zastąpiony przez program krajowy Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS). Współpraca z programem Erasmus+ zostanie jednak utrzymana. Wieloletnie doświadczenie wskazuje, że wspieranie projektów w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe to najlepszy sposób, by rozwijać nowoczesne technologie w gospodarce i wykształcić przedstawicieli zawodów przyszłości. ■



Więcej o inicjatywach PO WER na: [POWER.frse.org.pl](https://power.frse.org.pl)



O współpracy szkół branżowych z biznesem – czyt. s. 62, o forum poświęconym edukacji zawodowej – s. 69.

Cudze chwalicie?

Chcemy się rozwijać, mamy świetne drogi i autobusy, a zakładanie firmy jest proste, bo formalności można załatwić bez wychodzenia z domu. Tak nas widzą Aksen, Alexis i Mohammadreza, którym kilka lat temu tak spodobała się Polska, że zostali tu na stałe

Michał Radkowski – korespondent FRSE



iedy byłem mały, to matka mówiła mi: Michaś, nie idź tam” – między innymi od takich piosenek jak przebój zespołu Bracia Figo Fagot zaczynała naukę polskiego Mohammadreza Rezazadeh. Fanem disco polo nie jest, ale uważa, że to świetny materiał do lekcji języka dla początkujących. – Niektóre teksty są koszmarnie, ale zdania proste i powtarzalne – mówi 26-letni Irańczyk, od pięciu lat mieszkający w Polsce.

Od początku ma swoją metodę nauki: słucha piosenek polskich artystów, m.in. Maanam, Maryli Rodowicz, Edyty Geppert – tak długo, aż wypłynie wszystkie słowa. Efekt przychodzi szybko. Po kilku miesiącach Michał, bo tak mówią do niego polscy znajomi, zna nasz język na tyle, że zaczyna nagrywać pierwsze filmy. Opowiada w nich o sobie, swoim kraju, relacjonuje wizyty w polskich miastach, które odwiedza. Mówi – rzecz jasna – po polsku. Filmy umieszcza na YouTube. Jego kanał „Irańczyk w Polsce” szybko zdobywa widzów. Kanał śledzi 40 tys. osób. Najpopularniejsze filmy mają po kilkaset tysięcy wyświetleń. Znak rozpoznawczy – szeroki uśmiech i burza loków na głowie. A na zdjęciu profilowym występuje w koszulce z białym orłem na czerwonym tle.

Do przyjazdu do Polski namawiali go Ola i Borys, para vlogerów i podróżników z kanału „Planeta Abstrakcja”, którzy upodobali sobie państwa Bliskiego Wschodu i regiony trudniej dostępne turystycznie. Michała poznają przez stronę internetową

– interesuje ich Iran. Rozmowa się klei. Michał mówi Borysowi po angielsku, że też chętnie odwiedziłby jego kraj: – Przecież każdy wie, że w Amsterdamie wszystko wolno.

– Poland to nie Holland – odpowiada zdumiony Borys. – Wtedy zrozumiałem, że Polska to nie Holandia – śmieje się Irańczyk. I przypomina sobie, jak na lekcjach historii uczył się o Lechistanie, a na chemii słyszał o Marii Skłodowskiej-Curie.

Jest biletomat, czyli ktoś mi ufa

Michał kończy studia w Iranie. Zostaje inżynierem elektrykiem. Jak każdy stamtąd marzy o wyjeździe do Niemiec lub Szwajcarii. – Dla Irańczyków to symbole wolności słowa, tolerancji i praw człowieka. W Iranie na wiele rzeczy nie można sobie pozwolić, bo zabrania ich islam, również stosunki damsko-męskie są ograniczone przez prawo szariaty – mówi Michał.

Borys i Ola przekonują go, by wybrał Polskę. – Powiedzieli, że tu można cieszyć się życiem. W Iranie byłem ograniczony zasadami religii, z którą się nie utożsamiam. Jestem osobą otwartą, nie patrzę na ludzi przez pryzmat płci czy wiary. Ważny jest sam człowiek. W Iranie nie mogłem być sobą – opowiada.

Na początku 2017 r. rusza do Polski. Kilka tygodni przed wylotem samochód prowadzony przez jego tatę zatrzymuje irańska policja. Mamie zsunęła się z głowy chusta, a w Iranie kobiety nie mogą pokazywać się bez nakrycia głowy. Auto na holu zjeżdża na 14 dni na parking. Rodzice Michała w związku z tą sytuacją mają sprawę w sądzie. By odwiedzić syna na lotnisko, muszą wypożyczyć auto. – Opuściłem

Posłuchajcie ich!

Irańczyk Mohammadreza
Rezazadeh (z lewej),
inżynier, znalazł w Polsce
wolność. Alexis Angulo
z Meksyku, dziś doktorant
na polonistyce
– bezpieczeństwo i spokój



Iran, bo szukałem wolności. Poczulem ją dopiero w Polsce – mówi Irańczyk.

Pierwsze zaskoczenie w Warszawie, gdy kupuje bilet w autobusie. – Nikt nie sprawdzał, czy jadę na gapę. Poczulem, że ktoś mi ufa i skoro wchodzę do pojazdu i nie muszę nic okazywać kierowcy, to znaczy, że nie podejrzewa się mnie o to, że pojadę bez biletu. Ta ufność była piękna – wspomina.

W Toruniu nie chodzili do barów

Alexisa Angulo cieszy, że na przystankach w Polsce są rozkłady jazdy. – W Meksyku nie można zazwyczaj sprawdzić, o której godzinie przyjedzie autobus. Ale to doskonale odzwierciedla naszą mentalność – mówi 34-latek, który wychował się w stolicy Meksyku. – Podoba mi się, że w Polsce można prowadzić spokojne życie i wszystko zaplanować. Odkąd tu mieszkam, czuję się bezpieczniej i jestem bardziej zorganizowany – opowiada Alexis. – Widzę, że Polacy chcą się rozwijać, uczą się języków, odkrywają nowe technologie. I to jest zaraźliwe. Polska bardzo się zmienia w ostatnich latach – ocenia.

Alexis może pokusić się o taką ocenę, bo pierwszy raz odwiedza nasz kraj w 2005 r. Przyjeżdża na dziesięć miesięcy do Torunia w ramach międzynarodowej wymiany uczniów liceum. Dziwi go, że ludzie rzadko chodzą do barów i restauracji. – W Meksyku co weekend szło się w miasto. Dziś wiem, że wówczas Polska dopiero co weszła do Unii Europejskiej i znacznie mniej konsumowała niż teraz – ocenia po latach Alexis. Do dziś uważa, że Toruń to jedno z najładniejszych polskich miast.

Gdy mózg przestaje pracować

Meksykanin odwiedza Polskę jeszcze dwa razy. W ramach wymiany jako student dziennikarstwa przyjeżdża na Uniwersytet Warszawski. Kilka lat później zdaje na filologię polską na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Wtedy postanawia zostać tu na stałe. Jeszcze przed studiami zapisuje się na kurs polskiego, który zdaje na poziomie B2. Mówi na tyle dobrze, że zaczyna pracę w podstawówce. Uczy dzieci hiszpańskiego. Wytrzymuje tam pięć lat.

W Polsce poznaje obcokrajowców, z którymi rozmawia głównie po angielsku. – Z jednej strony świetnie, bo szlifuje się znajomość języka, ale



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Wasz kraj jest świetnym miejscem dla Ukraińców. Jesteśmy sąsiadami, mamy podobną kulturę, poziom wykształcenia i dobrze, że nam pomagacie

z drugiej warto mieć styczność z językiem ojczystym, bo inaczej mózg przestaje pracować na pełnych obrotach. Nie kształci się słownictwa i z czasem ono ubożeje – mówi Alexis.

Teraz jest na drugim roku studiów doktoranckich na UW. – Wybrałem polonistykę, by lepiej poznać Polaków. Nauka nad językiem to okazja, by zrozumieć waszą mentalność i historię. Na studiach chodziłem na zajęcia przeważnie z Polakami. Mam wrażenie, że nie wszyscy rozumieją, jak wielkim wyzwaniem dla obcokrajowca są studia po polsku. Gdy zaczynałem licencjat z polonistyki, nie wiedziałem, kim był Słowacki, a to podstawa. Regularnie dyskutujemy na zajęciach. Czasem boję się, że mogę niektórych rozczarować, że łamanym polskim zabieram głos – przyznaje Alexis. Jak dodaje Meksykanin, rolę obcokrajowców jest poszerzanie horyzontów społeczności, w której żyją.

Autobusy pięknie wyglądają

Aksen Semak pochodzi z miejscowości, w której zawsze było różnorodnie. Użhorod to ponadstutysięczne miasto w zachodniej Ukrainie, przy granicy ze Słowacją. Blisko stąd do Węgier, Polski i Rumunii. – Nie widziałem tam dla siebie przyszłości – przyznaje 23-latek. Jeszcze gdy żył jego dziadek, namawiał wnuka, by pojechał do Polski. Miał w tym swój cel, bo urodził się w Lemkach. To mała miejscowość, która przed wojną należała do Polski, a dziś jest po ukraińskiej stronie. – Miałem dość nepotyzmu, który zżera kraj. Rodzice kolegi z liceum mieli dobre relacje z dyrektorem szkoły, dzięki czemu chłopak miał niezłe oceny. Moja kuzynka była wcześniej w Polsce i mówiła, że tu jest dobrze, dlatego zdecydowałem, że wyjeżdżam do Warszawy. Wiedziałem, że nie jest idealnie, ale wasz kraj jest świetnym miejscem dla Ukraińców. Jesteśmy sąsiadami, mamy podobną kulturę, poziom wykształcenia i dobrze, że nam pomagacie – mówi Aksen.

Pamięta swój pierwszy raz w Warszawie. – Przyjechałem z rodzicami, żeby zobaczyć miasto i uczelnię. Bardzo spodobało mi się, że Warszawa tętni życiem 24 godziny na dobę. I działa jak narkotyk. Stolica to wyzwanie. W moim mieście kursują tylko autobusy, a w Warszawie są jeszcze tramwaje i metro. Macie świetną komunikację miejską, autobusy pięknie wyglądają, drogi są na europejskim poziomie. W Ukrainie pod tym względem jest nieco gorzej – porównuje Aksen.

Na studia do Polski przyjeżdża tuż po maturze, w 2015 r. Zdję na Uczelnię Łazarskiego w Warszawie. To wówczas jedyna szkoła wyższa w Polsce, która umożliwia zrobienie licencjatu i magisterki w języku angielskim. – I to był błąd, bo przez pierwszy rok z nikim nie rozmawiałem po polsku. 95 proc. studentów stanowili obcokrajowcy: Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, ale też Hindusi czy Kanadyjczycy – wspomina Aksen. Na drugim roku studiów zakłada agencję marketingową. Ma zaledwie 17 lat. Pieniądze na rozkręcenie biznesu pochodzą ze stypendium, które otrzymuje od rektora uczelni. Aksen ma najwyższą średnią ocen w historii szkoły: 5,4. – Zawsze się dobrze uczyłem. Dzięki wysokim notom studia miałem za friko – opowiada. 2 tys. zł przeznacza na księgową i pokrycie opłat administracyjnych. Jednym z pierwszych klientów jego agencji zostaje uczelnia. I będzie z nią współpracować w kolejnych latach. Jego ostatni biznes to sklep z uniwersyteckimi ubraniami. – Polska to dobry kraj do uruchamiania biznesu. Wiele spraw można załatwić bez wychodzenia z domu – zachwala Ukrainiec. Polskę nazywa swoim domem. – Nie drugim, tylko pierwszym. Warszawa to nieustanna energia. I tego mi było trzeba – dodaje Aksen. ■



Aksen Semak przyjechał z Ukrainy. Ma najwyższą średnią w historii warszawskiej uczelni, na której studiował. Na drugim roku założył agencję marketingową

Chopin na Malcie

Pedagodzy ze szkoły muzycznej w Stargardzie pojechali na śródziemnomorską wyspę uczyć się angielskiego. Nie obyło się bez muzycznych zaskoczeń – na Malcie nie tylko znają polskich kompozytorów, ale i cenią polską publiczność

Aleksandra Zalewska-Stankiewicz – korespondentka FRSE

B

liskość zachodniej granicy sprawiła, że pracownicy Państwowej Szkoły Muzycznej (PSM) I i II stopnia w Stargardzie (70-tysięczne miasto w woj. zachodniopomorskim) wiele lat temu nawiązali kontakt z pedagogami i muzykami z Niemiec, ze Stralsundu. – Kadra rozmawiała ze sobą wyłącznie po niemiecku, natomiast młodzież porozumiewała się po angielsku – wspomina Żaneta Bartosiewicz, zastępca dyrektora PSM i nauczycielka fortepianu. Starsi pozazdrościli młodszemu. – To był dla nas sygnał, że angielski powinniśmy podszkolić – dodaje.

Później potrzeby językowe tylko rosły. Szkoła zaczęła zapraszać na warsztaty muzyków z różnych krajów, m.in. holenderskie trio jazzowe i zespół z Nowego Jorku. – Chcieliśmy móc swobodnie porozumiewać się z naszymi gośćmi. W dzisiejszych czasach międzynarodowe składy w zespołach stały się normą – tłumaczy Janina Robak, nauczycielka fortepianu.

Dyrekcja szkoły zaczęła szukać sposobu, aby kadra mogła podnieść kompetencje językowe. Pierwszy wniosek projektowy, złożony w ramach programu Erasmus+ Edukacja szkolna, z braku środków trafił na listę rezerwową. – Udało nam się jednak otrzymać wsparcie z programu PO WER – cieszy się Żaneta Bartosiewicz.




Projekt „Muzyka bez granic”

realizowany jest dzięki środkom z programu PO WER (Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój), w ramach Międzynarodowej mobilności kadry edukacji szkolnej. Uczestniczą w nim pedagodzy z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. W. Lutosławskiego w Stargardzie. Czas trwania: 1.10.2020 – 30.09.2022 r. Kwota dofinansowania: 148 088,88 zł



Pierwotnie pedagodzy zamierzali poznać tajniki brytyjskiej edukacji artystycznej, jednak ze względu na pandemię wyjazd do Anglii nie był możliwy. Za to drugi wybór – Malta – okazał się strzałem w dziesiątkę. Na wyspę na dwutygodniowy kurs języka angielskiego w czasie wakacji poleciało pięcioro nauczycieli. Kolejnych siedmioro będzie miało tę możliwość w roku 2022.

Włoski – muzyka, angielski – komunikacja



Grzegorz Konopczyński, dyrektor PSM i nauczyciel klarnetu, przed laty uczył się rosyjskiego, z angielskim nie miał kontaktu. Znał za to podstawy włoskiego, bo to głównie na tym języku oparta jest edukacja muzyczna. Dla przykładu: termin *allegro* określa szybkie tempo, *piano* oznacza cicho, a *dolce* słodko. – Wystarczy znać określenia tempa, dynamiki czy charakteru utworu, by dojść do porozumienia z muzykiem, który nie mówi w naszym języku – zaznacza Konopczyński. Wyjazd na kurs językowy na Maltę potraktował jako sprawdzenie siebie. Mimo obaw nauka w grupie razem z Japończykami, Koreańczykami i Kolumbijką okazała się dla niego bardzo skuteczna.

Kurs odbywał się w miejscowości St. Julian's, której sercem jest zatoka Spinola. Każdy z muzyków uczył się w innym zespole. Janina Robak była pod opieką lektora z Hiszpanii. – Gdy powiedziałam, że jestem z Polski, od razu padło nazwisko Chopin, który kojarzy się z naszym krajem, ale też po prostu z przepiękną muzyką romantyczną. Lektor wymienił również Krzysztofa Pendereckiego i Witolda Lutosławskiego – wspomina.

Dla Żanety Bartosiewicz istotne było nawiązanie międzynarodowych relacji. – Na zajęciach opowiadaliśmy o tym, dlaczego angielski jest tak potrzebny w naszym zawodzie. Nauczyciel powinien go znać także po to, by czytać literaturę anglojęzyczną obfitującą w wiedzę metodyczną i rozwijać dydaktykę gry na instrumentach w oparciu o metody stosowane w innych krajach – tłumaczy.

Kaktusy jak polskie jabłka

Na Malcie odbywa się m.in. Malta Jazz Festival. W stolicy kraju Valletcie znajduje się siedziba Maltańskiej Orkiestry Symfonicznej. Muzycy ze Stargardu mieli okazję uczestniczyć w próbie koncertu, odwiedzili też tamtejsze instytucje kultury. Polaków ujęła maltańska ekspresja i spontaniczność. Usłyszeli dużo pozytywnych opinii o polskiej muzyce, a jeszcze więcej na temat polskiej publiczności. Muzycy z zagranicy podkreślali, że przyjeżdżają do naszego kraju z przyjemnością, by zagrać dla widzów, którzy rozumieją muzykę.

Pobył na Malcie był też interesujący ze względów turystycznych. Grzegorza Konopczyńskiego zachwyciła liczba rozłożystych kaktusów, z których robi się m.in. przetwory. – Pierwszy raz byłem też w kraju, w którym panuje ruch lewostronny. To ciekawe doświadczenie – wspomina.

Stargard leży 100 km od morza – u nas to nie wielka odległość. – Na pytanie lektora, kto mieszka blisko morza, szybko odpowiedziałem, że ja – śmieje się Grzegorz Konopczyński. – Kiedy przyznałem się do tych stu kilometrów, lektor się zdziwił. Na Malcie są inne realia. To mały kraj w całości położony nad morzem – tłumaczy. Wyjazd na Maltę był pełen takich sympatycznych zaskoczeń. ■



MUST SEE

1. ŁAZIENKI KRÓLEWSKIE

Być w Warszawie i nie zwiedzić Łazienek? Wykluczone! Rozległy park pozwala odpocząć od zgiełku i nacieszyć oczy klasycystyczną architekturą. W jego sercu mieści się letnia rezydencja ostatniego króla Polski – Stanisława Augusta Poniatowskiego. Perł europejskiej architektury jest więcej: Pałac na Wyspie, Stara Oranżeria, Pałac Myślewicki, Biały Dom czy Wodociąg. Wrażeń dostarczą spacer po ścieżkach wiodących przez Ogrody: Królewski, Romantyczny, Modernistyczny, Chiński. Od maja do września pod pomnikiem Chopina odbywają się letnie koncerty.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

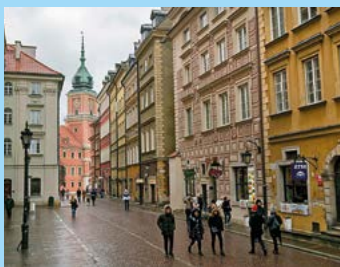
8

Zakočaj się w Warszawie

Głośna, kolorowa i zawsze dokądś się spieszy.

Warszawa co roku przyciąga tysiące studentów – także z zagranicy.

Z myślą o nich prezentujemy subiektywny przewodnik po stolicy



2. ZAMEK KRÓLEWSKI I STARE MIASTO

Dawna siedziba władców Polski. We wnętrzach Zamku uchwalono *Konstytucję 3 Maja*, pierwszą w Europie i drugą na świecie. Spalony przez hitlerowskich okupantów w 1939 roku, doszczętnie zniszczony w 1944, odbudowany po wojnie dzięki wysiłkowi narodu. Królewskie wnętrza skrywają płótna Rembrandta i Canaletta oraz kolekcję militariów. Zwiedzanie warto zakończyć spojrzeniem na królową polskich rzek – Wisłę. Ale to nie koniec! Warszawska starówka – z wąskimi uliczkami i klimatycznym rynkiem – czeka na swoich odkrywców.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

4

3. FOTOPLASTIKON WARSZAWSKI

Klimat przedwojennej Warszawy można poczuć w kamienicy pod nr. 51 w Alejach Jerozolimskich. Fotoplastikon Warszawski powstał na początku XX stulecia i jest jednym z najstarszych działających w Europie fotoplastikonów. Jego zbiory liczą ponad 7000 trójwymiarowych fotografii. Ciekawi świata mogą tu zobaczyć, jak wyglądały: otwarcie Kanału Sueskiego, międzywojenne wyprawy na Madagaskar i do Namibii czy życie w powojennej Warszawie.

4. MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

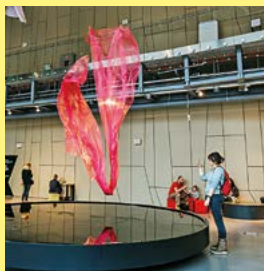
Otwarte w 60. rocznicę wybuchu walk – hołd mieszkańcom stolicy dla tych, którzy w 1944 r. przez 63 dni walczyli za wolność Polaków. Multimedialna ekspozycja pokazuje militarne dzieje powstańczej walki, ale także życie ludności oraz powojenne losy powstańców, którzy stali się ofiarami komunistycznych represji. Zwiedzający spacerują po bruku wśród zgłiszcz stolicy, słuchając opowieści powstańców i odgłosów walczącego miasta. Trudno zrozumieć współczesną Warszawę bez wizyty w tym miejscu.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

5. CENTRUM NAUKI KOPERNIK

Położone tuż nad Wisłą Centrum Nauki Kopernik udowadnia, że nauka jest fascynująca. Każdy może być tu odkrywcą: poznawać tajemnice natury, zgłębiać tajniki techniki, przeprowadzać doświadczenia i świetnie się bawić! W Teatrze Wysokich Napięć można obejrzeć spektakl z prądem w roli głównej, a w Teatrze Robotycznym podziwiać kunszt gry aktorskiej humanoidalnych robotów.



FOT. SHUTTERSTOCK

2

6. OGRÓD SASKI

Jeden z najpiękniejszych parków miejskich w śródmieściu Warszawy. Założony na przełomie XVII i XVIII wieku przez króla Augusta II Mocnego przy Pałacu Saskim jako ogród w stylu francuskim. W XIX w. zamieniony na park w stylu angielskim, dziś jest jednym z ulubionych miejsc wypoczynku warszawiaków. Spacerowiczów przyciągają urokliwy staw i wodozbiór w kształcie rotundy.

MUST DO

6

7. PRZEJAŻDŻKA ROWEROWA BULWARAMI NAD WISŁĄ

Na bulwarach czekają: sezonowe kluby, leżaki, Multimedialny Park Fontann, Muzeum nad Wisłą i symbol Warszawy – pomnik Syrenki.

7

5

9

8. ZAKUPY NA TARGU STAROCI NA KOLE. Kopalnia skarbów z unikatowymi przedmiotami.

10

3

9. WYCIECZKA LEGENDARNYM „OGÓRKIEM”, czyli zabytkowym jelczem 043, aby poczuć klimat dawnej Warszawy.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

10. WARSZAWA Z LOTU

PTAKA! Najlepiej z położonego na 30. piętrze Pałacu Kultury i Nauki tarasu widokowego.

11

1

11. **OBIAD W BARZE PRASOWYM**, kultowym barze mlecznym działającym od 1954 roku. Smak tradycyjnej kuchni: pierogów i czerwonego barszczu z pasztecikami.



Kinga Antczak,

koordynatorka programu „Buddy” w Erasmus Student Network (z ramienia Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie), którego

celem jest opieka nad obcokrajowcami przyjeżdżającymi na studia do Polski

Zagraniczni studenci – jak to studenci – lubią dobrze zjeść. Na pierwszym miejscu stawiają więc polską kuchnię, zwłaszcza pierogi. Po zaspokojeniu głodu ruszają zwiedzać miasto. Na ich trasie znajdują się najczęściej Zamek Królewski i Łazienki, zwłaszcza podczas semestru letniego, kiedy park rozkwita i można w nim przyjemnie spędzić czas. Dużym przeżyciem jest wizyta w Muzeum Powstania Warszawskiego. Wrażenie robi też Centrum Nauki Kopernik. Z innych atrakcji wybierają parki trampolin, paintball laserowy, spacer po bulwarach wiślanych i starówce. Wreszcie Nowy Świat i nocne życie. Wielu jest zaskoczonych, że Warszawa jest tak nowoczesnym i zielonym miastem. Chwalą warszawską komunikację – poruszanie się nią jest intuicyjne i szybkie. W Warszawie czują się bezpiecznie.



Więcej informacji o programie „Buddy” znajdziecie w uczelnianych oddziałach ESN.

Zob. np., jak to wygląda na Politechnice Warszawskiej: www.pw.esn.pl/pl/buddy.

Maciej Kałach – korespondent FRSE



oję się, że chwilę przed wejściem na egzamin zapomnę wszystkiego, czego się nauczyłem – żali się Szymon Sammoun, student kierunku automatyka i sterowanie robotów na Politechnice Łódzkiej (PŁ).

Kto ze studiujących nie miał podobnych doświadczeń chociaż raz? Pomoc nadchodzi ze strony PŁ, Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) oraz dwóch innych uczelni biorących udział w projekcie „VRXanny”: hiszpańskiego Universidade de Vigo oraz estońskiego Tartu Ülikool.

Pełna nazwa projektu, realizowanego w ramach programu Erasmus+, to „Virtual reality for anxiety and mental stress reduction in university students”. Skąd wziął się pomysł? – Zadaliśmy sobie pytanie: czemu nie zająć się wykorzystaniem wirtualnej rzeczywistości (VR, ang. *Virtual reality*) dla dobra studentów, skoro świetnie sprawdza się ona m.in. w przypadku dzieci przebywających w szpitalach? – tłumaczy

się ona m.in. w przypadku dzieci przebywających w szpitalach? – tłumaczy



Egzamin na luzie

Odpuść sobie nadmorskiej plaży lub w lesie – tak powinny wyglądać ostatnie chwile przed egzaminem! Od roku 2023 będzie to możliwe. Uczelnie z Łodzi opracowują wirtualną przestrzeń do redukcji studentckiego stresu

dr inż. Dorota Kamińska z Instytutu Mechatroniki i Systemów Informatycznych PŁ [zob. wywiad z dr inż. Dorotą Kamińską na temat innych projektów z wykorzystaniem nowych technologii, realizowanych przez PŁ: www.frse.org.pl/aktualnosci/immersja-czyli-po-co-studentom-symulator-ciazy].

Chill spoty na kampusie

Dzięki wykorzystaniu wirtualnej rzeczywistości w szpitalach chore maluchy relaksują się, np. pływając w jeziorze z rybkami. A jak dr Dorota Kamińska wyobraża sobie relaks studentów przed egzaminem? – Zakładamy stworzenie tzw. chill spotów, czyli wydzielonych przestrzeni w spokojniejszych miejscach na kampusie, np. w bibliotece. Umieścimy tam wygodny fotel oraz okulary, umożliwiające zanurzenie się w wirtualną rzeczywistość. Student spędzi w niej około kwadransa. Spokojny głos wprowadzi go w jeden z naszych scenariuszy, które będziemy testować przed zakończeniem projektu. Mogę podać roboczy przykład, zgodnie z którym VR przeniesie studenta na nadmorską plażę albo do lasu. A nad nim będzie wędrująca po niebie gwiazda – opowiada dr Dorota Kamińska.

Motyw wędrującego punktu to przykład stymulacji bilateralnej. Jest ona wykorzystywana m.in. w terapii EMDR (ang. *Eye Movement Desensitization and Reprocessing*), stosowanej w leczeniu zespołu stresu pourazowego. Rozwój VR otwiera nowe możliwości korzystania z tej metody.





Chill spoty mają się pojawić na partnerskich uczelniach w 2023 r. Po trzy w każdej z nich. – Ale już wcześniej będziemy wiedzieć, czy zmierzamy do celu. Zaplanowaliśmy szkołę letnią w Vigo (Hiszpania), podczas której zbierzemy sygnały biologiczne z organizmów studentów. Dowiemy się, jak skutecznie kwadrans spędzony w roboczej wersji chill spotu obniża ich poziom stresu. Zmierzymy studentom poziom wilgotności skóry, przyjrzymy się biciu serca oraz czynnościom mózgu – zapowiada dr Kamińska. – Jeśli projekt zakończy się sukcesem, będę namawiała władze uczelni, aby zainwestowały w kolejne punkty. Zapotrzebowanie na rozwiązanie jest duże. Pandemia zwiększyła poziom lęku także wśród tych, którzy dotąd nie mieli takich problemów.

Relaks w korporacji?

W projekcie „VRXanny” Politechnika Łódzka odpowiada za programowanie. Scenariusze do chill

spotów tworzy UEŁ, uczelnia estońska wspomaga warstwę programistyczną, a hiszpańska wdraża metodę *Design thinking* (rozwiązywanie problemów ukierunkowane na użytkownika). – Powiążemy świat VR z technikami sprawdzonymi w psychologii – zapowiada dr hab. Dorota Merez-Kot, prof. UEŁ, dyrektor ds. naukowych Instytutu Psychologii. – Nasze zadanie to m.in. uruchomienie procesu odwracania uwagi od czarnych myśli, np. że egzaminator zada pytanie, na które się nie przygotowaliśmy. Takie myśli są powszechne wśród studentów bez zdiagnozowanych zaburzeń psychicznych. Kwadrans w chill spocie posłuży jednak zwłaszcza osobom z zespołem lęku uogólnionego.

W założeniach projektu nie ma szczegółowego planu biznesowego wdrażania chill spotów. Ale badaczki z Łodzi były już podpytywane przez menedżerów korporacji, czy taki chill spot dałoby się ulokować w ich siedzibach. ■

W chill spocie student spędzi ok. kwadrans, zanurzając się w wirtualnej rzeczywistości – do wyboru będzie miał kilka scenariuszy wprowadzających w głęboki relaks



FOT. ARCHIWUM POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ (7)



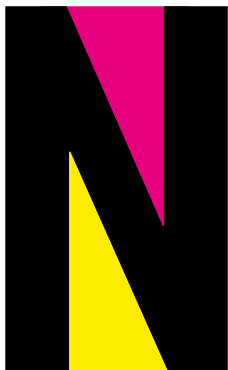
Projekt „Virtual reality for anxiety and mental stress reduction in university students” („VRXanny”)

jest realizowany w ramach programu Erasmus+ w sektorze Szkolnictwo wyższe (Akcja 2. Partnerstwa na rzecz współpracy). Trwa od września 2021 do sierpnia 2023 r. Jego celem jest poprawa samopoczucia studentów cierpiących m.in. na ostry i przewlekły stres oraz objawy depresyjne. Kwota dofinansowania to 307 072 euro.

Chodź, pomaluj mój świat

Historia krajów opowiedziana poprzez dawne wyposażenie domów, stworzenie „folkowego przystanku” i taniec ludowy – tak młodzież z Polski i Litwy szukała wspólnych korzeni

Aleksandra Zalewska-Stankiewicz – korespondentka FRSE



ie zdawałam sobie sprawy, że skrzynia posagowa była meblem, który podkreślał obecność żony w życiu męża i jej korzenie rodowe. Dlatego przywiązywano dużą wagę do tego, aby nazwisko dziewczyny znalazło się na niej w widocznym miejscu – mówi Oliwia Stęszicka, uczennica Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zduńskiej Woli.

Temat skrzyń posagowych, na których widniały polskie i litewskie motywy, często przewijał się w rozmowach uczestników projektu „Folkowe przystanki” („Folk stops”), zrealizowanego w ramach Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży. Dawny mebel był punktem wyjścia do dialogu o dziedzictwie historycznym i kulturowym, który zainicjowały organizacje partnerskie: Fundacja „Tu brzoza” z Nowego Pudłowa (powiat poddębicki, woj. łódzkie) oraz stowarzyszenie Business and Leadership Academy „In Corpore” z Pałagi (Litwa).

Folkowe przystanki

Nie tylko skrzynie zaintrygowały 20 młodych uczestników tygodniowej wymiany. Atrakcyjną częścią projektu była też rewitalizacja wiejskiej wiaty przystankowej, nawiązująca do zakrojonej na szeroką skalę barwnej akcji Fundacji „Tu brzoza”, również realizowanej pod nazwą „Folkowe przystanki”. Akcją tą objęto dotąd 13 post-peerelowskich przystanków z płyt betonowych na terenie powiatu poddębickiego.

Do artystycznej metamorfozy wybierane są wiaty przy mało ruchliwych drogach. Członkowie Fundacji „Tu brzoza” od 2015 r. poddają je renowacji i przekształcają w śródpolne galerie. Pozyskali na to środki z gminy, z budżetu obywatelskiego,





Uczestnicy projektu mają artystyczne dusze – malowali m.in. portrety osób, które wylosowali. Na zdjęciu ze swoimi podobiznami

Młodzież odnawiała wiatę w Kalinowie, dekorując ją kwiecistymi motywami polsko-litewskimi



FOT. URZĄD MIEJSKI W STRYKOWIE

z grantów i urzędu marszałkowskiego. W 2021 roku metamorfoza dokonała się właśnie dzięki Polsko-Litewskiemu Funduszowi Wymiany Młodzieży.

– Dotychczas „folkowe przystanki” powstawały jako galerie jednego obrazu. Artysta przenośli na wiatę własne dzieło lub realizował reprodukcję istotnego dla polskiego dziedzictwa kulturowego obrazu, zazwyczaj z epoki Młodej Polski, inspirowanego naturą. Akcja z Litwinami różniła się od dotychczasowych. Wyzwaniem było dobranie motywu zdobienia tak, by mogło go współtworzyć ponad 20 osób. Także lokalizacja była odmienna. Kwiecistymi motywami udekorowano wiatę w Kalinowie w gminie Stryków – opowiada Paulina Gortat-Gapińska z Fundacji „Tu brzoza”, która czuwała nad przebiegiem przedsięwzięcia.

Tworzyliśmy jeden kraj

Odnowiona wiatę miała czerpać ze sztuki oraz wspólnych dla Polski i Litwy elementów historii i kultury. – Młodzież wybrała motywy, następnie na makiecie przystanku wykonaliśmy projekty zdobień, a potem szablony, za pomocą których nanosiliśmy wzory na ściany wiaty – tłumaczy Barbara Gortat, inicjatorka akcji „Folkowe przystanki”. – Dla mnie ten przystanek jest łącznikiem pomiędzy naszymi krajami. Mamy artystyczne dusze. Każdy coś namaluje, zaśpiewa, zatańczy – dodaje Paweł Stańczyk, licealista z Międzynarodowej Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łodzi.

Uczestnikom polsko-litewskiego projektu w nawiązaniu więzi pomógł właśnie taniec. Litwini wykonali dla Polaków swój taniec ludowy, Polacy – naszą wersję „belgijki” [taniec z wymianą partnerów – przyp. red.]. – W tańcu nie potrzebowaliśmy

słów – wspomina Karolina, uczestniczka wymiany. I zaraz dodaje: – Ale rozmowy po angielsku o narodowych tradycjach też były ciekawe. Przecież mieliśmy wspólnych królów, tworzyliśmy jeden kraj – Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Pocztówki w cyfrowym świecie

Czy spędzony razem tydzień wystarczy do nawiązania przyjaźni? 16-letnia Julia Gapińska, uczennica Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Łodzi, do dziś ma kontakt z Gintare i Victorią. – Z jednej strony odgrywałyśmy scenki z historii, z drugiej rozmawiałyśmy o tym, jak dziś nagrywamy vlogi. Okazało się, że wszystko się ze sobą łączy – mówi. Z kolei Bartosz Jewczak z LO w Poddębicach wysłał do Litwinki Barbory tradycyjną pocztówkę. Fundacja „Tu brzoza” promuje wiatę przystankowe właśnie poprzez wydawanie pocztówek. – W obecnych, cyfrowych czasach otrzymanie tradycyjnej kartki na adres domowy daje wiele radości – tłumaczy Paulina Gortat-Gapińska. I zapewnia, że Fundacja „Tu brzoza” nadal zamierza kolorować lokalną przestrzeń. ■



Projekt „Folkowe przystanki” realizowany był w ramach Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży od czerwca do października 2021 r. Jego celem było propagowanie polsko-litewskiego dziedzictwa historyczno-kulturowego oraz dialogu na rzecz współpracy, tolerancji i otwartości. Kwota dofinansowania: 7 040,76 euro.

FOT. SZYMON LASZEWSKI



Przedszkolaki naukowcami

Dla jednych zbyt abstrakcyjne, dla innych za nudne. Sposobem na zmianę takiego postrzegania przedmiotów ścisłych jest projekt „Kitchen Lab for Kids”. Eksperyment zaczyna się w kuchni!

Katarzyna Rodacka – korespondentka FRSE



ic tak nie rozbudza wyobraźni, kreatywności i zainteresowań jak niezwykle doświadczenia, które można przeprowadzić samemu. W projekcie realizowanym m.in. przez Akademię Ignatianum w Krakowie polem eksperymentu stała się kuchnia, a naukowcami – przedszkolaki. Dzięki temu nauka przedmiotów z grupy STEM (ang. *Science, Technology, Engineering, Mathematics*) będzie prostsza także w przyszłości. – Z partnerami z Hiszpanii, Irlandii i Włoch badaliśmy możliwości edukacji STEM w przedszkolu, wykorzystując kuchnię, bo to dobre miejsce na eksperymenty z tych dziedzin. Na podstawie badań, rozmów, dobrych praktyk oraz porównania podstaw programowych dla przedszkoli w naszych krajach stworzyliśmy scenariusze zajęć – opowiada Barbara Surma, koordynatorka projektu „Kitchen Lab for Kids”.



Promowanie nauki poprzez eksperymenty jest ważne zwłaszcza wśród nauczycieli przedszkolnych, którzy sami byli często wychowywani w duchu teoretycznej edukacji



Podczas zadań eksperymentalnych w kuchni dzieci uczyły się współpracy, projektowania, myślenia i odkrywania praw fizyki

Barbara Surma, koordynatorka projektu „Kitchen Lab for Kids”, podkreśla wagę nauczania przedmiotów ścisłych od najmłodszych lat



Po spisaniu scenariuszy przyszedł czas na dostosowanie ich do programów przedszkoli wszystkich partnerów, a potem na ich przetestowanie. Zajęcia z przedszkolakami polegały na realizacji różnych zadań. – Chcieliśmy pokazać, jak poprzez gotowanie czy poznawanie narzędzi kuchennych integrować w nauczaniu przedszkolnym treści z kilku dyscyplin – wyjaśnia Barbara Surma. – Dzieci miały na przykład wybudować w ciągu 10 minut jak najwyższą wieżę z makaronu, a na jej czubku położyć piankę marshmallow. Uczyły się współpracy, projektowania, myślenia i odkrywania praw fizyki – dodaje koordynatorka projektu. Magda Utrata, uczestniczka projektu i nauczycielka w krakowskim przedszkolu Montessori, ze scenariuszy lekcji STEM korzystała też podczas zajęć z koncentracji uwagi.

Umysł dziecka może więcej

Dlaczego tak istotne jest, by już w przedszkolu wprowadzać elementy naukowe? Barbara Surma podkreśla, że dzieci w tym wieku są ciekawe świata, a ich umysły chłonne. To, co wypracują w wieku przedszkolnym, będzie przynosiło efekty w późniejszych latach. – Nauka przedmiotów ścisłych w szkole łączy się często ze stresem, a wstęp do tych dziedzin w przedszkolu może pomóc go zmniejszyć – dodaje.

Magda Utrata również kładzie nacisk na możliwości poznawcze najmłodszych. – Dziecko, które eksperymentuje na etapie przedszkola, a później w szkole, przy pomocy nauczyciela, porządkuje wiedzę,

więcej zapamiętuje i rozumie, bo nauka nie jest dla niego abstrakcyjna – wyjaśnia. Nauczycielka podkreśla, że promowanie nauki przez eksperymenty jest ważne, zwłaszcza że nauczyciele przedszkolni byli często wychowywani w duchu teoretycznej edukacji. Beata Szaflarska, nauczycielka w Przedszkolu Samorządowym w Jurgowie, przyznaje, że uczestnictwo w projekcie zainspirowało ją do wyszukiwania nowych doświadczeń, które wprowadza do zajęć przedszkolnych. – Im dzieci są starsze, tym gorzej działa ich wyobraźnia. W trakcie edukacji szkolnej niestety zmniejsza się liczba doświadczeń, co odbija się na kreatywności uczniów – zauważa.

Nauczyciele a STEM

Sam skrót STEM, choć jeszcze niezbyt w Polsce popularny, nie jest zupełnie obcy nauczycielom w przedszkolach – nauczanie przedszkolne w dużej mierze opiera się przecież na łączeniu dziedzin, a na tym bazuje STEM. Jak Polska wypada pod tym względem na tle innych państw? Barbara Surma podaje przykłady z krajów partnerskich: – Irlandia od lat realizuje edukację STEM, Włochy i Hiszpania – w nieco mniejszym zakresie. W Polsce problemem jest mała wiedza nauczycieli, że taką edukację można realizować w przedszkolu.

Jest szansa, że sytuacja się poprawi. Nauczyciele, którzy brali udział w projekcie, wdrażają w swoich przedszkolach zajęcia inspirowane stworzonymi scenariuszami. Na stronie projektu znajduje się także interaktywny przewodnik dla nauczycieli z opisem ścieżek edukacyjnych oraz informacje dla rodziców. Pomysły wypracowane w ramach projektu można wykorzystać w całej Polsce! ■



Projekt „Kitchen Lab for Kids” realizowany był w ramach akcji „Współpraca na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk” programu Erasmus+ Edukacja szkolna (Partnerstwa strategiczne). Brały w nim udział uczelnie wyższe i przedszkola z: Polski (lider projektu: Akademia Ignatianum w Krakowie), Włoch, Irlandii i Hiszpanii. Celem było promowanie STEM na wczesnych etapach edukacji. Czas trwania projektu: 1.09.2018 – 31.08.2021 r. Kwota dofinansowania: 214 444 euro
www.kitchenlab4kids.eu



FOT. WOJCIECH DĄBROWSKI

Stawiam na Erasmus+ Sport

Młodzi zawodnicy powinni widzieć, jak wygląda gimnastyka na światowym poziomie. Erasmus+ Sport to umożliwiał – mówi Leszek Blanik, mistrz olimpijski, prezes Polskiego Związku Gimnastycznego



Erasmus+ Sport wkroczy do polskiej gimnastyki?

Gdy w październiku 2021 r. zostałem prezesem Polskiego Związku Gimnastycznego (PZG), udział w programie Erasmus+ Sport był jedną z moich pierwszych deklaracji. Chcemy efektywnie zarządzać naszą organizacją, a więc pozyskiwać pieniądze z różnych źródeł, zarówno lokalnych, ministerialnych, jak i międzynarodowych. Finansowany z budżetu Unii Europejskiej Erasmus+ Sport doskonale wpisuje się w to założenie. Tematem zainteresował mnie dyrektor mojego klubu AZS AWFIS Gdańsk, Maciej Szafran, który ma w tym obszarze doświadczenie. AZS AWFIS Gdańsk jako pierwszy klub sportowy w Polsce złożył już trzy wnioski projektowe w programie Erasmus+ Sport. Planujemy składać takie wnioski również jako PZG.

To szansa?

Zarówno dla związku, jak i całej polskiej gimnastyki. Gimnastyka sportowa na całym świecie jest sportem szalenie popularnym, w Polsce zdecydowanie mniej. A szkoda, bo może być ona świetnym narzędziem do promowania sportu jako takiego oraz aktywności fizycznej również wśród amatorów, nie tylko zawodowców. We Francji, w Niemczech czy krajach skandynawskich gimnastyka – obok lekkoatletyki – jest bardzo istotnym elementem wychowania fizycznego w szkołach, bo rozwija układ ruchowy i nerwowy człowieka:

koordynację, siłę, wytrzymałość, gibkość. Świetnie przygotowuje też do gier zespołowych.

W polskich szkołach też jest tak ważna?

Nauczyciele wychowania fizycznego w Polsce szkolą się w zakresie gimnastyki, ale niestety część z nich po prostu unika takich zajęć z powodu urazów, które mogą się z nimi wiązać. Niektórzy nie potrafią asekurować młodzieży, co jest w gimnastyce bardzo ważne. Ale wiąże się też z bliskim, bezpośrednim kontaktem z uczniem czy zawodnikiem. W obecnych czasach zdarza się, że część nauczycieli boi się przekroczenia tej granicy i oskarżeń, które mogą się z tym wiązać. Potrzebne są jasne wytyczne ze strony decydentów oraz wsparcie Polskiego Związku Gimnastycznego. Zamierzamy stworzyć dokładny program doszkalania nauczycieli i prowadzenia zajęć gimnastycznych w szkołach, ale to plany na dalszą przyszłość.

Do kogo będą skierowane projekty, które chcecie realizować dzięki programowi Erasmus+ Sport?

To pewnie nie będzie oferta skierowana do towarzyszących zawodników, bo ci otrzymują już sporą pomoc. Znacznie większe wsparcie potrzebne jest młodym gimnastykom, którzy często są na dorobku i szukają alternatywnych źródeł finansowania, bo te krajowe z oczywistych względów są ograniczone. Ważny jest także międzynarodowy kontekst działań. To istotne, by młodzi zawodnicy zobaczyli, jak wygląda uprawianie gimnastyki również w innych krajach, na światowym poziomie. Wierzymy, że Erasmus+ Sport daje takie szanse. To będzie też okazja do rozwoju dla nas jako organizacji.

Na co liczycie?

Chcemy nawiązać stałą współpracę z partnerami zarówno z Polski, jak i Europy. W sporcie

nie można działać w izolacji, ważna jest wymiana myśli, doświadczeń. Liczymy, że pokażemy się z jak najlepszej strony, będziemy wartościowym partnerem dla innych, sprawdzimy się jako organizatorzy takich działań. I rozpoczniemy nowy rozdział w polskiej gimnastyce, z energią i otwartością.


I ideami, które przyswiecają programowi Erasmus+ Sport: sportową uczciwością, tolerancją, otwartością na innych i promowaniem równości?

To kwestie szalenie istotne dla sportowców. W sporcie spotykają się przecież ludzie z różnych krajów i kultur, o odmiennym kolorze skóry i wyglądzie. Dlatego ta dziedzina – jeśli się o to odpowiednio zadba – może być świetną lekcją tolerancji, życzliwości i uczciwości. Potrzebne jest jednak krzewienie tych idei, by nie zagubiły się w wielkich emocjach, jakie sport wywołuje. Mamy nadzieję, że my też dołożymy do tego cegiełkę.

Co jest fascynującego w gimnastyce?

To dyscyplina olimpijska, w dodatku o jednej z najstarszych tradycji, oprócz lekkoatletyki i pływania. Co ważne, potrafi przygotować młodego człowieka do uprawiania innych dyscyplin sportu, ale też po prostu do życia. Gimnastyka jest sportem indywidualnym, uczy ogromnej samokontroli i kształtuje charakter, wyrabia nawyk brania odpowiedzialności za samego siebie. To cechy nie do przecenienia. Mówię to z doświadczenia!

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE

 **Leszek Blanik** – mistrz olimpijski, mistrz świata i Europy w gimnastyce sportowej. Prezes klubu sportowego AZS AWFIS Gdańsk. Od października 2021 r. prezes Polskiego Związku Gimnastyki.



Wnioski projektowe z udziałem klubu sportowego AZS AWFIS Gdańsk, złożone w programie Erasmus+ Sport:

- ▶ „Sport owl – program for training, education, communication and club management” (jako lider projektu);
- ▶ „DigiSail” (jako partner projektu, którego liderem jest Polski Związek Żeglarski);
- ▶ „Unisport Skills Academy” (jako partner projektu, którego liderem jest Akademicki Związek Sportowy w Warszawie).



Wsiąść do pociągu byle jakiego

Od 16. roku życia sam podróżuje pociągami. Niedawno wygrał bilet po Europie w konkursie DiscoverEU. Celem Patryka Hajduka jest przejazd jak największą liczbą linii kolejowych i odkrycie najciekawszych zakątków Starego Kontynentu



Dlaczego wybrałeś samotne podróże koleją?

Pasją do kolei już w dzieciństwie zaraził mnie mój tata. Ale gdy spełniło się jego marzenie i został maszynistą w PKP Intercity, nie chciał już wszystkich urlopów spędzać podróżując z rodziną pociągiem. Dlatego, gdy już mogłem, zacząłem jeździć sam.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni.

Pamiętam, jak tata zabierał mnie na wycieczki pociągiem, gdy byłem mały. Jeździliśmy też do rodziny w różne zakątki Polski, skąd udawało nam się



wyskoczyć pociągiem za granicę. Kolej pobudziła we mnie chęć do poznawania świata, zafascynowało mnie, w jak szybki i komfortowy sposób można przemieszczać się pomiędzy miastami i regionami różniącymi się kulturą i językiem. Z czasem podróżowanie pociągami stało się moją pasją i postawiłem sobie za cel, aby przejechać się jak największą liczbą linii kolejowych, a przy okazji odkrywać wspaniałe miejsca. Jako że mój tata jest maszynistą, raz w roku mogę dostać specjalny bilet, który pozwala podróżować dowolną liczbą pociągów w wybranych przez mnie krajach europejskich. To daje mi ogromną elastyczność w planowaniu podróży. W związku z tym często podróżuję sam, bo zdaję sobie sprawę, że nie każdy ma dostęp do takich biletów.

Tym razem jednak z grupą znajomych wziąłem udział w programie DiscoverEU i... wygraliśmy podróż pociągiem po Europie!

Tak, to inicjatywa Unii Europejskiej skierowana do osiemnastolatków, która ma ich zachęcić do podróżowania koleją. Można zgłosić się samemu lub w grupie. Ja zrobiłem to z przyjaciółmi. Udało nam się zdobyć bilet, dzięki któremu będziemy mogli w trakcie najbliższych wakacji przez trzydzieści dni podróżować pociągiem po całej Europie – od Petersburga po Lizbonę. Warto podpowiedzieć, że podobny bilet „Interrail” można kupić także na własną rękę. Cena biletu zależy wówczas od liczby krajów, które chcemy zwiedzić, i od czasu trwania podróży. Uważam, że to fenomenalna możliwość, ułatwiająca wybór najbardziej ekologicznego i najprzyjemniejszego środka transportu.

Trzy lata temu przejechałem na takim bilecie około 1500 km w ciągu jednego dnia.

Tak, wystartowałem znad Bałtyku, a dotarłem do podnóża Alp, aby wieczorem wrócić do miejsca, z którego wyruszyłem. To wycieczka dla wytrwałych: o szóstej rano w Szczecinie wsiadłem do pociągu, który jechał do Berlina. Tam przesiadłem się do niemieckiego szybkiego pociągu ICE, który zawiózł mnie do Monachium. W stolicy Bawarii byłem ok. godziny trzynastej. Nie chciałem spędzać nocy w obcym mieście – a powrót do domu był możliwy – więc tego samego dnia, ok. dwudziestej drugiej, wróciłem



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)

do Szczecina. W jeden dzień przebyłem 1500 kilometrów. Bez problemu zdążyłem też zobaczyć plac Mariacki w Monachium i zjeść coś dobrego. Wszystko dzięki temu, że dworzec w Monachium położony jest w sercu miasta. Większość trasy pokonałem w wygodnym, klimatyzowanym składzie poruszającym się z prędkością dochodzącą do 300 km/godz. Pociąg bez problemów wyprzedzał samochody jadące autostradą położoną równoległe do linii dużych prędkości. To moje świadectwo, jak można komfortowo i szybko podróżować koleją.

Jakie trasy cię teraz interesują?

Udało mi się przejechać większością linii w Polsce, teraz skupiam się na naszych sąsiadach i krajach Europy Zachodniej. Bardzo dużo uwagi poświęciłem Czechom, jest to kraj z najgęstszą siecią kolejową w Europie. Pociąg dojeżdża tam dosłownie wszędzie. Poza Pragą jest wiele miasteczek i atrakcji turystycznych, które warto zobaczyć. Czeska kolej regionalna jest klimatyczna, przy dworcach są restauracje, w których można coś zjeść i napić się piwa, a potem wsiąść do pociągu krótszego od autobusu i pojechać do kolejnego malowniczego miasteczka. Takich przykładów jest wiele w Karkonoszach. Polecam również przejazd przez pogranicze czesko-niemieckie, gdzie linia kolejowa biegnie wzdłuż Łaby.



Klimatyczna czeska stacja Svobodne Hermanice: dwa tory, peron tuż przy ziemi. Na zdjęciu na kolejnej stronie: linia Klagenfurt-Salzburg, podróż alpejską doliną

Patrząc na zdjęcia na twoim Instagramie, można stwierdzić, że chyba polubiłeś też odwiedzać pociągami naszych zachodnich sąsiadów.

Niemcy są fascynującym kierunkiem. Ten kraj również najlepiej zwiedzać pociągami, bo linie kolejowe położone są najbliżej tego, co warte uwagi. Jak choćby katedra przy dworcu głównym w Kolonii czy – chyba najpiękniejsza, jaką w życiu jechałem – linia kolejowa położona wzdłuż Renu, między Koblencją a Frankfurtem nad Menem. Tory wiją się krętą doliną wzdłuż rzeki, a my możemy podziwiać zamki, malownicze miasteczka oraz winnice na zboczu doliny. Myślę, że rejs statkiem po rzece byłby za długi, a dzięki podróży pociągami czas, aby wszystkiemu się przyjrzeć, był odpowiedni. Dla mnie jako pasjonata kolei liczy się również prędkość, z jaką poruszają się pociągi. I tak z prędkością 300 km/godz. możemy podróżować m.in. z Kolonii do Frankfurtu nad Menem czy na wspomnianej przeze mnie trasie z Berlina do Monachium, a także pociągami we Francji, Włoszech, w Hiszpanii i krajach Beneluksu. Przejazd z taką prędkością może być dodatkową atrakcją wyprawy. Tak właśnie było podczas moich wakacji z rodziną. Zjedliśmy obiad w Brukseli, a popołudniową kawę piliśmy już w Amsterdamie. Podróż między stolicami Belgii i Holandii odbyliśmy szybkim pociągiem TGV Thalys i zajęła ona mniej niż dwie godziny. Z amsterdamskiego dworca do hotelu mieliśmy piętnaście minut na piechotę. Za to właśnie kocham kolej, że tak naprawdę podróż zaczyna się i kończy w centrum miasta.

Jako student transportu Politechniki Warszawskiej podpatrujesz jakieś rozwiązania, dzięki którym chciałbyś zrewolucjonizować kolej w naszym kraju?

Zdecydowanie. W przyszłości chciałbym być częścią tych zmian, które czuję, że nadszły. Rozkwit kolei nastąpił w XIX wieku i stymulował rozwój miast. Jeśli do jakiegoś ośrodka dociągnięto linię kolejową, miasto rozkwitało i bogaciło się. Na wschodzie kraju, w dawnym zaborze rosyjskim, budowano dworce z dala od centrów miast, aby celowo opóźnić rozwój tych terenów w celach strategicznych. Natomiast w zachodniej części kraju Niemcy zbudowali dworce kolejowe w każdym miasteczku. To główny powód różnic w rozwoju pomiędzy wschodem a zachodem Polski, który przełożył się na rozwój gospodarczy i społeczny, co jest widoczne do dziś. Bez linii kolejowych nie zatrzymamy dysproporcji między wschodnią a zachodnią częścią Polski, między małymi a dużymi miastami.

Dobrze orientujesz się w przeszłości kolei, ale śledzisz też ciekawostki z branży.

Lubię być na bieżąco. Teraz na przykład spółka CPK [Centralny Port Komunikacyjny – przyp. red.] przygotowuje projekt budowy linii dużych prędkości, która miałaby połączyć Warszawę z Łodzią, a dalej z Wrocławiem i Poznaniem. To inwestycja, która może stać się przełomem w podróżowaniu po naszym kraju, może nawet większym niż autostrady budowane przez nas po przystąpieniu do Unii Europejskiej. Przecież Francja słynie z superszybkich pociągów TGV, a nie ze swojej sieci autostrad, która też jest imponująca. Podróż z Warszawy do Wrocławia zajęłaby ok. dwóch godzin, z takimi możliwościami można by pracować w centrum Warszawy i wracać na noc na Dolny Śląsk. Warto dodać, że już dzisiaj możemy przejechać się pendolino z Warszawy do Krakowa z prędkością 200 km/godz., co pokazuje, że potencjał jest ogromny.



Za to właśnie kocham kolej – podróż zaczyna się i kończy w samym centrum miasta



Kolej kojarzy mi się także z trudnymi trasami, jak tereny górskie. Jechałeś takimi?

Linie kolejowe prowadzono często w bardzo trudnych miejscach, co pokazuje, jak duża była potrzeba ich budowy. Najlepszym przykładem są właśnie linie górskie, o których mówisz. W Szwajcarii koleje górskie są nawet atrakcją turystyczną. Szwajcarzy zaprojektowali wagony, w których połowa dachu jest przeszklona, by lepiej można było oglądać widoki. W tym roku udało mi się przejechać wiele tras w Austrii, choćby linią łączącą Salzburg z Klagenfurt. To była sprytnie zaplanowana wycieczka, łącząca przyjemne z pożytecznym. Warto planować przejazd tak, by dostanie się z punktu A do B było atrakcją turystyczną. Tym sposobem, wybierając np. pociąg z Monachium do Włoch, będziemy mogli podziwiać przepiękne przełęcze górskie.

Czy przygotowując się do podróży, używasz zwykłej wyszukiwarki połączeń?

Korzystam z portalu pasażera lub strony naszego narodowego przewoźnika. Wyszukiwarki w każdym kraju mają wgrany ten sam rozkład na Europę. Natomiast jeśli wyjeżdżamy z Polski, dobrze jest korzystać ze strony przewoźnika w danym kraju, ponieważ informuje także o opóźnieniach pociągów i nieoczekiwanych wydarzeniach. Warto też wiedzieć, że przez stronę internetową polskiego przewoźnika nie kupimy biletu międzynarodowego. Musimy udać się do kasy. Ten przykład pokazuje, że jest jeszcze wiele do zrobienia, aby kolej w Polsce weszła w nowy etap.

A jakie pozytywne zmiany w rozwoju naszej kolei zauważasz?

Zmiana zaszła już w samej mentalności pasażerów – w niepamięć odchodzi pogląd, że pociągami jeżdżą ludzie, których nie stać na samochód. Pociągi, którymi podróżujemy, są coraz nowocześniejsze i lepiej dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Coraz więcej decydentów zauważa potencjał kolei. Dużą szansą dla polskiej kolei są przewoźnicy prywatni – na polskie tory niedługo wjedzie np. czeska firma RegioJet.

Prywatna kolej to chyba nowe zjawisko?

Wejście tego przewoźnika na czeski rynek sprawiło, że narodowy przewoźnik musiał obniżyć

cenę, na czym skorzystali pasażerowie. Spółka ta uruchamia już połączenia z Pragi do Wiednia i Budapesztu. Rok temu ruszył pociąg nocny z Pragi do Rijeki nad Morzem Adriatyckim. Latem 2022 roku RegioJet planuje uruchomić połączenie z Krakowa przez Katowice, Wiedeń i Zagrzeb do chorwackich miast nadmorskich – Splitu i Rijeki. W pociągu będą też wagony sypialne. Niedługo ma ruszyć takie samo nocne połączenie z Warszawy przez Amsterdam, Brukselę i Brugię do nadmorskiej Ostendy. Planowane są połączenia w relacjach krajowych, np. Gdynia – Warszawa – Kraków lub Warszawa – Wrocław. Jestem przekonany, że RegioJet przyczyni się do przyspieszenia zmian w polskiej kolei, bo PKP będą musiały się liczyć z ambitną konkurencją. Nowe możliwości zachęcą do podróży pociągami.

A ty jak przekonałbyś czytelników do wybierania kolei?

Podczas jazdy pociągiem możemy odpocząć, popracować lub porozmawiać z innymi. Pociąg to bardzo bezpieczny środek transportu. Podróżując do centrum miasta, nie musimy martwić się np. o to, gdzie zaparkujemy, tylko wysiadamy i robimy swoje. Nie bez znaczenia jest, że kolej produkuje o wiele mniej CO₂ w porównaniu z samolotem czy samochodem. Obserwujemy jej renesans, bo jest niezbędnym warunkiem rozwoju miast i regionów. Kolej jest też przykładem osiągnięć techniki i inżynierii. Możemy w niecałe trzy godziny przemieścić się pociągiem Eurostar z Paryża do Londynu pod kanałem La Manche lub w takim samym czasie pokonać dystans siedmiuset kilometrów z Paryża do Marsylii francuskim TGV. To imponujące. Nie ma silnego i nowoczesnego państwa bez sprawnie funkcjonującej kolei.

Rozmawiała **Agnieszka Bąk** – korespondentka FRSE



Wygraj darmowy bilet po Europie z DiscoverEU!

Trzeba mieć dokładnie 18 lat, być obywatelem UE, a w zgłoszeniu przedstawić swój plan podróży (od 1 do 30 dni). Pierwsze wnioski można składać wiosną 2022 r. Szczegóły na: www.europa.eu/youth/discovereu_pl. Śledź wkrótce relację z miesięcznej podróży Patryka Hajduka z biletem „Interrail” na: www.instagram.com/haiiduk.

Angelika Kopcińska niedawno ukończyła politechnikę i już stoi u progu międzynarodowej kariery. A to za sprawą samodezynfekującego się krzesła – wynalazku, na którego pomysł wpadła podczas pobytu na Erasmusie w Walencji

? W ramach swojej pracy dyplomowej na Politechnice Krakowskiej stworzyłaś samodezynfekujące się krzesło, zapobiegające rozprzestrzenianiu się wirusów, w tym SARS-CoV-2. Jak to działa?

Wykorzystałam technologię światła ultrafioletowego UV-C. Jest to powszechnie stosowana metoda do dezynfekcji. Diody światła ultrafioletowego ukryłam w krzesle w taki sposób, aby były niedostępne dla użytkownika i spełniały kryteria bezpieczeństwa. Wymagało to skonstruowania mechanizmu, który przemieszczałby materiał krzesła w taki sposób, aby miejsca, które są najczęściej dotykane przez użytkowników, były dezynfekowane. Materiał przesuwa się więc na rolkach, napędzanych przez silniki prądu

projekt. Chciałabym dodać do krzesła fotorezystory, czyli czujniki, które reagują na światło. Jeśli diody przestaną świecić, to właśnie fotorezystory wyślą sygnał do mikrokontrolera, który steruje układem.

Jakie może być przeznaczenie takiego krzesła?

Przygotowałam trzy wizualizacje prezentujące jego możliwe zastosowanie. Pierwsza przedstawia krzesło w przestrzeni komunikacji miejskiej, druga – krzesła modułowe do poczekalni (w szpitalach, na lotniskach itp.), ostatnia – krzesło mobilne, które mogłoby być używane np. w restauracjach, szkołach i wszędzie tam, gdzie jest konieczność przesuwania mebla.

Piękny umysł

stałego, przechodząc przez część dezynfekującą, w której znajdują się diody światła ultrafioletowego. Taka dezynfekcja musi trwać minimum trzy minuty. Na siedzisku znajduje się czujnik dotyku, który wysyła sygnał do mikrokontrolera z informacją o tym, czy ktoś siedzi na krzesle. Dodatkowo prototyp wyposażony jest w wyświetlacz OLED, na którym pojawiają się komunikaty o przebiegu procesu dezynfekcji.

Rozumiem, że diody są elementem, który co jakiś czas trzeba wymienić?

Tak, diody mają określoną żywotność. Żeby jednak wiedzieć dokładnie, kiedy trzeba je wymienić, będę musiała nieco zmodyfikować

Krzesło jest prototypem, do którego stworzenia przyczynił się twój pobyt na wymianie międzynarodowej w ramach programu Erasmus+.

To prawda, rok temu wyjechałam do Hiszpanii na wymianę studencką, która stała się inspiracją do podjęcia przeze mnie samodzielnych prac nad projektem, o którym rozmawiamy. Na Politechnice w Walencji brałam udział w tzw. European Project Semester (EPS). I właśnie w trakcie tego projektu, razem z międzynarodową grupą studentów, rozpoczęliśmy prace nad samodezynfekującym się krzesłem.

Jednak prototyp hiszpański różni się znacząco od twojej autorskiej ostatecznej wersji. Na czym polega różnica?

FOT. KAMIL MAJERZAK/ARCHIWUM PRYWATNE



Krzesło, które skonstruowaliśmy w Hiszpanii, dezynfekowało się za pomocą płynu, a nie za pomocą promieni UV-C. Moim pomysłem już wtedy było użycie promieni UV-C, niestety nie udało mi się przekonać do niego reszty zespołu. W Hiszpanii pracowaliśmy nad prototypem pół roku. Potrzebny był do niego układ hydrauliczny, zbiornik i pompa. Za stronę hydrauliczną odpowiadała inna część mojego zespołu, ja zajęłam się doбором komponentów elektrycznych, układem elektrycznym, wizualizacją i programowaniem, tak by krzesło było w pełni automatyczne. Sterowaniu podlegał elektrozawór. Jeśli ktoś usiadłby na siedzisku, w którym znajduje się czujnik dotyku – detektor, do mikrokontrolera wysyłany byłby sygnał. Dzięki temu elektrozawór mógłby się otworzyć i zamknąć. Wówczas odbywałaby się dezynfekcja – dziesięć sekund po tym, jak ktoś wstanie z krzesła.

Ile osób pracowało nad projektem?

Pięć. Prowadzący – Katalończyk, jedna osoba z Węgier, dwie z Francji i ja. Wszyscy oprócz lidera byliśmy studentami.

Co dało ci to doświadczenie?

Widzę kolosalną różnicę w moich kompetencjach językowych. Polepszałam swój hiszpański i angielski każdego dnia. Zanim wyjechałam, nie wyobrażałam sobie pracy z obcokrajowcami czy mieszkania za granicą przez dłuższy czas. Teraz, po powrocie, bardzo chętnie bym ponownie gdzieś wyjechała i popracowała w międzynarodowej firmie. Pokonałam swoje bariery.

A jak wyglądał sam pobyt na Erasmusie w Hiszpanii?

Już kampus zrobił na mnie duże wrażenie! To wielki palmowy ogród, przez który przechodzi się do kolejnych budynków. Wszędzie były fontanny i wiele miejsc do odpoczynku. Niestety, mój Wydział Mechaniczny w Krakowie jest inny – sprawia wrażenie trochę zapomnianego. Mam jednak świadomość, że uczelnie w Hiszpanii są płatne, zatem ich władze dysponują większymi funduszami, żeby przyciągać studentów. Dużą rolę odgrywa tu też klimat – w Walencji te ogrody są przepiękne zawsze, u nas jest zbyt chłodno, by studenci mogli korzystać z terenów zielonych cały rok. Dodatkowo na kampusie były ogólnodostępne korty tenisowe, boiska, basen. Semestr, który tam spędziłam, również z tych względów był dla mnie bardzo atrakcyjny.

Dużą wagę przywiązujesz do estetyki. Wiele osób może być zaskoczonych, że oprócz tego, że zajmujesz się maszynami i automatyką, jesteś również fotomodelką oraz finalistką konkursu Miss Polonia 2021/22...

Na obie te dziedziny poświęcam dużo czasu. Obecnie jestem zatrudniona jako inżynier automatyki w firmie AILIS Care, ale moja praca jest na tyle elastyczna, że mogę ją pogodzić z modelingiem. Wcześniej, na studiach, niejednokrotnie musiałam rezygnować z sesji zdjęciowych ze względu na egzaminy. Przygodę z modelingiem zaczęłam w wieku osiemnastu lat. Jako modelka pracowałam wtedy głównie w weekendy. Z czasem miałam coraz więcej zleceń. Dziś to zajęcie daje mi poczucie wyjątkowej kobiecości. Inżynieria natomiast była obecna w moim życiu od dzieciństwa. Od 13. roku

życia tata, który także jest inżynierem, angażował mnie w rysowanie schematów elektronicznych, tworzenie rysunków 3D czy rysunków technicznych maszyn. Za tworzenie takich rysunków dostawałam kieszonkowe i jednocześnie powoli wdrażałam się w ten temat. Po liceum zdecydowałam się iść na politechnikę.



Moje ambicje nie pozwalają mi na pracę wyłącznie w modelingu, chcę też spełniać się intelektualnie. Projektując urządzenia, mogę jednocześnie pracować przy sesjach zdjęciowych

Jak na takie nietypowe połączenie pasji reagują osoby postronne?

W konkursie Miss Polonia poszukują nietuzinkowych kobiet, uroda nie jest głównym kryterium. Wszystkie uczestniczki oprócz modelingu zajmują się innymi ciekawymi dziedzinami i w tym środowisku nie jest to czymś niecodziennym. Natomiast w życiu często spotykam się z zaskoczeniem, że taka delikatna dziewczyna pracuje przy maszynach. Być może wynika to z przekonania, że praca z maszynami jest pracą fizyczną. A ja nie podnoszę tych maszyn, nie zajmuję się ich montażem, tylko ich projektowaniem i elektroniką. Być może zaskoczenie wynika też z faktu, że wciąż na stanowiskach inżynierskich jest niewiele kobiet. Na moim kierunku studiów było 120 osób, w tym tylko trzy kobiety.

Wróćmy zatem jeszcze do okresu studiów. Czy samodezynfekujące się krzesło to twój pierwszy wynalazek?

Nie, robiłam już kilka projektów na uczelni. Na przykład w ramach pracy inżynierskiej musiałam skonstruować stanowisko dydaktyczne do sterowania silnikiem krokowym oraz silnikiem prądu stałego. Wiedza, którą wówczas zdobyłam, bardzo ułatwiła mi późniejszą pracę nad automatycznie dezynfekującym się krzesłem.

Jakie będą dalsze losy tego projektu?

Odezwało się do mnie kilku inwestorów, którzy chcieliby stworzyć ze mną start-up. Moje automatycznie dezynfekujące się krzesło jest tak naprawdą domowej roboty prototypem wykonanym z najtańszych materiałów. Aby krzesło mogło wejść do produkcji, musi zostać zbudowane z lepszych materiałów, przede wszystkim potrzebuje lepszych silników. Te użyte w prototypie są najtańsze, kupione z własnego budżetu.

Czyli czeka cię kariera konstruktorki?

Oprócz propozycji inwestorów dostałam ciekawą ofertę pracy. Poczulałam się wyróżniona, że firma AILIS Care, w której dziś pracuję, sama się ze mną skontaktowała i zaprosiła na rozmowę. Obecnie wraz z zespołem będziemy tworzyć urządzenie medyczne do wczesnego wykrywania nowotworu piersi.

A co się ostatecznie stało z prototypem stworzonym przez was w Hiszpanii?

Tamten projekt odszedł w zapomnienie, bo – prawdę powiedziawszy – nie był zbyt udany. Po zdezynfekowaniu krzesło pozostawało mokre, a płyn mógłby wchodzić w reakcję ze skórą lub z ubraniami. Zwłaszcza że zazwyczaj środki dezynfekujące zrobione są na bazie alkoholu, a alkohol reaguje m.in. ze skózanymi ubraniami, odbarwia je. Krzesło miało zbyt dużą pompę z płynem, przez co było ciężkie i niezbyt mobilne. Nie mieliśmy też możliwości, żeby odizolować część elektryczną od części z płynem, więc mogłoby dojść do zwarcia. Niemniej jednak tamten projekt był ważnym etapem mojej edukacji. Uczymy się przecież na błędach.

Rozmawiała **Katarzyna Rodacka** – korespondentka FRSE

Angelika Kopcińska

Absolwentka Wydziału Mechanicznego (kierunek: automatyka i robotyka) Politechniki Krakowskiej (2021), twórczyni prototypu oryginalnego krzesła samodezynfekującego się światłem ultrafioletowym. W latach 2020-21 uczestniczka wymiany studenckiej w ramach programu Erasmus+ w Hiszpanii. Jest również finalistką konkursu Miss Polonia 2021/22 [rozstrzygnięcie będzie miało miejsce po ukazaniu się numeru „EdA” 1/2022 w druku] i fotomodelką.



prof. Ewa Murawska

Nikolina i musaka



ajlepsza musaka jest na Korfu, w tawernie Elia, przy Palaiologou 63. Przynajmniej tak było w 2020. Byłam tam osobiście, konsumowałam z zapalem... i chętnie wrócę przy następnej okazji. Ale może ktoś nie lubi tej potrawy albo uważa, że w innym miejscu jest lepsza? To jak ze słuchaniem muzyki – jeden woli heavy metal, inny jazz, klasykę, a jeszcze inny dobre disco. I super: bądźmy wielowymiarowi,

„różnijmy się pięknie”, jak mawiał klasyk.

Gdy kilka lat wcześniej byłam pierwszy raz w Grecji, wiedziałam czego szukać pod kątem kulinarnym. Pomógł też internet – bo ktoś był przede mną, próbował, poleca albo nie. To daje nam jakieś wyobrażenie tego, czego możemy się spodziewać. Że zabija magię odkrywcy? Racja, ale i minimalizuje ryzyko wtopy.

W latach przedcovidowych prowadziłam zajęcia w różnych zakątkach Europy, co sprawiało mi ogromną radość. Spośród adeptów sztuki muzycznej zapadło mi w pamięć wielu studentów. Jedną z nich była Nikolina. Poznałyśmy się na Korfu, na Ionian University (na jednym z pięknie położonych wydziałów muzycznych, na jakich uczyłam). W ciągu kilku dni zostałyśmy „przyjaciółkami” na Facebooku, a kilkanaście miesięcy później była jedyną zagraniczną studentką, która w szczycie pandemii przyjechała do mnie na studia, do Poznania. Nasza znajomość, zaczęta od rozmowy, pięknie się rozwinęła, przynosząc kolejne doświadczenia.

Bo rzecz w tym, by wyjeżdżać, rozmawiać, dowiadywać się i poznawać. Wchodzić w interakcje, szukać na własną rękę i uczyć się na doświadczeniach innych. Zabrać kogoś „na miasto”

(jeśliśmy lokalsi) i dać się komuś porwać *down-town* (jeśliśmy obce). Młodym ludziom, którzy interesują się Polską, naszą kulturą, i którzy tutaj studiują (albo zamierzają), trzeba zaproponować kilka wyczesanych zwrotów po polsku, zabrać do knajpki z polskim jedzeniem (kiszzone ogórki i pajda chleba ze smalcem nadal robią robotę!), pokazać urokliwy zaułek lub nocne życie towarzyskie, a potem niezobowiązująco wciągnąć w codzienne życie – to może być perfekcyjne dopełnienie ofert ośrodków akademickich.

Bo mamy w Polsce mnóstwo walorów – dla nas oczywistych i powszednich – które na obco-krajowcach robią wielkie wrażenie... tak wielkie, że niektórzy z nich postanawiają rzucić tu kotwicę na stałe.

I myślę, że nasze drogi z Nikoliną skrzyżują się jeszcze nieraz. Może będzie chciała robić w Polsce doktorat? Jeśli tak, to na pewno zabiorę ją na musakę w moim mieście (byłyśmy co prawda na pierogach, ale nie wbiłyśmy się do greckich restauracji). A najlepszą musakę w Poznaniu serwują... nie, nie powiem gdzie. Przyjeździecie, odkryjcie, przekonajcie się sami.

PS Dzięki międzynarodowym mobilnościom tytułowe Nikolinę i musakę mogłabym zamienić na Anne Björk i jagnięcinę, Agostino i lody pistacjowe, Selenę i spaghetti carbonara. Programy Erasmus+ i Edukacja dają takie możliwości. ■

prof. dr hab. Ewa Murawska – wykładowca Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, prezes Fundacji Eve&Culture, dyrektor Polsko-Norweskiego Centrum Kultury w Poznaniu. Tytuł profesora zwyczajnego odebrała od prezydenta RP w maju 2019 r., przed skończeniem 40 lat.

Spiritus movens Podlasia

Jolanta Wołągiewicz – współzałożycielka i wieloletnia prezes Akademii Plus 50 oraz ekspertka ds. edukacji osób starszych i projektów w Stowarzyszeniu Szukamy Polski, zdobywczyni tytułu EDUinspirator 2021

EDUINSPIRATOR

To konkurs dla osób, które angażują się w realizację międzynarodowych projektów edukacyjnych w ramach programów zarządzanych przez Narodową Agencję Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. EDUinspiratorem może zostać osoba, która prowadząc działalność edukacyjną, rozwinęła się i pozytywnie wpłynęła na środowisko lokalne. Więcej na stronie: www.eduinspiracje.org.pl

Do Erasmusa, a wcześniej Grundtviga, trafiła zupełnie przypadkiem. Gdy pracowała jako nauczycielka języka angielskiego w jednym z gimnazjów oraz na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Białymstoku, dostała od promotora Grundtviga zaproszenie na seminarium kontaktowe w Bułgarii. Tam, w międzynarodowej grupie, uczyła się pisać swój pierwszy projekt. Mimo że nie od razu udało się

go zrealizować, był to początek wielkich zmian.

W 2006 roku zdecydowała się przejść na wcześniejszą emeryturę, aby móc rozwijać się w innych kierunkach niż edukacja młodzieży. Postawiła na seniorów i wraz z koleżanką dwa lata później założyła Akademię Plus 50.



Podczas epizodu pracy na Uniwersytecie Trzeciego Wieku (UTW) uświadomiłam sobie, że brakuje oferty dla osób takich jak ja – wczesnych emerytów. Dlatego powstała Akademia, która zaczęła działać jako młodsza i bardziej nowoczesna siostra UTW. Oprócz typowych zajęć aktywizujących postawiłyśmy na aktywne uczestnictwo w kulturze – zespół teatralny WBREW, grupy tańca hula, flamenco czy brzucha odnosiły sukcesy nie tylko na Podlasiu.

Tam powstał jej pierwszy i najważniejszy międzynarodowy projekt – „Open (h)art” oraz trzy kolejne. Partnerzy z Portugalii, Bułgarii, Litwy, Łotwy, Włoch, Belgii i Polski dzielili się metodami pracy z osobami zagrożonymi wykluczeniem, w tym z seniorami, w oparciu o sztukę – ruch, teatr, muzykę, storytelling. Tym sposobem do Białegostoku zaczęły przyjeżdżać osoby z zagranicy, a seniorki z Podlasia odwiedzały swoich projektowych partnerów. – Dla niektórych były to pierwsze dalekie podróże – podkreśla Jolanta Wołągiewicz.

Apetyt rośnie w miarę jedzenia, a wiedzę i doświadczenie zdobywa się przez działanie – Jolanta Wołągiewicz zaczęła zachęcać do międzynarodowej współpracy także innych. Jako promotorka Grundtviga przekonała



do projektów partnerskich Uniwersytet Trzeciego Wieku w Białymstoku, Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych i Fundację SocLab. Jak sama mówi: – Jeśli choć raz weźmiesz udział w projekcie, zakochasz się w nim i będziesz chciał dzielić się tym zauroczeniem.

Kiedy powstał Erasmus+, kolejnym wyzwaniem Jolanty Wołagiewicz (m.in. już jako ambasadorki EPALE) stało się uświadamianie, że program ten obejmuje wszystkie obszary edukacji. Jego nazwa wcześniej kojarzyła się wyłącznie ze szkolnictwem wyższym i wyjazdami studentów.

Po ośmiu latach cennych doświadczeń w Akademii EDUinspiratorka rozpoczęła współpracę ze Stowarzyszeniem Szukamy Polski (SSP), w którym jest dziś ekspertem ds. edukacji dorosłych i projektów międzynarodowych. Jedno ze sztandarowych działań organizacji to obywatelska edukacja seniorów i prowadzenie portalu internetowego podlaskisenior.pl. Stronę (pisanie artykułów, robienie i wyszukiwanie zdjęć, publikowanie treści, administrowanie) od początku do końca tworzą seniorzy, doskonaląc swój warsztat pod okiem zespołu SSP, w skład którego wchodzi też profesjonalni dziennikarze, Bożena Bednarek i Jan Oniszczyk. Obecnie redakcja liczy

około czterdziestu dziennikarzy obywatelskich w całym województwie podlaskim. – Praca w SSP to też kolejne projekty w ramach programu Erasmus+, w których dzielimy się z partnerami wypracowaną przez nas metodą edukacji poprzez dziennikarstwo obywatelskie i nowe technologie – mówi Jolanta Wołagiewicz.

Rok 2021 to bardzo intensywny, ale też wyjątkowy czas dla Stowarzyszenia. Oprócz redakcji portalu, wspierania rad seniorów i projektów międzynarodowych rozpoczęto projekt „PROO3”. Realizując go, seniorzy uczą się korzystania z nowoczesnych urządzeń audio-wideo w pracy redaktorskiej. Dzięki temu przedsięwzięciu strona podlaskisenior.pl stała się bardziej dostępna dla osób niedowidzących i niedosłyszących, jest możliwość jej odbioru na tabletach i smartfonach, powstało także tłumaczenie na język angielski i esperanto.

W tym samym roku została również doceniona praca członków Stowarzyszenia. I to podwójnie. Jolanta Wołagiewicz otrzymała tytuł EDUinspiratora, a projekt „Silver Civic Education” wygrał konkurs EDUinspiracje w kategorii Aktywne uczestnictwo. W ramach tego działania (2017-2019) powstał „Otwarty Przewodnik dla Edukatorów”,

w którym znalazły się istotne informacje, zalecenia, opinie, obserwacje, w jaki sposób angażować seniorów do korzystania z nowych technologii, internetu i mediów społecznościowych. Kontynuacją tej idei jest „COM-IN” („Communication Inclusion”), jeden z obecnie realizowanych przez SSP projektów w ramach Erasmus+.

Jolanta Wołagiewicz nieustannie inspirowała nowymi inicjatywami, stawiając przed sobą kolejne wyzwania edukacyjne, a nagroda EDUinspiratora 2021 to uhonorowanie jej wieloletniego ogromnego zaangażowania w życie społeczności Białegostoku.

Agnieszka Bąk – korespondentka FRSE

Zielone ABC

Nie wiecie, jak zorganizować ekowydarzenie dla dorosłych albo jak uwzględnić w projekcie działania przyjazne środowisku? A może chcecie sprawić, by wasza organizacja stała się bardziej ekologiczna? Z pomocą przychodzi nowa strona tematyczna EPALE

Karolina Milczarek – ekspertka FRSE, Zespół EPALE

myślą o wszystkich, którzy chcieliby w jednym miejscu znaleźć praktyczne wskazówki od edukatorów, przykłady dobrych praktyk oraz artykuły opisujące trendy w edukacji ekologicznej na polskiej wersji platformy EPALE, ruszyła kolejna strona – miejsce, w którym zebrano wszystkie dotychczas opublikowane przez użytkowników artykuły i materiały na temat zielonej edukacji dorosłych.

Wstęp do ekoprzedsięwzięcia

Zacznijcie od wejścia na stronę (adres w ramce na końcu artykułu) i zapoznania się ze sprawdzonymi poradami dotyczącymi prowadzenia ekoprzedsięwzięć, polecanymi narzędziami, a także niezbędnymi lekturami, po które dobrze sięgnąć jeszcze przed podjęciem działań. Wśród rekomendowanych przez EPALE zasobów są m.in. aplikacje, które sprawdzają, ile surowców naturalnych zużywamy każdego dnia. Wykorzystanie tych programów w pracy edukacyjnej z dorosłymi pomaga w budowaniu świadomości ekologicznej.

Najważniejsze rady – trzy kroki do zmiany:

1. Poszerzcie wiedzę na tematy związane z ochroną środowiska i z organizowaniem działań z zakresu edukacji ekologicznej. To pozwoli wam określić obszary, którymi moglibyście się zająć na co dzień w organizacji albo w ramach projektu.
2. Zaplanujcie praktyczne i proste działania. Jak doradza Joanna Tabaka, jedna z autorek serii tekstów na EPALE, edukatorka zajmująca się tematami z zakresu ekologii: „Najprostsze działanie, jakie możemy zaproponować, to stworzenie przestrzeni do rozmowy, a przede wszystkim przestrzeni do dzielenia się indywidualnymi praktykami”.
3. Myślcie w sposób całościowy. Pamiętajcie, że istotna jest nie tylko tematyka, ale również ekologiczny charakter działań. Dlatego organizując je, ograniczcie np. liczbę ulotek, wykorzystujcie materiały wielokrotnego użytku, zrezygnujcie z plastikowych naczyń podczas przerwy kawowej.

Siła dobrych praktyk

Przjrzyjcie się temu, jak wygląda ekoedukacja dorosłych w Polsce i za granicą. Zebrane na stronie artykuły i publikacje prezentują doświadczenia, wskazówki i refleksje edukatorów oraz badaczy zajmujących się problematyką edukacji na rzecz środowiska. Jakie inicjatywy sprawdziły się w praktyce? Jak szkolić edukatorów zajmujących się tematem ekologii? To tylko wybrane wątki, które zostały poruszone we wpisach.

Teksty opisują zarówno bardziej tradycyjne inicjatywy, jak na przykład te prowadzone przez Ogród Botaniczny – Centrum Zachowania Różnorodności Roślin PAN, jak i mniej oczywiste podejścia do działań proekologicznych, np. stosowane w bibliotekach, muzeach czy na uniwersytetach otwartych i ludowych. Po wybraniu innej wersji językowej platformy można też dowiedzieć się, co dzieje się w dziedzinie ekoedukacji w innych krajach.

Wyzwania i trendy – dla zaawansowanych

Edukacja ekologiczna ma dziś przed sobą wiele wyzwań, jak choćby zwalczanie fake

newsów i przesądów dotyczących środowiska naturalnego oraz radzenie sobie z klimatycznym sceptycyzmem. Do istotnych zadań edukatorów należy nie tylko kształtowanie kompetencji i kwalifikacji, ale także odwoływanie się do wartości takich jak odpowiedzialność za środowisko. Jeżeli jesteście już trochę bardziej zaawansowani w tematyce eko, koniecznie zapoznajcie się z dostępnymi na stronie tekstami problemowymi, które przedstawiają kierunki rozwoju współczesnego myślenia o edukacji ekologicznej, np. w odwołaniu do koncepcji zrównoważonego rozwoju.

Publikacje, nagrania z webinarów, podcasty itp., dostępne na platformie EPALE, opisują jednak nie tylko zagrożenia. Ich autorzy mówią również o przemyślanej geopolityce, rozwoju oddolnych ruchów na rzecz ochrony środowiska, działaniach o charakterze międzydyscyplinarnym i międzypokoleniowym. Interesujące są wątki związane z rolą instytucji kultury w działaniach na rzecz środowiska.

Dzielcie się doświadczeniami

Baza wiedzy o edukacji ekologicznej osób dorosłych będzie na bieżąco aktualizowana. Jeśli wasza organizacja chce zaprezentować swój ekoprojekt albo sprawdzone rozwiązania w tym zakresie, dzielcie się doświadczeniami na EPALE. Każdy artykuł i materiał dotyczący tej tematyki zostanie uwzględniony na stronie. A jeśli interesuje was konkretne zagadnienie z obszaru edukacji ekologicznej, którego zabrakło w tekstach – możecie się skontaktować z Krajowym Biurem EPALE, które postara się rozwinąć dany temat. ■

WWW

Nowa strona EPALE poświęcona edukacji ekologicznej: epale.ec.europa.eu/pl/blog/edukacja-ekologiczna-osob-doroslych

Strona o ekologii to zaledwie jedna z kilkunastu, które działają w polskiej wersji platformy EPALE.

Poznajcie je wszystkie: epale.ec.europa.eu/pl/blog/strony-tematyczne-epale.

Kontakt do Krajowego Biura EPALE: epale@frse.org.pl

Wnioskodawco, sprawdź się!

Jednym z nowych narzędzi, które oferuje program Erasmus+ w perspektywie 2021-2027, jest akredytacja w sektorze Młodzież. Co ułatwia i jak ją otrzymać?

Martyna Nowaczyńska – ekspert FRSE



by zdobyć akredytację w sektorze Młodzież, należy złożyć wniosek, a następnie uzyskać min. 70 na 100 punktów za jego wartość merytoryczną. Proste! Ale czy na pewno? Co składa się na dobry wniosek? Jak sprawdzić, czy organizacja jest odpowiednio przygotowana do aplikowania o akredytację?

Akredytacja Erasmus+ jest narzędziem dla tych, którzy chcą się otworzyć na transgraniczną wymianę i współpracę oraz planują regularne realizowanie działań w ciągu najbliższych siedmiu lat. Aby się o nią ubiegać, wystarczą dwa lata doświadczenia w pracy z młodzieżą i prowadzeniu edukacji pozaformalnej. Zdobywanie akredytacji w sektorze Młodzież oznacza uproszczony dostęp do finansowania działań w ramach Akcji 1, czyli pewność otrzymania dofinansowania na działania zatwierdzone w Planie Erasmus+ przez kolejne lata (Plan Erasmus+ to właśnie ta część wniosku, w której opisuje się liczbę działań i uczestników – dobrze przygotowany jest kluczem do sukcesu). Po otrzymaniu akredytacji beneficjent nie musi już stawać do konkursu wniosków tradycyjnych, a jedynie składa wniosek uproszczony, w którym wskazuje liczbę działań i uczestników. Na podstawie deklaracji Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i EKS oblicza należny grant bez konkursu i oceny merytorycznej tego wniosku.

Wniosek o akredytację w sektorze Młodzież składa się z trzech głównych części: **1.** Profil i doświadczenie organizacji; **2.** Rozwój strategiczny; **3.** Zdolności organizacyjne, zarządzanie i koordynacja.

1. PROFIL I DOŚWIADCZENIE ORGANIZACJI

Ta część aplikacji wymaga pogłębionej analizy stanu organizacji i jej zdolności operacyjnych. Poza przedstawieniem dotychczasowej działalności oraz grup docelowych należy opisać sposób organizacji pracy, metody zarządzania, a nawet schemat organizacyjny. Dzięki temu ekspert oceniający wniosek uzyska pełen obraz działalności organizacji. Ta część powinna stanowić swego rodzaju CV podkreślające dotychczasowe doświadczenia wnioskodawcy oraz udział w programach zewnętrznych (nie tylko w Erasmusie+!) skierowanych do młodzieży.

FOT. SHUTTERSTOCK



2. ROZWÓJ STRATEGICZNY

Wniosek KA150 został opracowany jako ciąg pytań przyczynowo-skutkowych mających na celu pokazanie stanu organizacji w dniu składania wniosku oraz jej planu rozwoju przez następne lata. Właśnie z tego powodu kolejna część wniosku – Rozwój strategiczny – jest kontynuacją poprzedniej. Na tym etapie wnioskodawcy są proszeni o opisanie motywacji do składania wniosku oraz problemów identyfikowanych podczas realizacji działań, a także – co kluczowe – o wyznaczenie celów akredytacji. To jedna z ważniejszych części wniosku – chodzi w niej o bezpośrednie wskazanie, jakie rezultaty materialne i pozamaterialne przyniesie dana akredytacja. Istotne jest, aby wskazane cele odpowiadały zidentyfikowanym wcześniej wyzwaniom, były możliwe do zweryfikowania oraz realne do osiągnięcia. Cele te zostaną na dalszym etapie powiązane z konkretnymi działaniami. Część Rozwój strategiczny zawiera także pytania o uwzględnienie priorytetów programu Erasmus+, takich jak: zrównoważenie środowiskowe, włączenie i różnorodność, współpraca wirtualna i aktywne uczestnictwo w sieci Erasmus+.

3. ZDOLNOŚCI ORGANIZACYJNE, ZARZĄDZANIE I KOORDYNACJA

Na tym etapie wniosku znane są już możliwości organizacji oraz jej ambicje i plany. Czas na wskazanie sposobów na efektywne zarządzanie akredytacją. W tej części warto wyszczególnić, kto będzie odpowiedzialny za koordynowanie projektów, jakie strategie budowania partnerstw wypracował wnioskodawca, w jaki sposób będzie docierać do uczestników i jak zapewni im bezpieczeństwo. Nie można pominąć bardzo ważnego elementu każdego projektu, jakim jest monitorowanie wdrażania działań oraz upowszechnianie rezultatów!

Przygotowanie wniosku akredytacyjnego w sektorze Młodzież jest projektem wymagającym, ale wartym zachodu. Dobrze przemyślany wniosek, będący realną analizą kondycji i aspiracji wnioskodawcy, pozwoli na uzyskanie ułatwionego dostępu do aplikowania o środki na realizację projektów przez kolejne lata! Receptą na sukces jest skrupulatne uwzględnienie we wniosku kluczowych dokumentów strategicznych, takich jak *Standardy Jakości Erasmus+, Cele Młodzieżowe* oraz *Europejska Strategia na rzecz Młodzieży*. ■



Najbliższy termin składania wniosków
o akredytację KA150: 19.10.2022 r. na platformie:
webgate.ec.europa.eu/erasmus-esc/index

Erasmus bez barier

Nie bójcie się! – radzi Dorota Zadrożna, która ma bogate doświadczenie w organizacji praktyk i staży zawodowych dla uczniów ze specjalnymi potrzebami. – To prostsze, niż myślicie!



Erasmus+ 2021-2027 kładzie większy niż dotąd nacisk na udział uczniów z dysfunkcjami w stażach zawodowych, a włączanie we wszystkie inicjatywy osób ze specjalnymi potrzebami uczyniono jednym z priorytetów programu.

Jak zatem sprawnie organizować działania, by nikogo nie wykluczać? Dorota Zadrożna, nauczycielka przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Wołominie, wielokrotnie koordynowała praktyki zagraniczne, których pełnoprawnymi uczestnikami byli uczniowie z różnymi dysfunkcjami. Poniższe wskazówki opracowała na bazie doświadczeń zebranych podczas mobilności, w której uczestniczyli m.in. uczeń z zespołem Aspergera i uczeń poruszający się na wózku inwalidzkim.



FOT. SHUTTERSTOCK

1. ZBADAJ POTRZEBY SZKOŁY I UCZNIÓW

Na etapie pisania wniosku przyda się analiza społeczności szkolnej. W naszej placówce zauważyliśmy zwiększającą się liczbę uczniów z problemami zdrowotnymi, również z orzeczeniami o niepełnosprawności. Chcąc ich traktować tak samo jak uczniów bez dysfunkcji, umożliwiliśmy im udział w zagranicznych praktykach zawodowych.

2. ROZMAWIAJ

Najważniejsza jest pierwsza rozmowa z rodzicami uczniów z dysfunkcjami oraz z nimi samymi. My organizowaliśmy spotkania z uczniami, ich rodzicami, wychowawcą oraz z autorami projektu, aby się upewnić, że młodzież może wziąć udział w zagranicznych praktykach. Kolejne rozmowy odbywały się już z partnerami zagranicznymi. Jeden z nich zadeklarował, że znajdzie miejsce na praktyki dla osoby z dysfunkcją.

3. WNIOSKUJ O DODATKOWE ŚRODKI!

Od początku zaplanowaliśmy udział w projekcie uczniów ze specjalnymi potrzebami. W takich przypadkach standardowe kwoty wsparcia na sfinansowanie wyjazdów mogą okazać się zbyt niskie, więc Erasmus+ umożliwia wnioskowanie o pokrycie dodatkowych wydatków. To może być np. koszt dojazdu na lotnisko osoby poruszającej się na wózku albo dopłata za jednoosobowy pokój z łazienką, gdy wymogi porannej toalety za tym przemawiają. Szczegółowe informacje o wylczeniu kosztów pobytu i możliwościach wykorzystania uzyskanych środków można znaleźć w *Przewodniku po programie Erasmus+* i w samym wniosku. Warto na etapie kalkulacji tego rodzaju wydatków skonsultować się z pracownikami Narodowej Agencji Programu Erasmus+.

4. A MOŻE WIĘCEJ OSÓB TOWARZYSZĄCYCH?

Poprzednim grupom stażystów towarzyszyli tradycyjnie dwaj opiekunowie. W projekcie z udziałem niepełnosprawnego zdecydowaliśmy się zawnieść o dodatkowego opiekuna. Wzięliśmy pod uwagę preferencje ucznia i jego rodziców. W pierwszej mobilności brał udział tata ucznia, w kolejnej – wybrany przez ucznia nauczyciel. Opiekunowie nie uczestniczyli w samych praktykach, pomagali w dojazdach i dbali o komfort psychiczny podopiecznych.

5. WSTĘP DO INTEGRACJI

Zgodnie z założeniami przyjętymi we wniosku, jedno miejsce w grupie biorącej udział w mobilności było przeznaczone dla ucznia z dysfunkcją. Chętne osoby konkurowały między sobą na takich samych zasadach jak pozostali. Na etapie przygotowań zrealizowaliśmy zajęcia z angielskiego oraz języka kraju przyjmującego (włoski), a także zajęcia kulturowe, doradztwo zawodowe i zajęcia integracyjne. Uczestnik mobilności z dysfunkcją uczestniczył w tych spotkaniach z całą grupą.


6. WYBIERZ MIEJSCE PRAKTYK, DAJ WSPARCIE

Wstępem do wyboru miejsca jest rozmowa z partnerem dotycząca potrzeb i możliwości uczestnika. Potwierdzeniem – wizyta przygotowawcza i rozmowa ucznia z opiekunem w firmie przyjmującej. Staraliśmy się zapewnić uczniom ze specjalnymi potrzebami wsparcie w miejscu praktyk, dlatego nie byli sami w przydzielonej im firmie.

7. DLACZEGO? BO TRZEBA I WARTO

Po powrocie z praktyk uczniowie ze specjalnymi potrzebami nie kryli radości. Praktyki zagraniczne pozwoliły im na podniesienie samooceny. Zobaczyli, że chcieć to móc, że nic nie stoi na przeszkodzie, by podróżować, podnosić kwalifikacje. Dlatego zachęcam gorąco wszystkich, którzy jeszcze się wahają, czy włączyć uczniów z dysfunkcjami do projektu. Nie bójcie się!

Oprac. Dorota Zadrożna

 Szukasz dodatkowych informacji? **Erasmus bez barier. Mobilności zawodowe uczniów ze specjalnymi potrzebami** pod redakcją Jakuba Prusa to publikacja, która pomoże wnioskodawcom w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe w przygotowaniu i zrealizowaniu stażu lub praktyk zagranicznych z udziałem osób niepełnosprawnych. Publikacja powstała na podstawie doświadczeń beneficjentów.



Wersja online dostępna na: frse.org.pl/czytelnia/erasmus-bez-barier



Praktyka czyni mistrza

Jak zapewnić uczniom miejsce do odbywania stażu? Jak umożliwić nauczycielom kontakt z zawodem i podnoszenie kwalifikacji? Jak być na bieżąco z potrzebami pracodawców? Oni to wiedzą!

Na powyższe pytania najlepiej odpowiedzą przedstawiciele szkół, którzy mają doświadczenie w organizowaniu praktyk dla uczniów u pracodawców w kraju oraz zagranicznych staży zawodowych w ramach programu Erasmus+. Oba działania pomagają stworzyć młodzieży optymalne warunki do rozwoju. Pokazaniu różnorodności współpracy szkół branżowych z pracodawcami oraz wskazaniu, jak taką współpracę zorganizować, służą relacje zawarte w nowej publikacji Zespołu Kształcenie i szkolenia zawodowe Erasmus+ (szczegóły dot. publikacji w ramce obok artykułu). Ze wszystkich historii płynie wniosek: najważniejszy jest osobisty kontakt z pracodawcą i indywidualne podejście.

PRZYKŁAD SZKOŁY IM. VETTERÓW

Praktyki z programem Erasmus+ to stały element edukacji zawodowej w lubelskim Zespole Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów. Od kilkunastu lat uczniowie dwóch kierunków – technik hotelarstwa i technik obsługi turystycznej – wyjeżdżają na staże do Niemiec, Hiszpanii i Francji, zdobywając doświadczenie w hotelach. Vetterowie stawiają jednak nie tylko na praktyki zagraniczne.

– Mamy podpisanych ok. 150 umów z lokalnymi pracodawcami i szukamy kolejnych partnerów – mówi Dorota Sokołek, nauczycielka francuskiego, koordynatorka projektów i wicedyrektorka szkoły. Podkreśla, że zapotrzebowanie

na współpracę jest duże, ponieważ w placówce uczy się prawie 900 osób.

– Baza firm się zmienia, dlatego słucham podpowiedzi kolegów ze szkoły – nauczyciele zawodu mają szerokie znajomości w branży. Pomagają również rodzice uczniów, którzy pytają, czy chcemy posłać młodzież do firm, w których pracują. Przeglądam też ogłoszenia o pracę w lokalnych gazetach. Tam mogę znaleźć potencjalnych partnerów, ale i wskazówki, w których zawodach ciągle brakuje rąk do pracy – opowiada Dorota Sokolek. Wicedyrektorka poszukuje pracodawców także po pracy. – Mam taki nawyk, że jadąc samochodem, rozglądam się za banerami reklamowymi firm. Kiedy coś wpadnie mi w oko, robię zdjęcie. Podobnie w centrach handlowych. Czasem zostawiam rodzinę, by wejść do biura podróży. Pytam, czy zaproszą naszych uczniów na praktyki. Jeśli nie chcą, zostawiam wizytówkę.

Dorota Sokolek nie zniechęca się, gdy słyszy, że w danej firmie nie mają czasu czy pracownika, który mógłby się zająć uczniami. – Mam w komputerze folder „Praktyki zawodowe”. W excelowskim pliku tworzę bazę potencjalnych partnerów. W kolejnych rubrykach wpisuję nazwę firmy oraz dane kontaktowe osoby, z którą rozmawiam. Najważniejsza jest ostatnia pozycja: „Uwagi”. Umieszczam tam wszystko, co ustalam z rozmówcą: że opiekun praktykantów wraca ze zwolnienia za pół roku, że ktoś szuka do pracy tylko dziewcząt, że firma jest zainteresowana osobami mówiącymi po ukraińsku, że pracodawca prosi o telefon za rok. Gdy minie wyznaczony czas, oddzwaniam i przypominam, jak wyglądała nasza wcześniejsza rozmowa. (...) Często rozmówcy są zaskoczeni, że tak dobrze pamiętam, co ustalaliśmy poprzednim razem. To ułatwia negocjacje i buduje zaufanie – zdradza wicedyrektorka.

Szkoła ma też przygotowane foldery reklamowe. – Zabieram je ze sobą na spotkania z pracodawcami. Rozmowa to jedno, ale zawsze po spotkaniu właściciel firmy będzie mógł zerknąć, jaką ciężką pracę wykonujemy każdego dnia – tłumaczy Dorota Sokolek. W sieci krążą też filmiki o sukcesach szkoły. Widać na nich uczniów wcielających się np. w rolę hotelarzy. Mówią po polsku, angielsku, francusku, hiszpańsku i niemiecku. W ten sposób chcą przekonać pracodawców, że warto ich zatrudnić, bo mają doświadczenie, potrafią obsługiwać gości i znają języki. To niewątpliwie zasługa wyjazdów w ramach programu Erasmus+.

Oprac. **Anna Kaczmarek** na podst. publikacji *Współpraca szkół branżowych z pracodawcami. Perspektywa beneficjentów programu Erasmus+*. Fragmenty tekstu Michała Radkowskiego



Chcesz poznać podobne inspirujące historie?

Dwanaście innych opowieści o tym, jak sprostać wyzwaniom związanym ze współpracą szkół i biznesu, znajdziesz w nowej publikacji *Współpraca szkół branżowych z pracodawcami. Perspektywa beneficjentów programu Erasmus+* pod redakcją Agnieszki Włodarczyk i Kingi Motysi. Książka zawiera przykłady ze szkół branżowych, techników oraz Ochotniczych Hufców Pracy, które na co dzień współpracują z firmami. Przedstawiciele placówek z całego kraju opowiadają o swoich doświadczeniach i przedstawiają własne rekomendacje!



Elektroniczna wersja książki dostępna na:

frse.org.pl/czytelnia/wspolpraca-szkol-branzowych-z-pracodawcami



Zobacz relację
z Forum Edukacji

Zawodowej, Europass
i Euroguidance – s. 69

Erasmus+ dla każdego

Europejski Rok Młodości, 35-lecie programu Erasmus+ oraz 180 mln euro dla Polski na realizację unijnych programów edukacyjnych. Te fakty odnoszące się do roku 2022 powtarzano najczęściej podczas 9. edycji Ogólnopolskiego Dnia Informacyjnego



Michał Radkowski – korespondent FRSE

Już po raz drugi wydarzenie odbyło się online. Pandemia nie pokrzyżowała jednak planów organizatorom. Uczestnicy Ogólnopolskiego Dnia Informacyjnego (ODI), choć wydarzenie śledzili na ekranie komputera, mogli wziąć udział w konkursie i odpowiadać na pytania związane z działalnością Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, która ODI organizowała już po raz dziewiąty. Mieli też możliwość uczestniczenia w konsultacjach tematycznych. Wystarczyło odwiedzić jeden z dziesięciu wirtualnych pokoi, w których eksperci odpowiadali na pytania dotyczące szkolnictwa wyższego, edukacji młodzieży i dorosłych, sportu, szkoleń zawodowych, edukacji szkolnej, Europejskiego Korpusu Solidarności (EKS), programów bilateralnych oraz platformy eTwinning.

ODI to jedna z największych konferencji poświęconych europejskim programom edukacyjnym. W tym roku prowadził ją dziennikarz Tomasz Kammel.



Podczas wydarzenia wystąpił Kamil Piotrowicz, pianista i dwukrotny uczestnik Erasmus+



Wydarzenie było skierowane zarówno do tych, którzy realizowali już unijne projekty, jak i do osób, które dopiero planują rozpocząć działania w ramach programów zarządzanych przez FRSE.

Wizytówka UE

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek przypomniał hasło konferencji: „Europejskie programy edukacyjne”. – Dzisiejsze spotkanie to platforma wymiany doświadczeń, zdobywania wiedzy, budowania relacji, ale i czas radości z sukcesów beneficjentów programów – mówił szef resortu edukacji.

Z kolei Witold Naturski, p.o. dyrektora Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce,



dr hab. Przemysław Czarnek
Minister Edukacji i Nauki

stwierdził, że Erasmus+ to po 35 latach istnienia „najlepsza wizytówka Unii Europejskiej”. – Na lata 2021-2027 zarezerwowano na ten program ponad 26 mld euro. To niemal dwa razy więcej niż w poprzednich siedmiu latach. Erasmus+ będzie miał kluczowe znaczenie dla planowanego do 2025 r. utworzenia Europejskiego Obszaru Edukacji. Dzięki niemu Unia chce zapewnić młodym dostęp do edukacji i szkoleń najwyższej jakości oraz umożliwić im poruszanie się pomiędzy systemami edukacji w różnych krajach i ułatwić znalezienie pracy w całej Europie – mówił Naturski.

Uczestnicy konferencji usłyszeli, że z każdym rokiem coraz więcej unijnych pieniędzy trafia do programów edukacyjnych. – A to dlatego, że Erasmus+ jest jedną z najwyższej ocenianych inicjatyw edukacyjnych w Europie – wyjaśniał dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE. – Erasmus+ to program dla każdego. W tym roku Polska dostanie 20 mln euro więcej niż rok temu – mówił. Odnosząc się do 35-lecia programu, dyrektor FRSE przypomniał, że w 1987 r. uczestniczyło w Erasmusie niewiele ponad 3 tys.

osób z 11 krajów. Dziś z programu korzysta 10 mln Europejczyków z 33 państw.

Paweł Poszytek przypomniał też, że od stycznia działa Lublin Erasmus+ Hub, czyli regionalne centrum projektów młodzieżowych. – W ramach tej inicjatywy integrujemy uczelnie, szkoły, placówki kształcenia zawodowego, przedsiębiorców, organizacje społeczne oraz regionalne na rzecz budowania nowoczesnego systemu kształcenia oraz kształtowania unikalnych kompetencji zawodowych – mówił dyrektor FRSE.

Znaleźć program dla siebie

W ramach ODI zaproponowano także serię wskazówek, jak wnioskować. Tę część poprowadził dr Tomasz Rożek, dziennikarz naukowy, autor kanału w serwisie YouTube: „Nauka. To Lubię”. Na czerwonym pasku na ekranie przewijały się




dr Paweł Poszytek
Dyrektor Generalny Narodowej Agencji Programu Erasmus+
Europejskiego Kręgu Solidarności

kwoty: 180 mln euro, które Polska otrzyma w tym roku na program Erasmus+, oraz 8 mln euro na EKS. Dziennikarz tłumaczył, kto może skorzystać z programów zarządzanych przez Narodową Agencję i jak znaleźć program dla siebie. – Na stronie FRSE jest wyszukiwarka, w której należy zaznaczyć, czym się zajmujemy, i wskazać, że szukamy finansowania projektów. Wyszukiwarka pokaże nam dopasowane programy i poda termin wnioskowania – mówił dr Rożek, a w tle wyświetlały się najważniejsze informacje oraz grafiki z adresem strony: www.frse.org.pl. ■



Kalendarz wydarzeń na rok 2022:
erasmusplus.org.pl/kalendarz-wydarzen

 Terminy składania wniosków w programie Erasmus+ i EKS podajemy na s. 75

Ogólnopolski Dzień
Informacyjny
Europejskie Programy
Edukacyjne



13.01.2022 r.
wydarzenie online

Aż po Szanghaj!



FOT. MATERIAŁY PRASOWE WORLDSKILLS POLAND

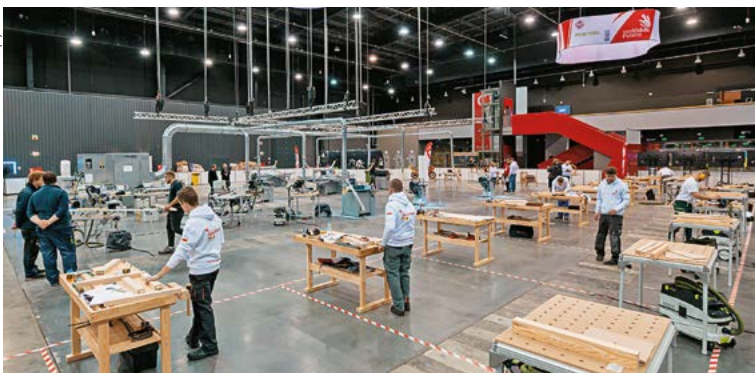
Pierwsza polska edycja konkursu SkillsPoland już za nami: drużyna mistrzów w swoim fachu pojedzie w tym roku do Chin. Tam zmierzy się z rówieśnikami z całego świata w konkursie umiejętności zawodowych

Urszula Idzikowska – korespondentka FRSE



lamka zapadła pod koniec listopada 2021 r. w Gdańsku. W trakcie konkursu SkillsPoland jury wyłoniło zwycięzców dziewięciu konkurencji: od obsługi gości hotelowych, przez stolarstwo, fryzjerstwo, po mechanikę pojazdów rolniczych i budowlanych. Dołączą oni do pozostałych, którzy wywalczyli tytuł mistrza w swoim fachu – m.in. w robotyce i cyberbezpieczeństwie – we wcześniejszych eliminacjach w Poznaniu, Krakowie, Tarnowie i Lublinie. Razem (23 zawodników w 18 konkurencjach) tworzą polską reprezentację, która w październiku 2022 r. weźmie udział w WorldSkills w Szanghaju.

Tam poprzeczka będzie zawieszona jeszcze wyżej – w globalnej edycji konkursu uczestniczy ponad 1300 zawodników i ekspertów z 85 krajów. To największe tego rodzaju zawody na świecie, które mają zachęcić młodych ludzi do podnoszenia umiejętności zawodowych w ścisłej współpracy z pracodawcami, a także



W pierwszej edycji SkillsPoland w dziewięciu konkurencjach zmagало się ponad 70 zawodników. Oceniali ich 50 sędziów z Polski i zagranicy

popularyzować najnowsze rozwiązania edukacyjne. Inicjatywa WorldSkills ma ponad 70 lat: zrodziła się po II wojnie światowej, kiedy w zdewastowanej Europie brakowało fachowców. Dziś jest podobnie – wiele branż sygnalizuje niedobór rąk do pracy, dlatego warto docenić wagę takich inicjatyw jak WorldSkills, które promują ideę kształcenia zawodowego.

Sukces pierwszej edycji

Publiczność SkillsPoland 2021 w Gdańsku mogła nie tylko obserwować zmagania uczestników w konkursach umiejętności, ale też wziąć udział w dyskusjach z przedstawicielami nauki, biznesu i instytucji. Na nauczycieli czekały warsztaty dot. programu Erasmus+ i angażowania szkół w zawody branżowe. W strefach *try a skill* chętni mieli okazję sprawdzić swoją biegłość w różnych konkurencjach.

Na odwiedzających czekało 11 stoisk, na których prezentowały się szkoły, uczelnie oraz partnerzy wydarzenia. Podczas imprezy nagrodzono również placówki, które wykazały się największą aktywnością w trakcie zawodów: Technikum Mechatroniczne nr 1 w Warszawie, Zespół Szkół Hotelarsko-Gastronomicznych w Gdyni, Zespół Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce-Letnisku.

Eksperci i partnerzy byli pod wrażeniem przedsięwzięcia. – Wierzmy, że współpraca z organizatorami przyczyni się do podniesienia poziomu na polskim rynku pracy – mówił Piotr Strzałkowski, Leader of Professional Channel Activation CEE Grohe Polska i partner SkillsPoland w dziedzinie instalacji sanitarnych i grzewczych. Równocześnie podkreślił, że stoją przed nimi kolejne wyzwania. Wtórował mu Piotr Bibik, ekspert w dziedzinie instalacji elektrycznych, menedżer projektów marketingowych w TIM – największej platformie e-commerce B2B. – Mamy zamiar zoptymalizować stanowiska pracy i zadania, aby usprawnić organizację kolejnych edycji konkursu – zapewniał.


Patrząc w przyszłość

W przyszłości organizatorzy chcą przyciągnąć większą liczbę zawodników. – Niezbędna jest kampania informacyjna. W tym roku część szkół nie zdawała sobie sprawy z istnienia SkillsPoland – zwracał uwagę Piotr Bibik. Według niego pakiety informacyjne powinny zawierać rady dla nauczycieli na temat pozyskania sponsorów. – Dziś często spotykamy się z argumentem, że szkoła nie dysponuje środkami, aby wyszkolić zawodnika – mówił.

Obecnie priorytetem jest przygotowanie uczestników do mistrzostw w Szanghaju. – Damy z siebie wszystko – zapewniał Strzałkowski. – Chcemy dzielić się doświadczeniem z młodzieżą, ale dużo zależy od zgody nauczyciela – gdy ją mamy, możemy nawiązać współpracę i przekazać nasze know-how.

O tym, że przygotowanie zawodników to pracochłonne zadanie, wie Karolina Ładyżyńska-Skrzypek, członkini Stowarzyszenia Florystów Polskich i główna ekspertka w konkurencji florystyka. Tegorocznego polskiego mistrza w tej dziedzinie, Piotra Glazika, wyłonionego podczas EuroSkills w Graz, trenowała rok! – Wszyscy przyjeżdżają wygrać, ale konkurencja jest ogromna. Od zawodników wymagamy nie tylko przygotowania technicznego, ale też wytrwałości psychicznej i fizycznej – konstatowała. ■



 Lista zwycięzców SkillsPoland 2021, skład drużyny, która pojedzie do Szanghaju, oraz więcej informacji o samym konkursie na: www.worldskillspoland.org.pl

Jak przygotować młodzież do konkursu umiejętności zawodowych? I jak zrobić to podczas projektu w ramach Erasmus+? Biorący udział w seminarium „League of Skills” rozpoczęli bieżący rok z nowymi pomysłami

Urszula Idzikowska – korespondentka FRSE

Zainspirowani i zmotywowani – tak czuli się uczestnicy po zakończeniu międzynarodowego seminarium „League of Skills”, zorganizowanego przez Polską Narodową Agencję Programu Erasmus+ i EKS. Grudniowe spotkanie online przyciągnęło 50 pasjonatów kształcenia zawodowego z 14 krajów. Znaleźli się wśród nich przedstawiciele krajowych organizacji odpowiedzialnych za WorldSkills i EuroSkills, izb gospodarczych i stowarzyszeń branżowych, a także trenerzy, nauczyciele, specjaliści w dziedzinach wstępnego i ustawicznego kształcenia zawodowego.

Technologii Eksploatacji przedstawiła korzyści płynące ze współpracy między środowiskiem akademickim a biznesowym, a Aurélie Ruetsch z Worldskills France doradzała, jak wymieniać się doświadczeniami z partnerami zagranicznymi. Ekspertki z Polskiej Narodowej Agencji zaprezentowały możliwości realizacji projektów współpracy międzynarodowej w zakresie konkursów umiejętności zawodowych w ramach programu Erasmus+.

Seminarium zaowocowało też wymianą dobrych praktyk w obrębie przygotowania młodzieży do konkursów umiejętności WorldSkills i EuroSkills. Oprócz szkoleń w miejscu pracy, rozwijania umiejętności miękkich i językowych, ćwiczenia zadań pojawiających się w poprzednich edycjach konkursów i uczestnictwa w krajowych zawodach pojawił się pomysł włączenia w pomoc przy przygotowaniu kolejnych zawodników osób, które rywalizowały ze sobą w przeszłości. Uczestnicy warsztatów podkre-

Na samym szczycie



Dyrektor Biura Kształcenia Zawodowego FRSE Izabela Laskowska, otwierając wydarzenie, odniosła się do zatwierdzonej w 2020 r. „Deklaracji z Osnabrück”, uznającej kształcenie i szkolenie zawodowe za mające istotny wkład w rozwój umiejętności przedsiębiorców i stanowiące ważny czynnik w przechodzeniu społeczeństw na gospodarkę cyfrową i ekologiczną. Podkreśliła, że Komisja Europejska przeznaczyła znaczne środki na wspieranie innowacyjnych projektów w tym sektorze, zachęcając tym samym do składania wniosków.

Aby zainspirować uczestników seminarium, beneficjenci międzynarodowych projektów podzielili się swoimi refleksjami. Eerika Kantonen z urzędu miasta Helsinki pokazała, że międzynarodowy konkurs umiejętności można zorganizować nawet podczas pandemii. Małgorzata Kowalska z Instytutu

ślali rolę ekspertów w szkoleniu zawodników oraz znaczenie przygotowania mentalnego. Dzieleno się też wnioskami z realizowania projektów w ramach Erasmus+ oraz szukania organizacji partnerskich.

Uczestnicy zakończyli seminarium z kolejnymi pomysłami. Niektórzy znaleźli nawet partnerów do projektu! Podzielili się też planami, wśród których znalazły się: organizacja międzynarodowych treningów ekspertów, opracowanie poradnika dot. kształcenia zawodowego pod kątem konkursów umiejętności zawodowych i utworzenie innowacyjnego programu nauczania w ramach Europejskich Ram Kwalifikacji. Podczas seminarium wybrzmiała potrzeba uczestnictwa w wymianach międzynarodowych jako jednego z najlepszych sposobów na zdobywanie doświadczeń i umiejętności. Podkreślano też konieczność rozwijania samej idei konkursów. ■

Dialog dla rozwoju

Celem konferencji zainicjowanej przez Krajowe Centrum Europass i Euroguidance było stworzenie krajowej alternatywy dla Europejskiego Tygodnia Umiejętności Zawodowych

Kamil Kamiński – ekspert FRSE



Non scholae, sed vitae discimus (łac. Nie uczymy się dla szkoły, ale dla życia). Ta łacińska maksyma wciąż sprawdza się we współczesnym świecie. Zdobywanie wiedzy i kwalifikacji nie polega przecież wyłącznie na zdawaniu egzaminów, ale na rozwoju kompetencji potrzebnych w życiu osobistym, społecznym i zawodowym. Poza przyswajaniem informacji o świecie warto pielęgnować umiejętności, które rozbudzają kreatywność, krytyczne myślenie, pomagają radzić sobie ze stresem, przydają się podczas pracy w zespole i wzmacniają poczucie własnej wartości.



135 osób
wzięło aktywny udział w konferencji

242 uczestników
zarejestrowało się online

Wychodząc z tego założenia, trzy jednostki – Krajowe Centrum Europass, Krajowe Centrum Euroguidance oraz Krajowy Zespół Ekspertów ds. Kształcenia i Szkolenia Zawodowego (EVET) – zorganizowały w grudniu 2021 r. Forum Edukacji Zawodowej (w formule online), które pozwoliło na wymianę doświadczeń i poglądów związanych z kształceniem młodzieży.

Wprowadzanie uczniów na rynek pracy to ważne zadanie, a współpraca sektora edukacji i branż biznesu jest tutaj kluczowa. Bez wzorców i planów



działania ta kooperacja wydaje się niemożliwa. Dlatego grudniowe wydarzenie było tak ważne – umożliwiło dialog między przedstawicielami edukacji, doradztwa zawodowego a pracodawcami, który ma na celu opracowanie wielowymiarowej strategii rozwoju zawodowego młodych.

Podczas dyskusji zwrócono uwagę na aspekt zaangażowania stron dialogu – niezbędny do doskonalenia procesu kształcenia. Jak wynika z przedstawionych na konferencji badań, konieczne jest zwiększenie działań służących aktywizowaniu młodych ludzi, chociażby przez organizowanie spotkań z doradcami zawodowymi, wizyty w miejscach pracy, ułatwienie bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami konkretnych branż czy zwiększenie liczby zajęć poświęconych karierze. To zadanie zarówno dla szkół, samorządów, jak i przedsiębiorców.

Wspomniano też o doskonałym narzędziu, jakim jest Europass. Za jego pośrednictwem kandydat może zaprezentować swoje doświadczenie zawodowe i kompetencje, a także wzbogacić życiorys o uczestnictwo w warsztatach, konferencjach czy szkoleniach.

Właściwa ścieżka edukacji, rozwijająca zarówno kompetencje twarde, jak i miękkie, połączona z dobranym programem rozwoju zawodowego (praktyki, wolontariat, wymiana zagraniczna), pomoże młodym człowiekowi w odnalezieniu się na rynku pracy. ■



Pełna relacja z wydarzenia, wraz z nagraniami poszczególnych sesji, dostępna jest w aktualnościach na stronie www.europass.org.pl.

Czy wiecie, że dostęp do wysokiej jakości informacji jest prawem człowieka? Mówią o tym międzynarodowe dokumenty, jak choćby *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* i *Konwencja o Prawach Dziecka*. W praktyce jest to realizowane poprzez usługi publiczne – takie jak działalność Eurodesku – mające umożliwić młodzieży dotarcie do specjalistycznej wiedzy.

Mimo różnych strategii dotyczących informacji młodzieżowej panuje zgodne przekonanie, że informacja jest niezbędna, by umożliwić młodym uczestnictwo w projektach edukacyjnych, wymianach i wolontariacie. Jednak za tym konsensusem nie zawsze idzie wsparcie finansowe. Pracownicy sektora informacji młodzieżowej odczuli to podczas kryzysu pandemicznego. Z ankiety przeprowadzonej przez Eurodesk wynika, że zaledwie 11% z nich otrzymało wsparcie pozwalające na dostosowanie się do nowej sytuacji.

Informowanie to zawód

Europejski Rok Młodzieży to dobry czas, by porozmawiać o roli osób profesjonalnie zajmujących się doradzaniem młodym w wyborze życiowych ścieżek

Głównym celem pracowników informacji młodzieżowej jest wspieranie rozwoju młodych ludzi. Jak? Poprzez dzielenie się wiedzą na temat ich praw, możliwości zaspokojenia potrzeb i realizacji marzeń. W rzeczywistości, w której informacja jest na wyciągnięcie ręki, niełatwo zrozumieć rolę osób, które zawodowo zajmują się informowaniem i doradzaniem młodym. Dlatego odkąd dołączyłam do Eurodesku, opowiadam się za oficjalnym uznaniem zawodu pracownika sektora informacji młodzieżowej.

Pierwszym działaniem, jakie podjęliśmy w tym kierunku, było nawiązanie współpracy z ERYICA (Europejska Agencja Informacji i Doradztwa dla Młodzieży), która zaowocowała stworzeniem *Europejskich Ram Kompetencji dla Pracowników Sektora Informacji Młodzieżowej* (#YouthInfoComp). Naszą ambicją było wyjście poza różnice instytucjonalno-prawne w poszczególnych krajach i zdefiniowanie umiejętności niezbędnych do pracy w tym zawodzie. Po dwóch latach konsultacji udało się nam stworzyć przejrzyste kompendium. To pierwszy tego typu dokument na poziomie europejskim i krok milowy w stronę uznania zawodu pracownika sektora informacji młodzieżowej. To również element budowania strategii informacyjnej dla młodzieży, której celem jest dowartościowanie pracowników młodzieżowych. W styczniu 2022 r. odnieśliśmy kolejny sukces. Dzięki staraniom Eurodesku i ERYICA kategoria „pracownik sektora informacji młodzieżowej” została włączona do *Wielojęzycznej Europejskiej Klasyfikacji Umiejętności, Kompetencji, Kwalifikacji i Zawodów (ESCO)*, którą można uznać za uzupełnienie *Europejskich Ram Kwalifikacji*. O uregulowanie statusu wspomnianych pracowników apelują również autorzy przyjętej niedawno *Strategii UE na rzecz Młodzieży*.

Europejski Rok Młodzieży to świetna okazja, aby rozmawiać o roli informacji młodzieżowej oraz znaczeniu pracy osób zawodowo zajmujących się doradzaniem młodym w wyborze życiowych ścieżek. Inwestycja w informację młodzieżową to inwestycja w lepszą Europę dla wszystkich.

tłum. Kinga Jakiela



Audrey Frith, od 2016 r. dyrektorka biura Eurodesk Brussels Link, koordynującego działalność Eurodesku na poziomie europejskim. Wcześniej dyrektorka Lifelong Learning Platform i koordynatorka projektów europejskich w Ligue de l'Enseignement w Paryżu. Absolwentka Sorbony na kierunku zarządzanie projektami europejskimi.



Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Ми з Вами!

To miał być felieton o kompetencjach pracowników informacji młodzieżowej. Nie będzie. Po ataku Rosji na Ukrainę wszystkie inne tematy tracą na znaczeniu.

Ten tekst piszę cztery dni po rozpoczęciu inwazji. Kijów ciągle niezdojty, ukraińskie kobiety i dzieci uciekają do Polski, mężczyźni wracają do ojczyzny. By walczyć. Przywódcy krajów

cywilizowanego świata z bólem rezygnują z tanich węglowodorów i zysków ze sprzedaży luksusowych torebek. Ukraińcy giną za to, by ich kraj mógł przystąpić do Unii Europejskiej i NATO. Trudno w to wszystko uwierzyć, trudno przestać myśleć, trudno otrząsnąć się z przygnębienia.

Putin boi się, że Rosjanie zostaną „zainfekowani” demokratycznymi wartościami. Pewnie słusznie. To o nie walczą Ukraińcy, to one przyświecały protestującym nie tak dawno na Białorusi. Zapewne, choć trudno to dokładnie zmierzyć, wpływ na postawy Ukraińców czy Białorusinów miały umożliwiające wymianę myśli i doświadczeń unijne programy edukacyjne. Nawet jeśli korzysta z nich niewielka część obywateli krajów należących do tzw. Partnerstwa Wschodniego, to w większości są to ludzie młodzi, którzy idee i wartości absorbują najszybciej. I najchętniej dzielą się nimi z innymi.

Trzy lata temu Ukraina dołączyła do sieci Eurodesk. I choć jej członkostwo (w przeciwieństwie do większości pozostałych państw) nie wiązało się z jakimkolwiek unijnym wsparciem finansowym, mało który kraj

przystępujący do sieci wykazywał się taką gorliwością w zdobywaniu wiedzy na temat działalności Eurodesku. Niemal natychmiast po przyłączeniu Ukraina chciała zorganizować międzynarodowe spotkanie. Andrij, koordynator ukraińskiego Biura działającego przy Ukraińskiej Radzie Młodzieży, kilkakrotnie proponował mi wspólne działania. Gdy pojawiła się możliwość wyjazdu polskich konsultantów na wizyty studyjne, był pierwszym, który zgłosił gotowość jej zorganizowania. Chciał czerpać z naszych doświadczeń i stworzyć ukraińską sieć według polskiego modelu. Początkiem współpracy miała być planowana na początek kwietnia – wspólnie z Centrum Współpracy z Krajami Europy Wschodniej i Kaukazu – wizyta studyjna osób odpowiadających za Eurodesk na Ukrainie i w Gruzji. Kolejnym etapem miało być szkolenie dla przedstawicieli ukraińskich i gruzińskich punktów regionalnych...

Dzień po ataku Andrij napisał do całej sieci prośbę o wsparcie i wezwanie unijnych i krajowych instytucji, by podjęły działania przeciwko rosyjskiej inwazji na Ukrainę. W odpowiedzi stowarzyszenie Eurodesk przygotowało i rozpowszechniło w mediach społecznościowych stanowisko w tej sprawie. Czytamy w nim: „Eurodesk solidaryzuje się z obywatelami Ukrainy, ukraińskimi partnerami Eurodesku i wszystkimi młodymi mieszkańcami Ukrainy. Wasze cierpienie i walka to także nasza tragedia. Jesteśmy z Wami”.

Europejskie Biuro Eurodesku cały czas pozostaje w kontakcie z ukraińskimi partnerami – Andrijem i Natalią. W tym momencie są bezpieczni. ■

Jedną z dziewięciu kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie, wyróżnionych przez Radę Unii Europejskiej, to przedsiębiorczość. Z ekonomicznego punktu widzenia polega na racjonalnym zarządzaniu zasobami gospodarczymi, gotowości do podejmowania ryzyka i wykorzystywania nadarzających się okazji. Osoby przedsiębiorcze są kreatywne, a poprzez swoje odważne działania zmieniają świat.

Przedsiębiorczość jest niezbędna w biznesie. Dla przykładu – żeby z sukcesem stworzyć start-up, potrzebne są inicjatywa, pomysłowość i determinacja. Dane pokazują, że cech tych nie brakuje młodym polskim przedsiębiorcom. Z opracowanego przez organizację Startup Poland raportu *The Polish Tech Scene. 5 years* wynika, że w 2019 r. aż 69% badanych start-upów otrzymało wsparcie finansowe w postaci grantu lub dotacji z programów realizowanych przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) i Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR). 3% polskich start-upów uzyskuje miesięczne przychody w wysokości powyżej 125 tys. euro. Start-upy zakładają osoby młode, często studiujące, bo to świetna forma testowania pomysłów biznesowych.

Wiek przedsiębiorczości

Przedsiębiorcza młodzież może też liczyć na wsparcie państwa. Bank Gospodarstwa Krajowego oferuje korzystne niskooprocentowane pożyczki na podjęcie działalności gospodarczej. Dla stawiających pierwsze kroki w biznesie przeznaczony jest program Pierwszy Biznes – Wsparcie w starcie. Inspiracją dla tych, którzy chcieliby założyć firmę, mogą być laureaci prestiżowego rankingu „30 przed 30”. Dziennikarze „Forbesa” co roku wyróżniają w nim najbardziej obiecujących młodych przedsiębiorców i innowatorów, których działania zmieniają oblicze biznesu. Od 2017 roku publikowana jest również polska edycja listy.

Przedsiębiorczość jest ważna również w pracy etatowej. Wykazujący się nią pracownicy to dla pracodawcy ogromna wartość. W wielu firmach realizowane są nawet programy mające zachęcać pracowników do wprowadzania innowacji. Na rynku pracy pożądane są oczywiście również inne kompetencje, zwłaszcza znajomość języków obcych, zdolność uczenia się, umiejętności cyfrowe i społeczne.

Świat otwiera dziś przed młodymi wiele możliwości. Ale nie wszyscy potrafią je wykorzystać. Przyczyn można by upatrywać w polskim systemie edukacji, wciąż nieodpowiadającym na potrzeby XXI wieku, oraz w braku dostatecznej motywacji wśród samej młodzieży. Obserwując rówieśników, dochodzę do wniosku, że niewielu wykazuje się ponadprzeciętną inicjatywą. Aby wyjść naprzeciw wyzwaniom współczesnego świata, warto pokazywać młodym, że mogą mieć realny wpływ na rzeczywistość, wspierać ich w rozwoju kompetencji, zachęcać do krytycznego myślenia oraz do uczenia się przez całe życie.

Tekst: **Kacper Kret** – student III roku ekonomii, Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie (skrót pochodzi od redakcji)



W Europie – na dziennikarskim tropie

Opublikowany tekst zwyciężył w konkursie na pracę o tematyce europejskiej skierowanym do studentów. Celem konkursu była promocja mobilności europejskiej wśród młodzieży oraz ukazanie korzyści płynących z uczestnictwa w projektach europejskich. Zwycięska praca dotyczyła tematu: „Kompetencje kluczowe w XXI wieku jako wyznacznik w odnalezieniu się na rynku pracy oraz w otaczającej rzeczywistości”. Organizatorami konkursu były: Regionalny Punkt Eurodesk Polska w Częstochowie, Krajowe Biuro Eurodesk Polska oraz Politechnika Częstochowska.



Barbara Zamożniewicz

Słyszę Cię!



Wspierając młodych ludzi w działaniach społecznych, często spotykam dorosłych, którzy „nie umieją w młodość”. Na etapie tytułu projektu zwykle wszystko jest jeszcze w porządku. Coś w stylu: „nic o was bez was” albo „miasto młodych”. Niestety, już podczas pierwszych spotkań pojawia się podstawowy problem – zaczy-

na brakować prawdziwego i wrażliwego wysłuchania młodzieży. O wspieraniu jej w robieniu rzeczy po swojemu nie wspomnę.

Marta i Magda są uczennicami drugiej klasy szkoły średniej w mieście powiatowym gdzieś w Polsce. Miasto jakich tysiące. Marta i Magda też są tysiące. Biorą udział w programie, którego zwieńczeniem będzie pierwszy w ich życiu (i pewnie jeden z niewielu w życiu szkoły) młodzieżowy projekt. Moją rolą jest rozpalić w nich isierkę wiary, że nie tylko potrafią to zrobić, ale też mogą mieć wpływ na rzeczywistość.

Spotykamy się na kolejnych warsztatach. Z kilku pracujących grup tylko im nie przychodzi do głowy żaden pomysł. A są tu najstarsze. Przysłuchuję się, o czym rozmawiają w swoim kręgu: brak czasu, zmęczenie, narzekają na nauczycieli, którzy nie pytają, jak się czują, mówią o znajomych, którzy mają trudno z rodzicami, a przecież zaraz znowu lekcje online. Dla mnie jest jasne, że ich problemy są tu i teraz.

Do przełomu dochodzi w połowie kolejnego warsztatu. Dyskusja staje się bardzo ożywiona, dziewczyny proszą o papier do notowania. Czują ten entuzjazm. – Na korytarzu będzie mapa uczuć, każdy uczeń będzie mógł zaznaczyć, jak

się dziś czuje: smutek, żal, zmęczenie, rozczarowanie, radość, entuzjazm, spełnienie... Nauczyciele dzięki temu zobaczą, z czym przychodzimy do szkoły. I ta skrzyneczka na anonimowe listy od młodzieży, z których później nasza grupa zrobi film. Chodzi o to, by złożyć to wszystko w jeden głos i puścić w świat – opowiadają.

Wspaniale! Tak właśnie sprawią, by nauczyciele ich dostrzegli. Jestem poruszona i dumna. Znalazły sposób, jak przekuć frustrację w działanie. To będzie trudny, ale i dobry projekt.

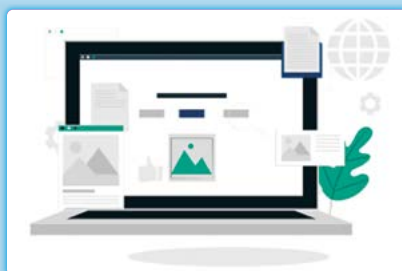
Nasza radość trwa do momentu, kiedy wchodzi osoba zarządzająca programem i oznajmia grupie, że temat jest drażliwy, że dyrekcja szkoły mogłaby poczuć się dotknięta. Może lepiej, by udowodniły swoim projektem, jak bezinteresowni i kreatywni mogą być młodzi, więc może jakaś dyskoteka dla seniorów – absolwentów ich szkoły, hmhm...?

Dziewczyny gasną. Próbuję włączyć się w rozmowę, wzmacniać ich argumenty. Ale jestem tu tylko panią od warsztatów. Zaraz się pożegnają i nigdy się już nie spotkamy.

Z okazji Roku Młodzieży 2022 życzę Wam, Młodzi Ludzie, dorosłych, którzy potrafią naprawdę Was usłyszeć.

A Wam, Dorośli, którzy wspieracie młodzież, życzę odwagi w stawianiu po stronie młodych. Nawet nie wiecie, jak wiele od Was zależy! ■

Barbara Zamożniewicz – uczestniczka programu Wolontariat Europejski (EVS). Liderka społeczna. Od 17 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. W latach 2015-2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.



FOT. SHUTTERSTOCK(3)

SPRAWDŹ SIĘ!

Na studiach, w firmie, w życiu codziennym – wszędzie towarzyszy nam cyfryzacja. Osoby, które sprawnie poruszają się w świecie komputerów i digitalizacji, są rozchwytywane na rynku pracy. Jednak co wpisać na ten temat do CV? Czy umiejętność wysłania e-maila, dodania czegoś w Excelu i zmiany tapety na ekranie to już wiedza, którą należy się chwalić? Dla tych, którzy chcieliby określić swoje umiejętności cyfrowe, Komisja Europejska stworzyła narzędzie do samodzielnej oceny. Wystarczy rozwiązać test składający się z kilkudziesięciu pytań jednokrotnego wyboru. Po ok. 25 minutach dowiemy się, na jakim poziomie jest nasza wiedza np. na temat tworzenia treści cyfrowych, komunikacji i bezpieczeństwa w sieci. Otrzymamy też raport oraz rekomendacje, jakie umiejętności rozwinąć. Jeśli wypadliśmy dobrze, warto dołączyć wyniki do CV, jeśli nie – będziemy przynajmniej wiedzieć, nad czym popracować. Ciekawe, jak by poszło mojej babci...



europa.eu/europass/digitalskills/screen/home

KULTURA NIE JEST SAMA

Pandemia to trudne czasy dla artystów, ludzi literatury i kultury. Odwołane koncerty, spadek czytelnictwa, nowe modele biznesowe, do których czasem trudno się przyzwyczaić – to wszystko sprawia, że „nie ma lekko”. Ale jest i nadzieja! Komisja Europejska uruchomiła interaktywne narzędzie, które pozwala zdobyć fundusze na szeroko rozumianą działalność twórczą. Niezależnie od tego, czy ktoś jest muzykiem, malarzem, czy też specjalizuje się w sztukach wizualnych – znajdzie tu wsparcie. Wystarczy zaledwie kilka kliknięć, by m.in. organizacje pozarządowe czy instytucje kultury mogły znaleźć fundusze na prowadzone działania. Narzędzie CulturEU jako platforma inspiracji i dobrych praktyk umożliwia również wyszukiwanie przykładów inicjatyw i projektów zrealizowanych dzięki środkom pochodzącym z poszczególnych programów. Duży plus za uproszczenie całego procesu. Artyści, do dzieła!



ec.europa.eu/culture/funding/cultureu-funding-guide

JESZCZE BLIŻEJ UNII

Jaka pierwsza rzecz przychodzi wam do głowy, gdy słyszycie: Unia Europejska? Mnie: Bruksela. Nie musimy jednak przemierzać tysiąca kilometrów, by zbliżyć się do Unii. Jeśli się rozejrzemy, to Unia Europejska jest wokół nas. Działania kulturalne, inwestycje w infrastrukturę i komunikację – to wszystko dzięki członkostwu w UE! Jednak jeśli komuś jeszcze jest mało i chciałby osobiście uzyskać informacje dotyczące programów unijnych oraz pomoc i wsparcie merytoryczne, może to zrobić dzięki interaktywnej mapie „Unia Europejska wokół mnie”. Dzięki niej z łatwością znajdziemy najbliższy punkt działający w naszym regionie, jego dane teleadresowe oraz dowiemy się, jakie usługi świadczy. Wszystko jest przejrzyste i intuicyjne, tak że śmiało! Szukajcie, a znajdziecie.



european-union.europa.eu/contact-eu/meet-us_en



Maciej Zasada,
korespondent FRSE

5 sektorów: Szkolnictwo wyższe, Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Młodzież, Edukacja dorosłych

Akcja 1.: mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej

Akcja 2.: partnerstwa sektorowe i międzysektorowe

Akcja 3.: wspieranie polityki młodzieżowej UE

Zdobądź akredytację!

To gwarancja dofinansowania i oszczędność czasu. Jej zdobycie jest możliwe w Akcji 1., w czterech sektorach: Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja szkolna, Edukacja dorosłych i Młodzież. Akredytację przyznaje się dla jednego sektora. W przypadku chęci składania uproszczonych wniosków w różnych sektorach należy mieć osobną akredytację dla każdego z nich.



Termin składania wniosków:
19 października

Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności Terminy naborów 2022 r.

Akcja 1.:

Erasmus+

Szkolnictwo wyższe

Dla kogo? Studenci, absolwenci, pracownicy uczelni. Uwaga! Uczelnia musi posiadać Kartę Erasmusa. Terminy, zasady naboru i formalności – u koordynatora uczelnianego

Erasmus+

Edukacja szkolna

Dla kogo? Uczniowie, nauczyciele, pracownicy niedydaktyczni szkół i instytucji związanych z edukacją szkolną, kadra zarządzająca placówek oświatowych



Terminy składania wniosków:
4 października

Erasmus+

Kształcenie i szkolenia zawodowe

Dla kogo? Uczniowie i absolwenci szkół branżowych i technicznych, nauczyciele, trenerzy, mentorzy, pracownicy instytucji kształcenia i szkolenia zawodowego, kadra zarządzająca placówek oświatowych

Nabór zakończony

Erasmus+

Młodzież

Dla kogo? Uczniowie, studenci, pracujący, bezrobotni – jedyne formalne ograniczenie to wiek (13-30 lat), osoby pracujące z młodzieżą (zwłaszcza w sektorze edukacji pozaformalnej), organizacje pozarządowe, organy publiczne, przedsiębiorstwa społeczne



Terminy składania wniosków:
mobilność w dziedzinach związanych z młodzieżą – 4 października
DiscoverEU (wyłącznie dla osiemnastolatków) – kwiecień

Erasmus+

Edukacja dorosłych

Dla kogo? Zróżnicowana grupa beneficjentów; organizacje działające w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych, np. organizacje pozarządowe, uniwersytety trzeciego wieku, ludowe i otwarte, instytucje kultury, ośrodki pomocy społecznej

Nabór zakończony

Akcja 2.:

Partnerstwa współpracy służą wypracowywaniu innowacyjnych praktyk oraz inicjatyw promujących współpracę, wzajemne uczenie się i wymianę doświadczeń

Partnerstwa na małą skalę powstały z myślą o organizacjach i instytucjach z mniejszym doświadczeniem w realizacji projektów oraz takich, które o środki w Erasmusie+ aplikują po raz pierwszy (z wyjątkiem sektora Szkolnictwo wyższe)

Akcja 2. jest realizowana we wszystkich pięciu sektorach



Termin składania wniosków:

23 marca i 4 października

Erasmus+ Sport

Erasmus+ Jean Monnet

Akcje centralne

To np.: Erasmus+ Jean Monnet, Partnerstwa na rzecz doskonałości (w tym Erasmus Mundus), Partnerstwa na rzecz innowacyjności, Erasmus+ Sport (**termin składania wniosków: 7 kwietnia**), Wymiany wirtualne w sektorach Szkolnictwo wyższe i Młodzież (**termin składania wniosków: 20 września**), Europejska młodzież razem (**termin składania wniosków: 22 marca**)

Uwaga! Wnioski o dofinansowanie składa się do Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA) w Brukseli

Europejski Korpus Solidarności

Dla kogo? Uczestnicy Projektów Wolontariatu i Projektów Solidarności w wieku 18-30 lat



Terminy składania wniosków:

Projekty Wolontariatu – 4 października
Projekty Solidarności – 4 maja i 4 października

Szczegółowe informacje na: www.eurodesk.pl/publikacje/erasmus-i-europejski-korpus-solidarnosci

➤ SZUKASZ NOWYCH MOŻLIWOŚCI?
ZAJRZYJ NA PORTAL

frse.org.pl



POWIEDZ, KIM JESTEŚ, A DOWIESZ SIĘ, CO DLA CIEBIE MAMY

PRAKTYCZNA WYSZUKIWARKA, INTUICYJNA NAWIGACJA, NOWA SZATA GRAFICZNA, OGROM WIEDZY I INSPIRACJI.
MIEJSCE, W KTÓRYM WSZYSTKO SIĘ ŁĄCZY I OD KTÓREGO MOŻE ZACZAĆ SIĘ
WASZA PRZYGODA Z PROGRAMAMI ZARZĄDZANYMI PRZEZ FRSE.



Wydawnictwo
FRSE

➤ ZAPRASZAMY NA **FRSE.ORG.PL**